

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

14. posiedzenie 4. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Stycznia 1887.

---

**Treść:** Urlop dla p. Ochrymowicza. — Spis petycyj. — Uchwalenie wniosku p. Ludwika hr. Wodzickiego co do petycji spółki wodnej Mieleckiej o subwencyę i co do petycji o regulacyę Świerza. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o zewnętrznych odznakach straży dla ochrony kultury krajowej ustanowionej i zaprzysiężonej. Uchwalenie ustawy en bloc. — Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego w sprawie zatwierdzenia uchwały Rady nadzorczej Banku krajowego co do udzielenia gminie miasta Strycja pożyczki komunalnej 100.000 zł.; w przedmiocie udzielenia pozwolenia Reprez. powiat. w Dąbrowie na poręczanie lub zaciągnięcie pożyczki 50.000 zł.; i w przedmiocie prośby Reprezentacji gminy Słobody rungurskiej w powiecie Kołomyjskim w sprawie wyłączenia z jej związku Ropy rungurskiej. — Uchwalenie pozwolenia gminom Smorze górne i Felizienthal w powiecie Stryjskim na pobór wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich. — Uchwalenie ustawy o podatku od psów w Przemyślu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy miasta Jarosławia o uznanie tamtejszego szpitala miejskiego za powszechny i publiczny. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji gminnej wniosku p. Fruchtmana w przedmiocie zbadania przez Wydział krajowy wyników dotychczasowej 20-letniej działalności samorządu gminnego tak pod względem zarządu majątkowego jak i innych zadań na gminie ciężących, tudzież przedłożenia tego wyniku Sejmowi z ewentualnymi wnioskami do reformy. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji gminnej wniosku p. Wasilewskiego w przedmiocie zbadania przez Wydział krajowy, czy niedostatki publicznej administracji gminnej nie dałyby się usunąć przez zmianę ustawy gminnej, pozwalającej na łączenie kilku gmin i obszarów dworskich w okręgi gminne i przez reformę sądownictwa policyjno-karnego. — Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku p. Romanowicza w przedmiocie zwoływania w czasie właściwszym sesji sejmowych. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Romanowicza i sprawozdawcy Weigla. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy miasta Brodów

o udzielenie koncesyi na pobór myta kopytkowego. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Romańczuka z wnioskiem, Władysława Badeniego, Hausnera, Władysława Koziębrodzkiego, Merunowicza, ponownie Romańczuka i sprawozdawcy Dembowskiego. Rozprawa szczegółowa nad dotyczącym projektem ustawy. Poprawka p. Romańczuka do art. III. projektu. Uchylenie takowej i uchwalenie ustawy en bloc. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji gminnej z wniosku p. Władysława Koziębrodzkiego do zmiany §. 26. gminnej ordynacji wyborczej. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1887. Rozprawa ogólna nad tem. Mowy pp. Kaczały, Czartoryskiego Jerzego, Wierzbieckiego, Linińskiego, Rozwadowskiego Tomisława, rady szkolnego Laskowskiego, ponownie Kaczały i sprawozdawcy Madejskiego. — Odroczenie rozprawy szczegółowej i posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne. — Rozprawa specjalna nad krajowym budżetem szkolnym. Głosy pp. Siczynskiego z wnioskiem, Stanisława hr. Badeniego, ponownie Siczynskiego i sprawozdawcy Madejskiego do rubr. I. wydatków i uchwalenie tej rubryki z uchyleniem wniosku p. Siczynskiego. Głosy pp. Siczynskiego i rady szkolnego Laskowskiego do rubr. II. i uchwalenie tejże. Uchwalenie rubr. III., IV. i V. Wniosek rady Laskowskiego do rubr. VI. i uchwalenie tejże według propozycji komisyjnej. Uchwalenie rubr. VII.—XX. Głosy pp. Romańczuka z wnioskiem, rady Laskowskiego, Stanisława hr. Badeniego i Bobrzyńskiego do rubr. XXI. i uchwalenie tejże z wnioskiem p. Romańczuka. Uchwalenie reszty krajowego budżetu szkolnego z rezolucjami komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji miasta Zaleszczyk o naznaczenie siedziby przyszłego Sądu obwodowego w Zaleszczykach a nie w Czortkowie. Rozprawa nad tem. Mowy pp. Jana Gnoińskiego, Chamca, Borkowskiego i sprawozdawcy Weigla. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji drogowej z wniosku p. Jaworskiego względem zmiany ustawy o dojazdach kolejowych. — Głos p. Polanowskiego. Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach dublańskich i folwarku. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Abrahamowicza, Adama ks. Sapięhy i sprawozdawcy Edwarda Jędrzejowicza. Rozprawa specjalna nad tem. Głos p. Abrahamowicza i uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku p. Langiego, petycji Towarzystwa rybackiego i petycji Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sprawie nauki rybactwa. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej, szkole ogrodniczej i folwarku w Czernichowie. Rozprawa nad tem. Mowa Władysława hr. Koziębrodzkiego z trzema rezolucjami. Przerwanie dalszej rozprawy. — Porządek dzienny 15. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 30. przed południem.

Przewodniczący: JW. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Pp. dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapięha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 125.

JW. hr. Marszałek. Sejm w komplecie; posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiego Sejmu, że udzieliłem urlopu p. Ochrymowiczowi w skutek żądania telegraficznego.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

#### Spis petycyj

wniesionych po dzień 19. Stycznia 1887.

764. Zwierzchność gminy miasta Podgórze, przez p. Płazińskiego, o zmianę §. 6. ordynacji wyborczej powiatowej — do komisji gminnej.
765. Rada szkolna miejscowa, obszar dworski i Zwierzchność gminna w Rudnie, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisji szkolnej.
766. Wydział powiatowy w Śniatynie, przez p. Kaprego, o przedłużenie na dalszych lat 5 prawa poboru myta drogowego na drodze powiatowej Załucze-Rożniów — do komisji drogowej.

767. Ten sam, o przedłużenie prawa poboru myta mostowego na rzece Rybnicy w Rożniowie — do komisji drogowej.
768. Wincenty Niedzielski, organista, przez p. Borkowskiego, o przyłączenie jego prośby do petycji diaków w sprawie polepszenia bytu — do komisji petycyjnej.
769. Spółka wodna powiatu Mieleckiego, przez p. Skałkowskiego, o subwencję...
- JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.
- JW. hr. Marszałek. JE. p. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.
- JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Prosiłem o głos co do tej petycji, celem postawienia wniosku, żeby ta petycja nie była przekazaną do komisji gospodarstwa krajowego, lecz wprost do Wydziału krajowego, a będąc już przy głosie, myślę, że nie będzie bez pożytku wskazać, że petenci, którzy w ważniejszych sprawach swoje petycje wnoszą w ostatnim czasie trwania Sejmu, robią rzecz, która uniemożliwia wszelki skutek wniesionych petycji.
- Jak Panom wiadomo, Sejm można niejako podzielić na dwa peryody, dwa okresy. W pierwszym pracują komisje, a później Sejm obrabia kwestye więcej natury formalnej, potem prace komisji przechodzą do Sejmu razem i taki jest nawał czynności, że wtenczas nowe sprawy nie mogą przyjść ani pod obrady komisji, ani pod obrady Sejmu. Zdaje mi się tedy, że będzie dobrze zwrócić uwagę stron interesowanych, że tego rodzaju wnoszenie petycji zwłaszcza w sprawach takiej doniosłości w końcu trwania Sejmu, jest bez pożytku.
- Wnoszę więc, żeby tak petycja do l. 997 dotycząca spółki wodnej powiatu Mieleckiego, jak i petycja do l. 1016, to jest petycja spółki wodnej dla regulacji rzeki Świerza, były odesłane wprost do Wydziału krajowego.
- JW. hr. Marszałek. JE. p. Ludwik hr. Wodzicki stawia wniosek, żeby dwie petycje, mianowicie petycja dotycząca spółki wodnej powiatu Mieleckiego, jak i petycja spółki wodnej dla regulacji rzeki Świerza nie były odesłane do komisji gospodarstwa krajowego, lecz do Wydziału krajowego.
- Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie wniosek p. hr. Wodzickiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.
- Sekretarz p. dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta dalej ze spisu petycji):
770. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Męcińskiego, o nadanie Szkole politechnicznej w drodze ustawodawczej statutu organizacyjnego — do komisji prawniczej.
771. Gmina Lisowice, przez p. Mazarakiego, o odpisanie zaległości podatkowych, wstrzymanie kroków egzekucyjnych i udzielenie zaliczki na zasiewy wiosenne — do komisji petycyjnej.
772. Mieszkańcy zachodnio-północnej części powiatu Sądeckiego, przez p. Romera, o wybudowanie mostu na Dunajcu pod Kurowem — do komisji drogowej.
773. Floryan Złotowski, nauczyciel, przez p. Henzla, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
774. Wydział powiatowy w Trembowli, przez p. Merunowicza, o zmianę §. 2., 95. i 96. ustawy gminnej — do komisji gminnej.
775. Stefan Bodak, nauczyciel, przez p. Merunowicza, o zaliczkę na płacę lub zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.
776. Rada zawiadowcza Towarzystwa „Bursa przemyska w Przemyśle, przez p. Weigla, o subwencję — do Wydziału krajowego jako komisji.
777. Budziński Antoni, nauczyciel szkół ludowych, przez p. Małeckiego, o restytucję na posadę lub udzielenie emerytury — do komisji szkolnej.
778. Ks. Zygmunt Gorazdowski, wikary św. Mikołaja we Lwowie, przez p. Tomisława Rozwadowskiego, przedkłada pedagogię katolicką przez siebie wydaną dla biblioteki sejmowej — do komisji szkolnej.
779. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, przez p. Struszkiewicza, w sprawie oddania kolei państwowych w zarząd kolei Karoia Ludwika — do komisji kolejowej.
780. Antoni Kowalski, nauczyciel, przez p. Bereźnickiego, o zaliczkę na płacę w kwocie 170 zł. lub zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.

781. Mikołaj Horoszko, nauczyciel, przez p. Sawę, o zapomogę, — do Wydziału krajowego jako komisji.
782. Spółka wodna dla regulacji rzeki Świerza, przez p. Henzla, o subwencyę — do Wydziału krajowego jako komisji.
783. Gmina Binczarowa, przez p. Żuk-Skarszewskiego o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego — do Wydziału krajowego jako komisji.
784. Zwierzchność gminy miasta Wadowic, przez p. Zolla, w sprawie wniosku p. Abrahamowicza co do podatku konsumcyjnego od piwa i wódki — do komisji podatkowej.
785. Wojciech Michna, nauczyciel, przez p. S. Badeniego, o zapomogę na kuracyę żony i dzieci — do Wydziału krajowego jako komisji.
786. Teofil Kobyłański, gr. kat. kooperator w Stryju, przez p. Ochrymowicza, o przyznanie wynagrodzenia za pełnione obowiązki duszpastera przy szpitalu w Stryju — do komisji petycyjnej.
787. Ks. Walenty Gadowski, katecheta przy szkole wydziałowej w Tarnowie, przez p. Kopycińskiego, o podwyższenie remuneracyi za pełnienie obowiązków katechety — do komisji szkolnej.
788. Aleksandra Komarowa, wdowa po adwokacie, przez p. Weigla, o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.
789. Gminy i obszary dworskie Toki, Pelczyńce i Worobjówka, przez p. Siczyńskiego, o utworzenie poczty w Tokach — do komisji administracyjnej.
790. 18 gmin powiatu Gliniańskiego, przez p. Linińskiego, o przeniesienie c. k. Sądu powiatowego w Glinianach do Kurowic — do komisji prawniczej.
791. Teofil Baranowski, inżynier-asystent Wydziału krajowego, przez p. Grossa, o dodatek osobisty do płacy — do Wydziału krajowego jako komisji.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. A b r a h a m o w i c z. Pozwolę sobie wnieść interpelacyę do p. przewodniczącego komisji gospodarstwa krajowego. Już w roku zeszłym w tym samym przedmiocie nieomieszka-

łem wnieść interpelacyi domagającej się odpowiedzi, w jakim stadyum znajduje się sprawa załatwienia przedłożenia w przedmiocie utworzenia magazynów zbożowych, a dziś znów zwracam się z tem zapytaniem na podstawie przedłożenia Wydziału krajowego w tym przedmiocie. Sprawa ta zdaniem mojem należy do najważniejszych spraw gospodarstwa krajowego. W roku zeszłym komisya gospodarstwa krajowego ze względu na nawał pracy, którą zwykle bywa obciążoną, weszła ze sprawozdaniem do Wysokiej Izby prawie na jednym z ostatnich posiedzeń. Zależałoby mi na tem, aby ta sprawa w tym krótkim czasie, w jakim była w roku zeszłym załatwioną, nie była załatwioną i w roku bieżącym. Dlatego śmiem postawić pytanie, w jakim stadyum sprawa ta znajduje się obecnie i czy jest nadzieja, że komisya w ciągu bieżącej sesji ze sprawozdaniem wejdzie do Wysokiej Izby, a w takim razie, czy spodziewa się komisya, aby to sprawozdanie poprzedziło chwilę gorączkową zamknięcia Sejmu i czy spodziewa się załatwienia sprawy w sposób, na jaki czas pozwalała.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. JE. p. Ludwik Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Przykro mi, że muszę odpowiedzieć na interpelacyę postawioną komisji gospodarstwa krajowego w sposób, który, jak mi się zdaje ze słów interpelanta, nie zupełnie go zaspokoi. Sprawa ta w komisji nie została załatwioną; dziś jest posiedzenie komisji, na którem ma być traktowaną ta sprawa. Ażeby potrafić przyjść ze sprawozdaniem przed chwilą, o której wspominał interpelant, t. j. przed chwilą gorączkowej czynności Sejmu, trudno sobie robić iluzję, bo ta chwila już nadeszła. Już przeszłe posiedzenie wskazuje, że Sejm wszedł w okres czynności gorączkowych mając 2 posiedzenia dziennie. Komisya zrobi co będzie mogła, aby przyjść ze sprawozdaniem jak najwcześniej.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt porządku dziennego stanowi sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o zewnętrznych odznakach organów straży dla ochrony kultury krajowej ustanowionej i zaprzysiężonej. (Aleg. 130.)

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 130).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać projekt do ustawy.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta).

#### U s t a w a

z dnia . . . . . o zewnętrznych odznakach organów straży dla ochrony kultury krajowej ustanowionej i zaprzysiężonej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

#### §. 1.

Strażnicy ustanowieni dla ochrony rozmaitych gałęzi kultury krajowej, jak: gospodarstwa rolnego i leśnego, górnictwa, łowiectwa, rybołówstwa lub innych praw wodnych i przez polityczną władzę powiatową zaprzysiężeni, używać mają dla uwydatnienia tego charakteru swojego takiej odznaki, jaka dodatkowo do ustawy niniejszej przez polityczną władzę krajową w drodze rozporządzenia zostanie oznaczona i opisana. Na samej odznace służbowej nie mogą być umieszczone inne emblemata, niż podane w opisie.

Oprócz tych odznak służbowych noszone być mogą także inne emblemata, służące do oznaczenia służby lub gałęzi kultury.

#### §. 2.

Zaprzysiężeni strażnicy (§. 1.) są obowiązani przy pełnieniu swej służby nosić odznakę służbową w sposób, jaki przy tej ustanowieniu (§. 1.) zostanie przepisany.

Zaniedbanie tego obowiązku ma być karane przez władzę polityczną według rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30. Września 1857. Dz. u. p. Nr. 198., a ukaranie strażnika podane zostanie do wiadomości jego służbodawcy.

#### §. 3.

Osoby, nie zostające w służbie jako zaprzysiężone organa straży, w żadnym razie używać

nie mogą odznaki służbowej dla tych organów przepisanej.

Przekroczenia tego zakazu karane będą, jeżeli nie podlegają powszechnej ustawie karnej, przez władzę polityczną według rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30. Września 1857. Dz. u. p. Nr. 198.

#### §. 4.

Przepisy, którymi dotąd uregulowane były odznaki organów straży, w §. 1. wskazanej, tracą moc obowiązującą.

#### §. 5.

Ustawa ta wchodzi w wykonanie w sześć miesięcy po jej ogłoszeniu. W przeciągu tych sześciu miesięcy w każdym powiecie politycznym ma być ogłoszony opis odznaki służbowej (§. 1).

#### §. 6.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JW. hr. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie całej ustawy en bloc.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy „en bloc“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w drugim czytaniu „en bloc“, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu z pominięciem czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego:

a) w sprawie zatwierdzenia uchwały Rady nadzorczej Banku krajowego co do udzielenia gminie miasta Stryja pożyczki komunalnej w kwocie 100.000 zł.

b) w przedmiocie udzielenia zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Dąbrowie na poręczenie lub zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 zł.

c) w przedmiocie prośby Reprezentacji gminy Słobody rungurskiej w powiecie kołomyjskim w sprawie wyłączenia z jej związku miejscowości Ropa rungurska.

Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zatwierdzenia uchwały Rady nadzorczej Banku krajowego co do udzielenia gminie miasta Stryja pożyczki komunalnej w kwocie 100.000 zł. (**Alegat 131**).

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji bankowej.

JW. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji bankowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do komisji bankowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zezwolenia reprezentacji powiatowej w Dąbrowie na poręczenie lub zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 zł. (**Aleg. 132**).

Pod względem formalnym wnoszę, aby to sprawozdanie było przydzielone komisji administracyjnej.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przedmiot ten był odesłany do komisji administracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o prośbie Reprezentacji gminy Słobody rungurskiej w powiecie Kołomyjskim w sprawie wyłączenia

z jej związku miejscowości Ropa rungurska. (**Aleg. 133**).

Co do formalnego traktowania wnoszę, aby ten przedmiot przydzielony został komisji administracyjnej.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do komisji administracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminom Smorze górne i Felizienthal powiatu Stryjskiego na pobieranie w r. 1887. wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminom Smorze górne i Felizienthal powiatu Stryjskiego na pobieranie w r. 1887. wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 5. Stycznia 1887. L. 1.147. przedłożył Wydział powiatowy w Stryju Wydziałowi krajowemu prośby Reprezentacji gmin Smorze górne i Felizienthal o wyjednanie zezwolenia na pobór w r. 1887. wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

1. Budżet gminy Smorze górne preliminuje wydatki w kwocie 81 zł. 22 ct., która jest także sumą niedoboru, gdy gmina ta nie ma żadnych dochodów własnych.

Niedobór ten pokrytym być ma 80% podatkiem do podatków bezpośrednich w kwocie 101 zł. 96 ct. przypisanych.

Wydział powiatowy popiera prośbę Reprezentacji gminnej o zezwolenie na pobór 80% dodatku do podatków bezpośrednich.

Między preliminowanymi wydatkami znajduje się jednak płaca polowego w kwocie 10 zł. tycząca się jedynie interesu posiadaczy gruntów, która stosownie do postanowienia §. 75. ust. gm. ponoszona być winna nie przez gminę, lecz tylko przez same strony interesowane.

Po odliczeniu tej kwoty wynosi niedobór 71 zł. 22 ct., na której pokrycie wystarczy 70% dodatek do podatków bezpośrednich.

2. Budżet gminy Felizienthal preliminaruje wydatki w sumie . . . . . 127 zł. 50 ct. dochody w sumie . . . . . 1 „ 65 „ niedobór wynosi przeto kwotę . 125 zł. 85 ct. na której pokrycie przeznaczono 93% dodatek do podatków bezpośrednich w kwocie 135 zł. 53 ct przypisanych.

Wydział powiatowy popiera prośbę Reprezentacji gminnej o zezwolenie na pobór tego dodatku gminnego.

Po wykreśleniu jednak z powodu przy gminie Smorze górne przytoczonego płacy położonego w kwocie 25 zł. 60 ct. pozostaje niedobór w kwocie 100 zł. 15 ct., na którego pokrycie dostatecznym jest 74% dodatek do podatków bezpośrednich. Nadto przedłożył Wydział powiatowy budżety szkolne obu powyższych gmin.

Gdy jednak dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb szkolnych opierają się nie na ustawie gminnej, lecz na osobnej ustawie, a zatem nie wymagają przyzwolenia w ustawie gminnej przepisanej dla dodatków gminnych, przeto nie wchodzi ta sprawa w zakres działania Wysokiego Sejmu, dla tego też nie przedstawia Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi żadnych wniosków co do wysokości dodatków szkolnych w gminach Smorze górne i Felizienthal.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminom Smorze górne i Felizienthal powiatu Stryjskiego zezwala się pobierać w r. 1887. w celu pokrycia potrzeb gminnych wyższe dodatki do podatków bezpośrednich, a mianowicie:

gminie Smorze górne w wysokości siedm-dziesiąt procent, gminie Felizienthal zaś w wysokości siedm-dziesiąt cztery procentów.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego z petycji gminy miasta powiatowego Przemyśla w sprawie ustawodawczego zezwolenia na pobór opłaty od psów. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji gminy miasta powiatowego Przemyśla w sprawie ustawodawczego zezwolenia na pobór opłaty od psów.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 12. Października 1886. postanowiła Rada gminna miasta Przemyśla zaprowadzić opłatę od psów i prosi o ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty.

Dla poparcia tej prośby przytacza Zwierchność gminna, że liczba psów w Przemyślu wałęsających się bez właściciela przewyższa o wiele ilość psów utrzymywanych przez właścicieli i odpowiednio żywionych, a w r. 1885. 417 psów złapano, a 274 ubito przez oprawcę, miejsce zgładzonych zastępują wnet inne, tak, że liczba ich dosięga już tysiąca i poczyną być zatruwającą, i coraz częściej zdarzają się wypadki opadania a nawet kalectwa kobiet i dzieci przez wałęsające się psy.

Dla zaradzenia złemu postanowiła Rada gminna zaprowadzić opłatę od psów, wychodząc z założenia, że tylko osoby majątniejsze mogące sobie pozwolić tego zbytku, podlegną opłacie, a tem samem psy przez takie osoby utrzymywane będą należycie żywione i dobrze strzeżone, zaś psy wałęsające się w krótkim czasie wytepięone zostaną.

Psy użyteczne mają zaś wolne być od opłaty.

Ustawa ta zresztą nie ma zdaniem Rady gminnej, służyć do osiągnięcia celów finansowych, a dochód z projektowanej opłaty zaledwo wystarczy na pokrycie kosztów administracji.

Uchwała powyższa Rady gminnej została po myśli §. 86. ust. gmin. w gminie ogłoszoną, i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag.

Reprezentacja powiatowa popiera prośbę Reprezentacji gminnej o zezwolenie na pobór tej opłaty.

W przedłożonym projekcie ustawy wprowadza jednak Wydział krajowy następujące zmiany, a mianowicie:

a) pierwszą w tym kierunku, że projektuje, ażeby czas trwania tej ustawy, który stosownie do przedłożonej prośby miałby być nieograniczonym, określić do lat 10., po których upływie, gdyby ówczesne stosunki tego wymagały, ustawodawcze zezwolenie na dalszy pobór tej opłaty, mogłoby być odnowionem;

b) powtórne zmienia Wydział krajowy zgodnie z ogólnymi postanowieniami ustawy gminnej, przeznaczenie nakładanych grzywien, tak, aby do funduszu miejscowych ubogich lub funduszu zapomogi w gminie wpływały, a nie do właściwego funduszu gminnego, gdyż niestosownem zdaje się, ażeby grzywiny nakładane przez Reprezentację gminną stanowiło źródło dochodu gminy.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miasta powiatowego Przemyśla na pobór opłaty od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

#### §. 1.

Gminie miasta Przemyśla wolno pobierać przez przeciąg lat dziesięciu licząc od dnia wejścia tej ustawy w życie, opłaty od psów utrzymywanych w obrębie miasta Przemyśla i przedmieść jego.

#### §. 2.

Opłata ta wynosić ma kwotę dwu zł. rocznie od każdego psa, a jednego zł. od każdej suki, i uiszczaną będzie w dwu ratach półrocznie z góry w dniu 1. Stycznia i 1. Lipca płatnych.

#### §. 3.

Od opłaty wolne są:

a) szczenięta nie mające więcej nad dni trzydzieści,

b) psy, które służą do strzeżenia lub przemysłu. Pierwsze, o ile przez dzień są trzymane na uwięzi, — drugie, o ile służą trudniącym się pędzeniem bydła, lub używane bywają do ciągnięcia ciężarów w zaprzęgu,

c) psy należące do osób nie miejscowych t. j. osób, które mają swe stałe zamieszkanie poza obrębem Przemyśla, a przytem dłużej nad trzy miesiące w Przemyślu się nie zatrzymują.

#### §. 4.

Spis psów odbywa się corocznie.

Tak posiadacze domów jak i posiadacze psów, obowiązani są do zgłaszania psów. W tym celu zgłosi się u Zwierzchności gminnej każdy

posiadacz domu lub jego zarządca o dwie karty zgłoszenia, jedną na psy podlegające opłacie, drugą na psy od niej uwolnione.

Karty te po wypełnieniu przez posiadaczy psów winny być w terminie dni ośmiu przez posiadacza lub zarządcę domu podpisane i Zwierzchności gminnej zwrócone, a to pod karą 2 do 5 zł.

Jeżeli posiadacz psa nie wypełni karty, skutecznymi to za niego posiadacz lub zarządca domu, i zrobi stosowną wzmiankę we właściwej rubryce uwag.

Posiadacz psa wzbraniający się wypełnić kartę, ulegnie karze 2 do 5 zł.

#### §. 5.

W karcie zgłoszenia dla psów uwolnionych od opłaty wyrazić należy przyczynę uwolnienia.

#### §. 6.

W ciągu dni 14-tu po rozpoczęciu półrocza t. j. po 1. Stycznia i po 1. Lipca, każdy posiadacz psa obowiązany jest uiścić półroczną opłatę, na którą odbierze pokwitowanie wraz ze znaczkiem wyrażającym rok i liczbę porządkową spisu psów.

Posiadacze psów uwolnionych od opłaty winni zgłosić się w powyższym terminie o kartę uwolnienia wyrażającą czas i dom, dla którego służy. Dla psów używanych do pędzenia bydła, niemniej dla psów osób czasowo bawiących w Przemyślu wydane będą za opłatą 10 ct. marki odmiennego kształtu.

#### §. 7.

Szczenięta, które mają więcej jak dni trzydzieści, winny być po upływie tego terminu najdalej w dni ośm, ustnie lub pisemnie do opłaty zgłoszone.

Również i psy, które po upływie perjodycznego terminu zgłoszenia nabyte zostaną, lub po upływie tego terminu na własność nowego posiadacza przechodzą, winny być najdalej w ciągu dni ośmiu, ustnie lub pisemnie na nowo zgłaszane i opłata od nich za bieżące półrocze złożoną, o ile już przedtem uiszczoną nie była.

Jeżeli posiadacz psa zgłoszonego, który w ciągu półrocza padł, zaginął, sprzedanym został, lub w inny sposób wyszedł z jego posiadania, chce uwolnić się od obowiązku poniesienia opłaty za następujące półrocze, winien w terminie dni 14 od rozpoczęcia nowego półrocza ra-



chując, donieść o ubytku psa dla uwidocznienia w spisie.

Zaniechanie tego doniesienia pociąga za sobą obowiązek uiszczenia półrocznej opłaty.

§. 8.

Uiszczone opłaty zwracanemi nie będą.

§. 9.

Kto psa przed opłatą ukrywa, lub cudzej marki używa, ulegnie karze wysokości potrójnej opłaty.

§. 10.

Marka winna być przymocowaną na obroży psa.

Psy nieopatrzone marką będą przez oprawcę chwywane, a po upływie trzech dni zgładzone, jeżeli posiadacz się nie zgłosi.

Schwytane psy wydawać będzie oprawca zgłaszającemu się posiadaczowi tylko po udowodnieniu uiszczenia opłaty lub kary w §. 9. przepisanej i zapłaceniu oprawcy kwoty 1 zł.

Psy, które służą do strzeżenia nie trzymane na uwięzi, będą jako wałęsające się chwywane, posiadacze zaś, żądający w powyższym terminie ich zwrotu, winni będą wykazać się kartą uwolnienia, a nadto ulegną karze 1 zł.

§. 11.

W razie zagubienia marki można za opłatą 20 ct. otrzymać nową markę, przedtem atoli udowodnić należy, że opłata uiszczoną została.

§. 12.

Kary z mocy postanowień §. 4., 9. i 10. orzeka Zwierzchność gminna. Od takich orzeczeń Zwierzchności gminnej odwoływać się można w terminie dni 14 do politycznej władzy powiatowej. Kary te wpływają do funduszu miejscowych ubogich lub funduszu zapomogi w gminie.

§. 13.

Ustawa ta wchodzi w życie w najbliższym dniu 1. Stycznia lub 1. Lipca po jej ogłoszeniu.

§. 14.

Bliższe instrukcje co do przeprowadzenia tej ustawy wyda Reprezentacya gminna.

§. 15.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest więc przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy p. Smolki przyjęcia ustawy w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy miasta Jarosławia o uznanie tamtejszego szpitala miejskiego za powszechny i publiczny. (**Aleg. 134.**)

Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Hoszard. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Niezawodnie, iż sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie założenia w mieście Jarosławiu szpitala powszechnego i publicznego przychodzi nieco spóźnione do tej Wysokiej Izby, tem bardziej, iż niewątpliwie już dnie i godziny naszych obrad są policzone. Ze spóźnienia tego nie robię żadnych zarzutów Wydziałowi krajowemu, gdyż mi jest dobrze wiadomem, że wszelkie dokumenta potrzebne do tego sprawozdania zaledwie przed

kilku dniami do Lwowa nadeszły; i nie robię nawet zarzutów magistratowi miasta Jarosławia, gdyż mi wiadomo również, iż przeciw tej fundacji podnosiła się niejako opozycja w Radzie miejskiej i potrzeba było pewnego czasu, aby opozycję tę przekonać. Następnie szereg formalności potrzebnych do przeprowadzenia ustawowego tej sprawy, wymagały dłuższego czasu. Znając niezmordowaną gorliwość w pracy komisji administracyjnej, sędzę, iż nie potrzebuję stawiać żadnego pozytywnego wniosku, jednakże z uwagi, iż ta kwestya jest bardzo doniosłego znaczenia dla miasta Jarosławia i okolicy, zważywszy, iż gdyby sprawa ta nie przyszła w bieżącej kadencji przed tę Wysoką Izbę, sprawa budowy i uzupełnienia budynku szpitalnego odwołkaby się do roku. Wyrażam więc najusilniejszą prośbę do szanownej komisji administracyjnej, aby raczyła sprawą tą się zająć, i jeżeli można jeszcze w tej bieżącej kadencji ze sprawozdaniem przyjść do Wysokiej Izby.

JW. hr. Marszałek. Szanowny mowca nie stawia wniosku. Czy żąda kto głosu jeszcze? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy odesłania sprawozdania do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie zbadania przez Wydział krajowy wynikłości dotychczasowej dwudziestoletniej działalności samorządu gminnego tak pod względem zarządu majątkowego jak i innych zadań na gminie ciężących, przedłożenia tego wyniku Sejmowi z ewentualnymi wnioskami do reformy. (**Aleg. 135.**)

Wnioskodawca p. Fruchtman ma głos.

P. dr. Fruchtman. Wysoki Sejmie! Przyśpieszając do uzasadnienia mego wniosku, czuję się obowiązany wytłómaczyć się raz, dlaczego w ogóle wniosek ten postawiłem a powtóre, dlaczego tak późno z nim przyszedłem.

Zacznę od drugiego. Jeszcze przed otwarciem Sejmu nosiłem się z myślą, zaraz na jednym z pierwszych posiedzeń Wysokiej Izby postawić ten wniosek. Przybywszy tu jednak dowiedziałem się, że inni posłowie więcej odemnie powołani i na szersze liczyć mogący poparcie noszą się także z podobną myślą, i że wniosek ma wyjść z ką inąd.

Sądziłem wtedy, że mój wniosek będzie zbyt słaby, że kto inny mnie wyręczy i chętnie byłbym się zrzekł podania mego wniosku, gdybym był widział tę sprawę z ką inąd poruszoną.

Czekałem dość długo bo dopiero w ubiegłą sobotę uzasadniony został wniosek p. Rozwadowskiego. Po przeczytaniu tego wniosku i po wysłuchaniu tego jego uzasadnienia przekonałem się jednak, że on mojej intencji w całości nie odpowiadał. Wniosek posła Rozwadowskiego jest, że tak powiem, jednostronny, bo on stara się tylko zapobiedz złemu w gminach małych, nie uwzględniając gmin większych a tem mniej miejskich. Dalej nie wyczerpuje on całości przedmiotu, na koniec stawia ten wniosek zaprowadzenie okręgów gminnych czyli gmin zbiorowych, stanowczo jako aksjomat; uważa już dziś zaprowadzenie tych okręgów gminnych za panacęę, która wyleczy wszystkie dolegliwości naszego samorządu. Z tem zgodzić się nie mogę; a gdy nadto wysłuchałem uzasadnienia wniosku p. Rozwadowskiego, w którym powiedział, że ustawa gminna jest dobrą i że można ją zostawić w całości niewzruszoną, zaprowadzając tylko okręgi gminne, to znaczy, że należy zburzyć całą podstawę tej ustawy gminnej obecnie obowiązującej a pomimo tego ustawę zostawić nietkniętą, to zdawało mi się, że nie powinien się wahać postawić mego wniosku. Dlatego dopiero teraz występuję.

Dlaczego zaś w ogóle stawiam wniosek, który dziś przechodzi pierwsze stadyum traktowania parlamentarnego a bodaj czy to nie będzie już ostatnie stadyum w obec bliskiego zamknięcia Sejmu, to wyłuszcze, uzasadniając sam wniosek.

Nasza ustawa gminna obecnie obowiązująca nie bez walki została uchwaloną. Była ona po części dziełem kompromisu i jako taka, miała ona wszystkie wady nieodłączne od dzieł kompromisów, a przede wszystkim ta, że nikogo nie zadowoliła. Ktokolwiek brał udział w uchwaleniu ustawy gminnej, widział, że coś musiał ofiarować ze swoich przekonań, ze swego zdania, i tego ustawie przebaczyć nie mógł.

To też zaraz po jej ogłoszeniu, w całym kraju jeden był głos tylko, że ustawa gminna jest złą, że nie odpowiada naszym stosunkom; że my jej nie podołamy i zaczęto wołać o reformę. W życie ona weszła w roku 1867 a już zaraz na następnej sesji sejmowej w roku 1868. wpłynęło nie mniej jak 20 petycyj o reformę

gmin. W roku 1869. już Wydział krajowy wystąpił z całym szeregiem projektów do reformy. W roku 1870 poseł Kirchmajer postawił wniosek, ażeby przeprowadzić rewizję całego ustawodawstwa gminnego. W roku 1871. p. Ziemiałkowski żądał zaprowadzenia okręgów gminnych dla spraw policyi miejscowej i poruczonego zakresu działania. W roku 1872. i 1873. Wydział krajowy wniósł długi szereg, — w jednym wypadku aż 16 projektów do nowych ustaw do reformy gmin, a w roku 1874 wystąpił z kompletnym projektem organizacji zaprowadzenia gmin zbiorowych i t. p.

Widzimy z tego, że nowość samorządu nieznaną dotąd w naszym kraju zaskoczyła całą ludność, cały kraj niespodziewanie i nie przygotowany, zdawało nam się, że ogrom zadań, jakie samorząd nakłada na gminy, jest tak wielki, że siły nasze temu nie podołają, nie mieliśmy zaufania we własne siły. Zdawało nam się, że ustawy temu winne i dlatego odrazu sądziliśmy, że nie podołamy. Powiedziano, że ustawa jest złą i żądano zmiany i ostatecznie dziwiono się, że po dwóch latach istnienia samorząd tyle stanowczy nie przywrócił krajowi odrazu złotego wieku.

Widać także, że Wydział krajowy nie potrafił się oprzeć parciu z zewnątrz i uchwałom Sejmu i wnioskom poszczególnych posłów i z gorączkową prawie szybkością przedkładał Sejmowi coraz to nowe wnioski. Mojem zdaniem, każde nagłe i dorywcze zmienianie ustaw dopiero w życie wprowadzonych jest niekorzystne, jest wręcz szkodliwe. Pominąwszy bowiem, że częste zmienianie ustawy wogóle jest szkodliwem, bo podkopuje powagę ustawy, wzbudza w ludności to mniemanie, że ustawa jest do czasu tylko wydaną, i że ona jeżeli jest niedogodną dla jednego lub drugiego wnet będzie uchyloną, a więc nie trzeba się jej ściśle trzymać, i tym sposobem jak powiedziałem, powagę ustaw podkopuje. Pominąwszy to, sądzę, że chociażby się najbardziej było przekonany, że ustawa taka jest złą, to do naprawy przystępować należy dopiero wtedy, kiedy nabraliśmy przekonania, iż to co jako naprawę uchwalić zamierzamy, istotnie będzie lepszem. Jak długo tego przekonania niema, trzeba się wahać, trzeba czekać! To też w pierwszych latach istnienia ustawy nie podobna było przekonać się, czy ona była dobrą czy złą, bo nie można było widzieć skutków. Jakież

ustawa tak doniosła mogła w pierwszych latach okazać skutki?

To też Sejm całym swoim postępowaniem okazał, że zdanie to podziela, zdanie, którego ja miałem zaszczyt w tej Wysokiej Izbie jeszcze w roku 1874 bronić i zastępować. Pomimo parcia zewnętrznego, pomimo obfitych wniosków Wydziału krajowego, Sejm wszystkie wnioski gruntownie badał, ale też wszystkie stanowczo odrzucał. I tym sposobem zdaniem mojem, umiarkowanie Wys. Sejmu chroniło kraj od zgubnych skutków dorywczych zmian. Toteż od roku 1876 zacząwszy, nastąpiła na tem polu względna cisza, powiadam względna a nie zupełna, bo w porównaniu z tym hałasem jaki był od roku 1867 do roku 1874 była to cisza. Starano się ustawę gminną poprawiać różnemi nowellami. Zaprowadzono tylko różne mniejsze nowele, dążące do ściślejszego nadzoru nad gminami i w innych kierunkach i tym sposobem istniała ta ustawa dalej. W roku bieżącym kończy ona 20 lat swego istnienia. Mówię wyraźnie istnienia, a nie używam wyrazu życia, bo nie chcę przesądzać pytania, czy ustawa ta dotąd żyła, czy tylko wegetowała. Po 20 latach ustawa taka i wszystkie instytucje na jej podstawie zaprowadzone już powinny były wydać owoce, już możemy powiedzieć o niej: „po owocach jej poznacie ją“. Trzeba się więc zastanowić nadtem, jakie były te owoce, czy dobre czy złe, i po wyniku tego badania trzeba znowu sobie powiedzieć, czy możemy pozostać na drodze, na której jesteśmy, czy ją opuścić mamy i za nową lepszą drogą mamy dalej iść!

Badanie jakości owoców ustawy gminnej, to jest celem mojego wniosku, do poznania tych owoców nie zniewala nas prosta ciekawość, lecz wzgląd na dobro kraju. Są dość liczne czynniki, które się składają na to, aby nas pobudzić do takiego badania i zastanawiania się nad skutkami samorządu gminnego. Ja pozwolę sobie tylko kilka tych czynników dotknąć. Powiedziałem już pierwej, że od roku 1874. usiłowano poprawić ustawę gminną nowellami. Jeżeli się przypatrzymy bliżej tym nowelom, to znajdziemy w nich dwa kierunki, które zdają mi się być ujemnymi. Jeden leży w tem, że starają obostrzyć w ogóle i możliwie kontrolę nad gminami, czyniono, to cokolwiek jednostronnie; skierowano nadzór głównie nad zarządem majątku gminnego z za-

niedbaniem widocznem administracji ogólnej społecznej.

Nie zapoznaję niezmiernej wagi, jaką majątek gminy w samorządzie, bo jest to nervus rerum, bez którego samorząd żyć nie może. Jednakowoż trzeba zawsze o tem pamiętać, że majątek jest tylko środkiem do osiągnięcia nierównie wyższych i wznioślejszych celów, a dla środków nie należy zapominać o celu. Dlatego pragnę, aby badania były prowadzone w kierunku nie tylko co do zarządu majątkowego, ale także i głównie co do ogólnej administracji gminnej.

Drugi kierunek ujemny w dążnościach do naprawy uchwał, jest znowu inny. Widzimy ruch, wprawdzie nie bardzo jaskrawo, ale zawsze dość wyraźnie dążność centralizacyjną. Jest to centralizacja krajowa wprawdzie, ale mojem zdaniem zawsze szkodliwa dla samorządu. W ogóle centralizacja może być silną w walce zaczepnej, ale w walce odpornej, zachowawczej trzeba silnego fundamentu. My jesteśmy w tem położeniu, że przeważnie działać musimy zachowawczo, odporne, dla tego centralizacja nam nie służy.

Centralizacja ma to złe, że osłabia samorząd. Samorząd, jak to na jednym z ostatnich posiedzeń podniósł p. Hausner, wymaga silnego i bardzo szerokiego fundamentu, podstawy u dołu. Centralizacja odbiera ludności ducha samodzielności, osłabia zaufanie we własne siły i powoduje to, że ludność w każdym wypadku sama sobie nie radzi, nie ufa własnym siłom i w razie potrzeby na innych się ogląda. To samorząd osłabia, a my samorządu zaniedbać nie powinniśmy. Można o nim myśleć jak chceć, można teoretycznie powiedzieć, że może administracja rządowa będzie lepszą, chociaż przyznaję się, że mojem zdaniem w naszych stosunkach i w naszym kraju nie mamy powodu do takiego sądu — Francuz, Niemiec, czy Prusak może sobie powiedzieć: „Co mi tam, czy to administracja samorządna, czy rządowa, byleby była dobra, bo on wie, że czy ta administracja czy rządowa, czy samorządna, zawsze będzie francuską, będzie niemiecką, a zatem będzie swojską, narodową. My tej pewności na przyszłość przynajmniej nie mamy. My wtedy tylko możemy być pewni, że administracja będzie narodową, jeżeli wyjdzie z samorządu (Brawa.) Dlatego zdaniem mojem wszystko to, co może osłabiać samorząd, co zdolne jest osłabić podstawę samorządu u dołu, to jest szkodliwe, (brawo) i dlatego sądzę, że ten

kierunek wzywa nas do zastanowienia się nad tem, na jakiej znajdujemy się drodze i gdzie po tej drodze zajść możemy.

Oprócz tego ani na chwilę nie ucichły te głosy, które powiadają, że jest źle, że źle się dzieje i że trzeba to złe naprawić. Głosów tych pominąć nie możemy. Jeżeli w pierwszych latach należało rejestrować te głosy, czekać na skutki naszej ustawy i przekonać się, o ile te głosy są prawdziwe lub mylne, to dziś, zdaje mi się, nadszedł czas, abyśmy te zarejestrowane głosy uwzględnili, i zastanowili się nad nimi. Dlatego domagam się badania tego, o czem wyraziłem się w pierwszym ustępie mojego wniosku.

Takich badań nie jest w stanie przeprowadzić żadne pojedyncze indywiduum, żaden poseł, dzieło bowiem jest wielkie, żmudne, olbrzymie, temu podołać może tylko Wydział krajowy, który ma do dyspozycji swojej w archiwach bardzo wiele ciekawych i cennych materiałów, ma do dyspozycji 74 Rad powiatowych, ma biuro statystyczne, a któremu i Rząd pewnie pomocy swojej nie odmówi. Jabym się czuł szczęśliwym, gdyby Wydział krajowy po tych badaniach przyszedł do nas z oświadczeniem: Badałem, oto masz wynik, dobrze jest w kraju, i że nie potrzeba nic zmieniać. Czułbym się najszczęśliwszym w takim razie, to byłby dowód, że dwadzieścia lat ostatnich nie są stracone dla nas.

Jednakowoż w obec tych głosów, o których wspomniałem, nie mogę żywić tak optymistycznej nadziei, chociaż stanowczo oświadczam, że nie podzielam także przesądów pesymistycznych głosów, które wszystko w czambuł potępiają. Ale jak powiadam, głosy, chwalaące terażniejsze stosunki są, ale są one tak wyjątkowe, że trzeba je wszystkie wziąć cum grano salis, jak np. oświadczenie p. Rozwadowskiego, że ustawa jest dobrą, bo poseł Rozwadowski powiadając, że ustawa jest dobra, żąda zarazem, aby usunąć całą jej podstawę.

Gdyby Wydział krajowy nie mógł dać pocieszającej odpowiedzi, że jest dobrze, to niech wystąpi z wnioskami, jak mamy postąpić, czy mamy zboczyć z tej drogi i na jaką się udać.

Ja we wniosku moim pozwoliłem sobie wskazać na taki wypadek kilka punktów, na które chciałbym zwrócić uwagę Wys. Izby. Oświadczam, że punkta te nie uważam za wyczerpująco wyliczone, taxative. Są one wyliczone explifi-

cative, i jestem przekonany, że Wydział krajowy bardzo wiele innych punktów znajdzie i każdy z panów posłów znajdzie wiele innych.

Ale korzystając z prawa poselskiego, wskazałem na te, które mi się najbardziej nasuwały i mojem zdaniem na baczniejszą uwagę zasługują.

Pierwszy punkt mego wniosku nie wymaga z mej strony szczegółowego uzasadnienia. Chodzi mi tu głównie o to, aby gminom naszym dać silniejszą podstawę. Tego samego i w ten sam sposób żąda p. Rozwadowski, tego samego żąda p. Wasilewski, który po mnie swój wniosek uzasadniać będzie.

Ja pozwolę sobie zwrócić na to uwagę, że na 6.230 gmin administracyjnych w kraju naszym, dwa tysięcy paręset gmin ma ludność przeciętną tylko po 300, a dwa tysięcy kilkaset ma ludność przeciętną po 700 głów, tak, że przeszło 80% wszystkich gmin administracyjnych ma tak małą ludność, że powiedzieć można śmiało, że taka gmina nie zdobędzie się na tyle sił umysłowych i materyałowych, aby zadaniu wielkiemu, jakie na gminie ciąży, zadość uczyniły.

Przychodzę do drugiego punktu wniosku, który uważam za bardzo, a bardzo ważny, tj do ustępu b).

Ustawa gminna jest wydana tak dla najmniejszej wioski jak ta, która dwa dni temu z tej trybuny za osobną gminę uznaną została i która liczy 39 gospodarstw i płaci stokilkadziesiąt zł. podatku — jak i dla miast takich, jak Tarnów, Przemyśl, Stanisławów, Sambor, Stryj i t. p. Nie ujdzie to Waszej uwagi że inne są potrzeby takich miast, a inne wiosek, inne są zasoby miast, a inne zasoby gmin. Co za konsekwencya, jeżeli jedna i ta sama ustawa i dla jednych i dla drugich jest wydana — to rzecz jasna. Przedstawiają się nam tu dwie alternatywy; albo gmina miast jest obniżoną do poziomu wsi, albo gminy wiejskie zostały podniesione w sposób niezdrowy i stosunkom nieodpowiedni do poziomu o wiele wyższego miast. Że jedno i drugie nie jest zdrowe dla stosunków i musi być szkodliwem, to nie ulega wątpliwości i w tem też pragnę naprawy.

Ja w tym drugim ustępie dodałem kilka słów, na które pozwolę sobie zwrócić uwagę: „nie naruszając związku powiatowego“, żądając, aby ustawa wydać lub zreformować się mająca, uwzględniła odrębne stosunki miast, a zatem

odrębne dla nich wydała postanowienia; możnaby sądzić, że ja pragnę, aby miasta nie należały do powiatu, co już nieraz było powiedziane, aby z Rady powiatowej były wykluczone.

Nie tyle mi zależy na Radzie powiatowej ile na samym powiecie. Mojem zdaniem powiat, gdy jest dobrze zorganizowany, jest instytucją bardzo zdrową i pożyteczną, łączy on bowiem rozmaite warstwy ludności wspólnością interesów i przez tę wspólność interesów wyrabia się właściwe społeczeństwo i nigdybym sobie tego nie życzył, aby to co zostało połączone wspólnością spraw, było rozerwane ze szkodą poczucia tej wspólności społecznej.

Nie pragnąłbym także, aby powiatowi, który uważam za pożyteczny, odebrać siły podatkowe miast i bądź co bądź siły umysłowe miast. Bardzo często spotykamy się z zarzutem, że w Radzie powiatowej zasiadają ci sami, którzy są w zwierzchności gminnej miast, tak że nadzór Rady powiatowej nad gminami miejskimi jest illuzorycznym. I ci, co ten zarzut podnoszą, sądzą, że trzeba te żywioty z Rady powiatowej usunąć. Ja zgadzam się z tem, że jeżeli zasiada ośmiu lub dziewięciu delegatów miejskich, i to sama inteligencya w Radzie powiatowej, którzy mieszkają na miejscu siedziby Rady powiatowej, bywają zwykle wybrani do Wydziału powiatowego, bo na miejscu mogą najłatwiej tam brać udział, to ci rzeczywiście ogromny wpływ wywierają i że nadzór i kontrola Rady powiatowej nad większemi miastami staje się w takim razie illuzoryczną.

Ale z tego faktu nie mogę dójść do konsekwencji, że trzeba te żywioty, które mogą być dla powiatu bardzo pożyteczne, usunąć. Znalazłbym na to inny środek, powiedziałbym, żeby nadzór nad takimi miastami oddać wprost Wydziałowi krajowemu.

Wszakże faktycznie tak jest. Widzimy, że nadzór nad miastami istotnie tylko sam Wydział krajowy prowadzi. Nie mamy niestety tyle większych miast, aby ztąd przybyło Wydziałowi krajowemu tyle pracy, by jej nie mógł podołać. Owszem, może podołać i już terazby podołał. Powiedziałem to tylko mimochodem. Dodaję, że konsekwencye wypływające z tego, że jedna i ta sama ustawa ma obowiązywać miasta i wsie, nie uszły uwagi Sejmu, który nową ustawę uchwalił, ani autorom tej ustawy. Wiedziano o

tem bardzo dobrze, ale ludzono się nadzieją, że to się da naprawić przez uchwalenie osobnych statutów dla miast znaczniejszych.

I zaraz po uchwaleniu ustawy, nim ona weszła w życie, zarzucono Sejm petycjami o statuta dla miast.

Komisya gminna uchwaliła te statuta, które jednakowoż nie doczekały się załatwienia z wyjątkiem statutów dla Lwowa i Krakowa. I złe zostało.

W trzecim punkcie poruszam sprawę, która mojem zdaniem jest niezmiernie ważną dla ustroju autonomicznego.

Jest to wzajemny stosunek, nie powiem zwierzchności gminy do Rady, tylko organów wykonawczych do organów uchwalających.

Jeżeli administracya ma być dobrą, powinna ona być sprężystą, samoistną i niezawisłą. Tam gdzie te warunki brakują, tam o dobrej administracyi ani mowy być nie może. Panowie! kto z was przypatrywał się nowemu życiu gminnemu, ten wie, że złe w tej mierze się dzieje. Ustawa nasza powiada, że Rada gminna jest organem uchwalającym i kontrolującym, a wykonawcą jest ten a ten. Lecz gdzież się zaczyna kontrola, a gdzie się kończy, gdzie się zaczyna wykonanie, a gdzie się kończy? Granice nie są jasno określone, a ztąd przyszło, że Rada kontrolę tak daleko rozciąga, że ona sama administruje.

Proszę sobie wyobrazić 36 ludzi z rozmaitych stanów, związanych stosunkami pokrewieństwa, sąsiedectwa, interesów etc., prowadzących administracyę. Jakżeż ta administracya wyglądać będzie. Skutki są te, że w jednej gminie Rada zawładnęła wszystkiem, co tylko na polu administracyi się dzieje, a wtedy powstaje formalny chaos, albo przeciwnie naczelnik gminy opanowuje Radę, nie zważa na nią, a Rada jest tylko piętą kołem u wozu i on sam wszystkiem administruje wbrew ustawie i łamiąc ustawę. Dlatego zdaniem mojem nie można z dość wielkiem naciskiem podnieść tej kwestyi i żądać, by przy zastanowieniu się nad reformą ustawy kwestyę tę w jakiś sposób załatwić. Powiadam wyraźnie, jeżeli można, to przedewszystkiem organa wykonawcze zreorganizować.

We wniosku p. Wasilewskiego jest wskazówka pod tym względem, bodaj czy nie na wzór czysto angielski postawiona, która zasłu-

guje na wszelką uwagę, tak że możnaby o niej poważnie dyskutować.

W czwartym punkcie mówię o nadzorze. Otóż nie myślę tego nadzoru ostrzejszym zrobić i rozszerzać go, ale chcę, aby był skierowany nietylko na majątki, ale głównie na administracyę, jak to już na wstępie powiedziałem.

Podnoszę tu także z naciskiem kwestyę środków zaradczych przeciw gminom zaniedbującym swoje obowiązki.

Autorowie naszej ustawy gminnej, aby te środki zaradcze wynaleźć, postąpili wedle szablonu konstytucyjnego, a ten szablon konstytucyjny powiada, jeżeli ciało ustawodawcze uchwalające nie odpowiada czy to Rządowi, czy warunkom istnienia, to się je rozwiązuje i apeluje do wyborców. Nie będę się zapuszczał w rozbiór pytania, czy ten szablon konstytucyi jest dobry, bo to do naszej rzeczy nie należy, ale fakt jest, że tego w całości do gminy całkiem zastosować nie można. Bywają stosunki, że nie dość jest złą Radę usunąć i nowe wybory przeprowadzić, tylko trzeba głębiej sięgnąć, aby złe usunąć. Do tego ustawa środka nie podaje. Robi się wprawdzie i teraz wszystko co potrzeba, ale robi się wbrew ustawie.

Mamy przykład, że w Węgrzech, gdzie prawdziwie konstytucyą i samorząd rozumieją, gdzie samorząd od wieków istnieje, i może stanąć obok angielskiego, znają oni pomimo tego komisarza królewskiego, który nietylko rozwiązuje Radę i każe zawiązywać nową, ale administracyę gruntownie naprawi. Oto chciałbym, ażeby można złe usunąć bez naruszenia ustawy.

Ostatni punkt odnosi się do ordynacyi wyborczej gminnej. Nie tykam systemu ordynacyi wyborczej, chociaż o temby się dało wiele mówić, ale kto miał sposobność zajmować się wyborami, kto zajrzał do archiwów czy to władz administracyjnych, czy to autonomicznych, kto przeczytał decyzyę trybunału administracyjnego, znajdzie w naszej ordynacyi wyborczej gminnej tyle wątpliwości i wad, że na każdym kroku utykać musi.

Utrzymuję, że przerobienie ordynacyi wyborczej jest konieczne. Zasadniczych zmian żądam w jednym kierunku. Jeżeli w gminie liczba wyborców jest tak mała, jak n. p.: 60, 70, 80, to zdaniem mojem podział tej szczupłej garstki

na koła wyborcze jest śmiesznością i nie ma racy bytu.

Nie będę się dłużej rozwodził, to przemia samo za sobą. Nie stawiam stanowczego wniosku, gdyż byłoby zarozumiałością z mojej strony sądzić, że to, co mi się zdaje, to trzeba uchwalić. Proszę tylko o zbadanie stanu rzeczy ze strony Wydziału krajowego i zdanie nam sprawy. Po względem formalnym proszę o przekazanie go komisji gminnej. (Brawo).

JW. hr. Marszałek. Wnioskodawca prosi o przekazanie jego wniosku komisji gminnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Wasilewskiego w przedmiocie zbadania przez Wydział krajowy, czy niedostatki publicznej administracji gminnej nie dałyby się usunąć przez zmianę ustawy gminnej, pozwalającą na łączenie kilku gmin i obszarów dworskich w okręgi gminne, i przez reformę sądownictwa policyjnego karnego. (Aleg. 136.)

Wnioskodawca P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Zabierając głos w celu poparcia mego wniosku, przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że druga część tego wniosku wyszła z myśli szanownego kolegi posła Pilata, który miał pierwotnie postawić go jako wniosek odrębny. Znalazłszy jednak zbliżone myśli w moim wniosku połączył go w następstwie z moim wnioskiem.

Przedłożone w zeszłym roku w tej Wysokiej Izbie sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, podniosło i wykazało przeciążenie gmin wiejskich w poręczonym zakresie działania, które z każdym rokiem przybiera takie rozmiary, że dziś już przechodzi siły pojedynczych gmin tak pod względem kosztów, jak i pod względem uzdolnienia, i w taki sposób, że w tym stanie rzeczy sprawy własnego zakresu działania gmin wiejskich przechodzą na plan drugi, bywają niezłatwiane, wskutek czego zaciera się poczucie samoistności gmin, a samorząd gmin rozwijać się nie może.

Nie potrzebuję dowodzić Wysokiej Izbie, że cały prawie zakres policyi miejscowej w gminach

leży odłogiem, że ustawy oparte na gminie i obszarze dworskim bywają niewykonywane i wątpić można, czy lepszy los czeka ustawę drogową uchwaloną w przeszłym roku w tej Wysokiej Izbie i ustawy, które mamy w tym roku przedłożone, o stosunku służbowym, o przymusowem zabezpieczeniu od ognia, i w ogóle wątpić można, czy wszystkie prace Sejmu naszego skierowane ku polepszeniu bytu i mienia ludności wiejskiej, tak długo jakikolwiek skutek przynosić będą, jak długo dzisiejszy ustrój gminny nie zostanie zmieniony. Z drugiej strony ustrój ten, jaki jest, już się wzył, jednostki administracyjne gmin i obszaru dworskiego zarysowały się silnie. I nie przypominam sobie petycji w tej Wysokiej Izbie, któraby żądała połączenia dwóch takich jednostek administracyjnych w jedną.

Znosić zatem to, co już jest i reformować z gruntu cały ustrój gminy, nie uważałbym ani za korzystne ani za wskazane. Dyskusya przed pięciu laty przeprowadzona w Wysokiej Izbie w sprawie reformy administracyjnej wykazała dostatecznie, że kraj, a przynajmniej wschodnia część kraju gminy zbiorowej sobie nie życzy. Z drugiej strony także dążenia do przenoszenia pewnych funkcji z niższych organów autonomicznych na wyższe nie znalazły poparcia w tej Wysokiej Izbie. A więc gdzie jest droga wyjścia? Mojem zdaniem nie trzymać się dróg utartych i teorii, oprzeć się na rzeczywistych stosunkach naszych, rzeczywistych potrzebach, nie znosić tego co już się wżyło, jednostek administracyjnych gmin obszarów dworskich, ale wytworzyć z nich i dla nich organ wykonawczy w okręgu, wybieralny przez te gminy i katastralnie z niemi połączone obszary dworskie, oprzeć go ile możności na stosunkach miejscowych każdej okolicy i dla tego inicjatywę w organizacji tych okręgów pozostawić Radom powiatowym, przenieść na ten organ wykonawczy, nazwę go okręgowym Wydziałem gminnym, tę część własnego zakresu działania policyi miejscowej, która nie wymaga doraźnego zarządzenia w miejscu, a która dziś jest nie wykonywaną, poręczony zakres działania i zakres sądownictwa policyjnego-karnego w gminach.

Możnaby zapytać, czy jeżeli w pojedynczych gminach nie znajdują się ludzie, którzyby potrafili zadosyć uczynić zadaniom gmin, czy znajdują się w okręgu. W gminie nie ma, nie mogą się

znalesc ludzie, którzyby cały swój czas, całą swoją uwagę poświęcali zadaniom gminy, którzyby obowiązek naczelnika gminy uważali jako zawód, jako urząd.

Drugie pytanie, czy się znajdują fundusze na opłacenie takiego urzędnika, takiego zawodowego naczelnika okręgu. Zdaniem mojem okręg taki powinien być w ten sposób zorganizowany, żeby odpadła potrzeba utrzymywania przez gminy pisarzy gminnych; przeto z jednej strony usunęłoby się czysto niekorzystny wpływ tych ludzi na gminę, z drugiej strony kieszta, jakie gminy łożą dziś na utrzymywanie pisarzy gminnych, koszta i straty, jakie ponoszą przez nieudolność, przez zaniedbanie, i koszta tysięcy z tego powodu komisij, w połączeniu z kosztami, jakie dziś już ponoszą obszary dworskie na funkcje przełożonych obszarów dworskich, i jakie po wejściu w życie ustawy drogowej w wysokim stopniu wzrosną, wystarczą zupełnie na opłacenie takiego urzędnika okręgowego gminnego i jego kancelaryi. Takie związki gmin i obszarów dworskich dla specjalnych celów nie są obce także i innym ustawodawstwom gminnym, i tak ustawy: pruska, bawarska, saska, i może najwięcej zbliżona do naszej szlęwicko holsztyńska, posiadają takie „Gemeindevorbände“, takie związki gmin dla pewnych celów. Związki te są nawet bardzo swobodnie zorganizowane, oznaczają sobie same zakres działania, i uchwalają same statuta, które wyższe władze zatwierdzają; a zatem jeżeli kraje o wiele wyżej stojące pod względem kultury potrzebowały się uciec do takich związków gminnych w celu umożliwienia normalnego funkcjonowania gmin, o ileż potrzebniejszy jest środek taki u nas! Do tego zmierza mój wniosek, i dlatego proszę Wysoką Izbę o odesłanie go do rozpatrzenia komisji gminnej.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie; kto się zgadza z wnioskiem p. Wasilewskiego na odesłanie tej sprawy do komisji gminnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku posła Romanowicza w przedmiocie zwoływania w czasie właściwym sesyj Sejmowych. (Aleg. 137).

Sprawozdawca poseł Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel. Wysoka Izba znajduje się już od dni kilku w posiadaniu sprawozdania komisji, od którego odczytania zapewne uwolnić mnie zechce.

(Głosy: tak jest uwolnić od czytania). Jeżeli tak jest to przystąpiłbym do odczytania wprost wniosku.

JW. hr. Marszałek. Jeżeli się Wysoka Izba na to zgadza, to zechce pan sprawozdawca odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża c. k. Rządowi usilne życzenie, aby sesye Sejmu corocznie tak były zwoływane, by Sejm bez kolizyj z innymi ciałami ustawodawczemi mógł obradować przez dłuższy niż dotąd czas, wystarczający do spełnienia ważnych zadań Sejmowi poruczonych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wobec tego, że komisya prawnicza wniosek mój z małą tylko zmianą stylistyczną przyjęła i Wysokiej Izbie do uchwalenia go zaleca, nie zabierałbym głosu, gdyby nie okoliczność, że w pierwszym czytaniu tego wniosku zabrał głos JE. pan Namiestnik, jako komisarz rządowy, a mnie wówczas nie mogła być daną sposobność do poczynienia pewnych uwag o tem, cośmy tu ze strony Rządu usłyszeli. Czuję się więc w obowiązku dziś to uczynić. Powiedziano wówczas podczas pierwszego czytania ze strony Rządu, że jeżeli wnioskodawca ubolewa nad tem, iż Sejm nie ma dosyć czasu do spełnienia swoich ważnych konstytucyjnych funkcji to i Rząd to ubolewanie podziela, i że jeżeli wnioskodawca życzy sobie, ażeby stan rzeczy się w tym względzie zmienił, to i Rząd to życzenie podziela. Mamy zatem śliczną zgodę między wnioskodawcą i Rządem, wnioskodawcą, który w tym wypadku nie za siebie mówi, ale mówi, jak mu się zdaje imieniem bodaj czy nie całej Izby, jeżeli się uwzględni tę okoliczność, że wniosek jego był tylko powtórzeniem licznych już uchwał tej Wysokiej Izby. Mamy, powiadam, śliczną zgodę między Rządem a wnioskodawcą, i tymi, którzy



wniosek podpisali. Jednakowoż pomiędzy tem ubolewaniem i życzeniem jednej i drugiej strony zachodzi ważna różnica. Bo, kiedy Sejm nie jest mocen powody ubolewania tego usunąć i to życzenie spełnić, to usunięcie powodów ubolewania tego i spełnienia tych życzeń leży w mocy Rządu, a zatem to ubolewanie i to życzenie ze strony Rządu przedstawia nam się jakoś dziwnie platoniczmem. W dalszym ustępie przemówienia swego powiedział JE. p. Namieśnik, że wnioskodawca pominął rzecz jedną, mianowicie, nie wskazał sposobu, w jaki w tak skomplikowanym ustroju konstytucyjnym znaleźć by można tę pożądaną dłuższą porę dla obrad sejmowych. Zdawało mi się, że trzymając się ściśle tego, co regulamin mówi o pierwszym czytaniu, nie mogłem wówczas wchodzić w szczególności, podawać te środki, a obowiązkiem moim było tylko zasadniczo kwestyę postawić. Skoro jednak w ten sposób wyzwany zostałem, pozwolę sobie wskazać, w jaki sposób pomimo tak skomplikowanego ustroju konstytucyjnego znaleźć czasu dosyć do obrad sejmowych. Niewątpliwie najlepszą porą dla kampanij parlamentarnych jest czas od początku września mniej więcej do świąt wielkanocnych.

Jeżeliby Rząd w tym czasie zwoływał Sejm albo na początku tego peryodu, albo u jego końca, toby się zawsze dla Sejmu mógł i powinien czas dostateczny znaleźć. Jeżeliby Sejm zwołany został w pierwszych dniach Września, mógłby obradować dobrze przez Wrzesień, Październik a może i część Listopada, a następnie ustąpić miejsca centralnym ciałom parlamentarnym albo możnaby postąpić odwrotnie, możnaby zwołać delegacye wspólne na Wrzesień, możnaby chcąc budżet państwowy wprowadzić w porządek i przed pierwszym Stycznia go uchwalić, Radę państwa zwołać w Październiku, i trzymać ją przez Listopad, Grudzień i Styczeń, a na Luty zwołać Sejm, i miałyby Sejm czas do obrad od początku Lutego mniej więcej do Świąt Wielkanocnych. Wysoka Izba przypomni sobie, że zdarzały się wypadki, iż Rada państwa obradowała nietylko przez cały Maj, ale i do końca Czerwca. I jeżeli dla Rady Państwa znalazł się w razie potrzeby czas po Świątach Wielkanocnych i jeżeli Rada Państwa tak samo jak ta tu Wysoka Izba w bardzo znacznej części złożona z rolników mogła się mimoto w Maju i Czerwcu zebrać i obradować, to nawet w tym wypadku,

gdyby przyjęto ten drugi przezemnie wskazany sposób i sesye sejmowe przełożono na wiosnę w razie naglącej potrzeby, nie wątpię, że każdy z pp. posłów, który jest rolnikiem, przybędzie na Sejm i w miesiącu Maju i Czerwcu, i chętnie pracę swoją poświęci. Mamy zatem albo w jesieni albo na wiosnę porę dla obrad sejmowych wystarczającą, ale trzeba na to jednej rzeczy, potrzeba, żeby Wysoki Rząd przejęty był silnie tem przekonaniem, że Sejm chociaż ma mniej spraw do załatwienia i chociaż jest do załatwienia spraw jednej tylko prowincyi dotyczących, jest czynnikiem konstytucyjnym równorzędnym z Radą Państwa i wszelkimi innymi parlamentarnymi ciałami. (Brawo).

Bo tak samo bez nas nie mogą wejść w życie te ustawy, które wymagają uchwały sejmowej, jak bez parlamentu centralnego nie mogą wejść w życie ustawy centralne. Jeżeliby Rząd zawsze to miał na oku i tem przekonaniem był silnie przejęty, że Sejm jest równorzędnym czynnikiem konstytucyjnym z innymi ciałami parlamentarnymi, z pewnością czas na obrady sejmowe dostateczny by się znalazł. Proszę panów, w ostatnich dwu latach wszedł dziwnie niemiły dla Sejmu zwyczaj zwoływania nas na porę zimową, porę przerwana feryami świątecznymi. Jeszcze w zeszłym roku przynajmniej w ostatnich dniach Listopada Sejm był zwołany tak, że do świąt mógł poważną liczbę spraw załatwić. Tak było w roku 1885.

W roku 1886. już nas zwołano na 10. Grudnia, i już oczywiście 22. Grudnia, jeżeli się nie mylę, musiał się Sejm na ferye świąteczne rozjechać. Panowie wiecie, jak mało w takim składzie rzeczy można było przygotować, i jak w tej chwili nagląco mnóstwo spraw przed nami staje, do których uchwalenia nie wiem, czy czas wystarczy. Nie wiem także, z kąd się wzięło i dlaczego tegoroczne odroczenie sesyi sejmowej, zamiast żeby się stało jak w zeszłym roku, kiedy w czasie feryi świątecznych mogły komisye obradować i w tym czasie, kiedyśmy tego roku byli odroczeni, Sejm w roku zeszłym 4 posiedzenia odbył. Nie wiem, z kąd i dlaczego się to odroczenie wzięło, ale stało się to bardzo ważną przeszkodą w naszych tegorocznych czynnościach, tak, że najwyżej 19 posiedzeń Sejmu tego roku mieć będziemy. A jeżeli panowie zważą, że mamy przedłożone przez Wydział krajowy dwie ustawy budownicze, z których

jedna zawiera 86, druga 50 i kilka paragrafów, że mamy tak ważną ustawę o stosunkach służbowych, zawierającą pięćdziesiąt i kilka paragrafów, następnie projekt ustawy o policyi ogniowej obejmujący siedmdziesiąt kilka paragrafów, że mamy sprawę dodatków krajowych do podatków konsumcyjnych, z którą nie wiem, jak Wysoka Izba zechce postąpić, ale mamy samo sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie o 180-kilku stronach, więc rzecz prosta, że tak ważne, wielkie dzieła ustawodawcze, jak te wyżej wspomniane, w takim czasie nie mogą być załatwione jaki nam pozostawiono. Tegoroczna sesja sejmowa jest według mego zdania najlepszą ilustracją do tego, do czego zmierza mój wniosek, i czemu mój wniosek zaradzić pragnie. Dlatego pozwolę sobie wyrazić gorące życzenie, ażeby to, cośmy usłyszeli przy pierwszym czytaniu z ust J.E. p. Namiestnika, że Rząd nad tym stanem rzeczy ubolewa i zmiany jego pragnie, ażeby to nie było ubolewanie i życzenie platoniczne, ale żeby Rząd na seryo starał się temu zaradzić.

Ja nie wątpię, że Wysoka Izba wniosek komisji prawniczej jednogłośnie przyjąć zechce, a mam nadzieję, że Rząd przeciw do życzenia tej Wysokiej Izby, jednogłośnie wyrażonego, zechce się zastosować. (Brawo!)

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Weigel. Gdy głos szanownego p. Romanowicza jest tylko spotęgowanym naciskiem, jaki położył na swe przemówienie przy pierwszym czytaniu, — gdy nie odbiega w niczem od założenia, jakie wtedy zrobił, — gdy nie sprzeciwia się w niczem sprawozdaniu komisji prawniczej, dla tego do tych wywodów nic więcej dodać nie mogę, jak tylko prosić Wysokiej Izby, aby wniosek, jak jest postawiony, przyjąć raczyła.

JW. hr. Marszałek. Kto się z wnioskiem komisji zagadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy miasta Brodów o udzielenie koncesyi na pobór myta kopytkowego. (Aleg. 138.)

Sprawozdawca p. Dembowski ma głos.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Sprawozdawca p. Dembowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 138).

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.)

P. sprawozdawca zechce odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Dembowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy o udzieleniu gminie miasta Brodów prawa do poboru myta kopytkowego.

U s t a w a

o udzieleniu gminie miasta Brodów prawa do poboru myta kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Brodów prawo pobierania myta kopytkowego na trzy lata pod następującymi warunkami:

Art. II.

Gmina miasta Brodów pobierać ma myto kopytkowe na siedmiu rogatkach, a mianowicie:

- a) przy drodze wiodącej na ulicę Lesznowską,
- b) przy drodze wiodącej na ulicę Lwowską,
- c) przy drodze do Wielkich folwarków, obok starego okopiska,
- d) przy drodze do Małych folwarków, obok skarbowego chmielnika,
- e) na Jurydyce, w miejscu dawnego wału miejskiego,
- f) na Podzamczu naprzeciw skarbowego browaru,
- g) przy drodze do dworca kolei żelaznej, obok mostu na Suchowólce.

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 5 (pięć) centów,
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) centy,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

#### Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o znizeniu takowych.

#### Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich, i na zakładanie lub utrzymanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

#### Art. VI.

Zużycie dochodów z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania takowych w ogóle w dobrym stanie i używania na ten cel prestacyi, a względnie ekwiwalentu w pieniądzech według postanowień ustawy drogowej z dnia 7. Lipca 1885. Dz. ust. kraj. Nr. 39. część XV. i wykonawczego regulaminu drogowego z dnia 24. Września 1886. Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 80.

#### Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe, przed rozpoczęciem roku budżetowego, Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać, i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego art. VI.

#### Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czyli i o ile roboty preliminarowane na ten rok z funduszu myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wskazanych, zostały uskutecznione, i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych, był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

#### Art. IX.

Kontrola nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich

pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego, oraz z innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, służy Wydziałowi powiatowemu a względnie Wydziałowi krajowemu.

#### Art. X.

Gdyby gmina miasta Brodów, pobierająca myto kopytkowe, wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z 7. Lipca 1885. i wykonawczym regulam. drog. z 24. Września 1886. Jeżeliby zwykle środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych dróg, ulic i placów niemniej też funduszy w myśl postanowienia §. 28. ust. 5. ustawy drogowej.

#### Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, t. j. opłatą kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Brodów żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych pobierała.

#### Art. XII.

Wykonanie powyższej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wnesenje, przedložene komisjeju dorohowuju, jak pid wzhladom formalnym tak pid wzhladom merytorycznym podaje poważnyi powody do zamitiw.

Peredowsim wpadaje w oczy, szczo wnesenje toje ne prychoydyt na tij dorozu jak podobni wnesenia prychoydyły zwyczajno, t. j. jako predloženje Wydiła krajewoho, łysze jako predloženje komisji.

Najbilsze kompetentnym buwby do rozsmotrenja takoj sprawy Wydił krajewyj, kotryj maje do toho dostatochni orhana, dostatochno času i możnosity. Tym bilsze wpadaje to w oko, szczo mynuwszoho roku własne Wydił krajewyj w tij

sprawi z sprawozdaniem wystupowaw i szczo tohdy petycju podibnu mista Brodiw załahodżeno w sposib negatywnyj.

Otżeż ta obstawyna, szczo tym razem nadchodyt taja sprawa wid komisji dorohowoji, mohłaby podaty powid do prypuszczeń, szczo petentom ne dohidna buła opinja Wydiła krajewoho, szczo ony chotiły obejty tuju dorohu i udały sia dlatoho prosto do Sojmu.

Piśla mojeji hadky Wydił krajewyj, jako najwyższa magistratura autonomyczna w takij sprawi pomynenyj buty ne może. Wymahaje sama powaha Wydiła krajewoho, szczo aby taku sprawa ne załahodżeno, tak skazaty po za jeho płeczamy.

Może buty odnakoż, szczo Wydił krajewyj buw o opinju w tim razi pytanyj, może buty, szczo Wydił krajewyj, wzhladno szef dotycnoho departamentu, daw komisji dorohowoj potribne pojaśnenje, odnakoż iz sprawozdanja komisji toho ja ne wydzu.

Druhyj zamit pid wzhladom formalnym nasuwaje sia takij:

Wpłynula w tij sprawi ne tilko odna petycja wid hromady mista Brodiw, ale szczo dwi inszi petycyi. Odna petycja buła wnesena do Wydiła krajewoho wid okołyčných, najblyższych mistu Brodam hromad i obszariv dwirskich, a druha petycja prosto do Wysokoho Sojmu wid hdejakych mieszkańciw mista Brodiw. Otżeż meni sia wydyt, szczo wsi tyi try petycji powynny buty riwnoczesno rozsmotriuwani razem wejty w toje sprawozdanje.

Odnakoż ani z samoho tytułu sprawozdanja ne wydko, aby komisja dorohowa nad tymy petycjamy zariwno zastanawlała sia, ale w zahali w ciłim sprawozdanju ne ma o tim najmenszoji zhadky.

Wże tyi wzhlady formalni bułyby dostatočni, meni sia zdaje, szczo aby wnesenje komisji dorohowoji uznaty za ne zriłe i sprawa tuju zweruty do dokładnijszoho rozsmotrinia.

Ale kromi tych wzhladiw formalnych sut' takoz ważni powody materjalni.

Peredwsim szczo to muszu zaznaczyty, szczo za udiłenjem pozwołenja na pobir myta kopytkowoho pryjszła petycja łysze wid hromady mista Brodiw, a protyw tomu udiłeniu pryjszły aż dwi petycji odna wid okołyčci, a druha wid hdejakych mieszkańciw samych Brodiw. Otżeż wże z toho wzhladu treba duże somniwaty sia,

szczo aby sposib załahodżenia toji sprawi, proponowanyj czerez komisju dorohowu, buw zhidnyj z interesamy biliszty i z interesamy waźnijszymy, skoro win łysz odnu petycju hromady mista Brodiw uwzhladniaje.

W petycji, kotra wid okołyčných hromad i odnoho obszaru dwirskoho buła do Wydiła krajewoho wysłana, a kotroji kopju maju, sut' podani hdejaki powaźni arhumenta, nad kotrymy ne należało tak ľehko perechodyty.

Peredwsim skazano, szczo misto Brody, na pidstawy swoich własnych dochodiw a imenno na pidstawy nowoji ustawy drohowoji, kotra podaje znaczni sredstwa w ruky mistu do ulipszenja swoich doroh, mohłoby dijstno tyi dorohy ulipszyty. Toj sam arhument znachodyt sia i w petycji mieszkańciw Brodiw. Skazano tam, szczo w Brodach jest bilisze jak 4.000 rodyn, kotri piśla ustawy dorohowoji majut po 4 dni na rik widrablaty tak zwanyj „szarwarok“, a szczo tamoszna Rada powitowa ustanowyla cinu odnoho dnia na 40 centiw, otże tym sposobom w odnim roku może pryjty 6.400 zł. Dalsze, nowa ustawa dorohowa nakładaje szczo kromi toho, jak zwistno, po 3 centy wid reńskoho, a z toho tytułu mało by pryjty 1.200 zł. Na konec maje misto Brody takoz dochody z torhowoho i strahanowoho, kotri wynosiat około 2.500 zł., a kotri mohłyby buty takoz na tuju cil użytj.

Jeslyby nawet toj tretij dochid widrachowaty, bułoby na rik 7.600 zł., a jeslyby dorachowaty tych 2.500 zł., bułoby bilisze jak 10.000 zł. do dyspozycyi mistu Brodam.

Jak zwistno w sprawi kopytkowoho interesa mist, a interesa hromad okołyčných sut' protywni. Ja stoju na stanowyszczu interesiw hromad, odnakoż znaju, szczo taja sprawa w Wysokim Sojmi uže kilka razy buła traktowana i szczo zwyczajno wzhlad na koryść mist pereważyw, dlatoho ja z toho stanowyszczu sprawy dalsze boronyty ne choczu.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Romańczuk (mówi dalej): Za toje maju inszi arhumenta pidnesty. Jesly mynuyszoho roku Wysokij Sojm ne zhodywsia na dalsze przyzwolenje Brodam pobyraty kopytkowe, to powodowaw sia najperwsze tym wzhladom, szczo misto Brody ne korzystało dosy w należytym sposib z ustawy dorohowoji i w zahali ne zawęło porjadok w swoim gospodarstwi.

Wprawdi w sprawozdanju komisji dorohowoi skazano, szczo teper riczy wże łuczsze stojat odnakoż blyższych faktiw, blyższych danych na toje ne podano, a meni sia zdaje, szczo bułoby za skoro uże teper prypuskaty, szczo distno riczy tyji sut' uże na dobroj dorozii.

Ważnym dla mene wzhladom jest nowa ustawa dorohowa. Meni sia wydyt, szczo należałoby perwsze wyprobowaty, jakij naślidok z toji nowoji ustawy na misto Brody wpade, czy tuju ustawu schocze ono, jak należy, perewesty i jaki rezultaty z toho budut. Otże jeslyby nawet buła taja intencja, szczo by mistu Brodam daty pozwolenje na pobiranje kopytkowoho, to i w takim razi należało by wyczikowaty, jak taja proba wypade.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

W petycji hdekotrych meszkanciw mista Brodiw wskazano dalsze na taki dwi riczy: raz, szczo ruch w misti Brodach z przyczyny kopytkowoho zmenszył sia, bo mensze bude przyjżdziało ludej do mista, menszyj bude dowiz towariw, imenno żywnostej, a naślidkom toho i cina hdekotrych towariw i żywnostej może pobilszyty sia; druhe, szczo płatyły by kopytkowe meży jenszymy i meszkanci odnoi czasty mista, tak zwanoi Jurydyky. Taja Jurydyka buła persze okremoju hromaduju, ale pered kilkoma litamy pryłuczono jeji do mista. Otże Jurydyczane obawljut sia, szczo i ony musilyby rohaczku opłacuwaty. Meni sia zdaje, szczo tak ne bułoby ale szczo ony toj argument pidnesły, to i ja o nim zhadaw.

Dalsze szeroko rozwodyty sia ne hadaju. Reasumujuczy toje, szczo pidnisjem, powtarjaju z przyczyny, szczo Wydił krajewyj opinii swojeji, o skilko wydno z sprawozdanja komisji dorohowoj, ne daw; z przyczyny, szczo ne wydko takož iż toho sprawozdania, szczo dwi protywni petycji buły rozsmotrowani; dalszo ze wzhladu, szczo protiv udiłenju myta kopytkowoho oświdczyły sia okołyczunii hromady i obszary dwirski, a nawit' dejaki meszkanci mista Brodiw, zo wzhladu, szczo mynuwszoho roku widmowłeno petycji hromady mista Brodiw a ne wydko szczo jasno i perekonywujuszczo, szczo teper misto Brody na bilsze uwzhladnienie zasłuhuwało i szczo by wtoriczni przyczyny widmowłenia ustały, zo wzhladu, szczo należałoby jeszcze wyprobowaty

wpered rezultaty nowoji ustawy dorohowoi, z przyczyny, szczo pozwolenie na pobir kopytkowoho bułoby szkodlywe dla okołycznych hromad i obszariw dwirskich, a po czasty i dla meszkańciw mista Brodiw; nakonec zi wzhladu, szczo ne wydko koniecznoi potreby takoho pozwolenia: pozwalaju sobi postawyty ślidujucze wnesenie (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisji drogowej o udzieleniu koncesyi na pobór myta kopytkowego dla gminy miasta Brodów zwraca się napowrót do do komisji drogowej z tem poleceniem, ażeby po zasiągnięciu opinii Wydziału krajowego rzecz ponownie zbadała i Wysokiemu Sejmowi przedłożyła.

Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam wniosek p. Romańczuka do poparcia. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Władysław hr. Badeni żądał głosu, więc mu go udzielam.

Członek Wydziału krajowego p. Władysław hr. Badeni. Wątpliwości, które podniósł poprzedni mowca są natury dwojakiej: formalnej i merytorycznej. Pod względem formalnym podniósł poprzedni mowca zarzut z powodu, że w tym roku sprawozdanie nie jest przedłożone przez Wydział krajowy, jak to się zwykle dzieje.

Rzeczywiście tak jest. W regule, sprawozdania w przedmiocie koncesyj przedkładane bywają przez Wydział krajowy i to słusznie, bo Wydział krajowy, jak Wysokiej Izbie wiadomo, od lat wielu przedkłada jedynie wnioski na odnowienie przywilejów dla takich gmin miejskich, które już w posiadaniu takiego przywileju były; nowych zaś przywilejów Wydział krajowy od bardzo dawnych lat nie wnosił. Te tedy gminy, które przywilej posiadają, mają ztąd pewne warunki do spełniania, a o sposobie i mierze spełniania tych warunków tylko Wydział krajowy może mieć dokładną informację na podstawie aktów. I dlatego słuszną jest rzeczą, że w regule wnioski takie tylko przez Wydział krajowy bywają przedkładane. W obecnym jednak wypadku, Wydział krajowy nie miałby nic do doniesienia Wysokiej Izbie, coby jej dzisiaj nie było już wiadomem. Wysoka Izba odjęła gminie miasta Brodów przed rokiem przywilej, w ostatnim roku zatem gmina

ta nie miała żadnych warunków do spełnienia i Wydział krajowy nie miałby Wysokiej Izbie nic w tej mierze do powiedzenia.

Pod względem merytorycznym podniósł szanowny mowca poprzedni, że gminy sąsiednie a nawet jakiś obszar dworski protestują przeciw udzieleniu przywileju. Mnie ten protest nie zadziwia, a dziwiłoby mnie, gdyby było inaczej. Leży to w naturze rzeczy że, jeżeli ci, którzy mają brać pieniądze, proszą Wysokiego Sejmu o udzielenie przywileju, to z drugiej strony ci, którzy mają płacić, proszą Wysokiego Sejmu, aby przywileju nie udzielał, dlatego zdaje mi się, że petycyje te, jakkolwiek bardzo łatwe do wytłumaczenia, dowodzić jednak niczego nie mogą.

Jeżeli wreszcie podniósł poprzedni mowca wątpliwości co do rozmiarów proponowanego przywileju, to mniemam, że pod tym względem Wysoka Izba żadnej wątpliwości mieć nie może.

Brody miały przywilej, wniosek komisji opiewa obecnie, aby go udzielić w tych samych rozmiarach, w jakich istniał dawniej — przeto rzecz, która tyle lat była praktykowaną, tak samo a nie inaczej musiałyby być praktykowaną i następnie. Upoważniony zresztą jestem do oświadczenia imieniem Wydziału krajowego, że jeżeli Wysoka Izba zamierza udzielić gminie miasta Brodów nowy przywilej, Wydział krajowy przeciw temu oponować nie zamierza.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu poseł Hausner ma głos.

P. Hausner. Przyznaję się, że jakkolwiek od długich lat boleśnie przywykłem do porażek i niepowodzeń niemal we wszystkich sprawach mego rodzinnego miasta, które mnie tu do Wysokiej Izby wysłało, to jednak dzisiaj spodziewałem się, że wniosek komisji drogowej, dążący do przywrócenia prawa poboru myta kopytkowego miastu Brodom, w tej Izbie nie spotka się z opozycją.

Wszakże uchwała Wysokiej Izby z dnia 19. Grudnia 1885., która odjęła miastu Brodom prawo do poboru myta kopytkowego, miała tę samą cechę i ten sam cel podobna uchwała powzięta w roku poprzednim względem miasta Kołomyi, miała charakter kary za grzechy przeszłe, ale miała być zarazem ostateczną i najenergiczniejszą pobudką do naprawienia złego i dlatego też widzimy, że gmina miasta Kołomyi

poddawszy się przepisom ustawy drogowej i usunawszy usterki już otrzymała napowrót utracone prawo i tak też dzisiaj gmina miasta Brodów wykazawszy dokumentami, że wszelkim wymogom nałożonym przez ustawę drogową, zadość uczyniła, na wniosek grona pewnie najsurowszych sędziów i najbardziej powołanych znawców, członków komisji drogowej — ma uzyskać równe przebaczenie i tak jak miasto Kołomyja cieszyć się przywróceniem utraconego dobrodziejstwa.

Rzecz tedy jest naturalnie słuszna i zresztą precedensem nakazana. A jednak podnosi się w Wysokiej Izbie głos, który żąda przedłużenia dalszego trwania kary pomimo wykazanej pokuty i poprawy.

W obec tego faktu, na nowo obudza się we mnie żal, który temu trzy dni przy świeżej mogile przez rzewne głosy został wynurzony, żal, że drugi rzecznik gminy miasta Brodów opuścił nas na zawsze, że na zawsze zamknęły się te wymowne usta i że to serce pełne gorącej miłości dla kraju i rodzinnego miasta bić przestało. Otóż zmarły poseł rok temu na tem samem miejscu, w chwili gdy byłem złożony ciężką chorobą, przemawiał w tej sprawie i z całym wytężeniem starał się odwrócić wymierzony cios od miasta. Nie udało mu się jednak po obronie, którą sami przeciwnicy uznali za świętą i pocziwą.

Do wywodów zmarłego posła zeszłorocznych powracać nie potrzebuję i nie powinienem. Nie będę powtarzać za nim tego, co spowodowało i tłumaczyło dawne usterki, tego, co skłaniało do łagodniejszego osądzenia niewłaściwego zawiadywania funduszem drogowym w Brodach. Ograniczę się tylko do ostatniego roku, odkąd uchwała Wysokiego Sejmu zapadła i odkąd prawo poboru myta kopytkowego dla miasta Brodów ustało i będę się starał wykazać, że w tych 12 miesiącach stało się wszystko, co możliwem było w mieście upadającym, pod sekwestrem zostającym i pozbawionem świeżo głównego dochodu na ten cel przeznaczony.

Co było możliwem stało się, ażeby wymogom nałożonym ustawą drogową i instrukcjami Wydziału krajowego zadość uczynić. Pięć rzeczy przedewszystkiem mniej lub więcej słusznych zeszłego roku od gminy miasta Brodów wymagał Wydział krajowy i orzekł, że je ówczesna Zwierzchność gminna lub zupełnie nie lub niedokładnie lub też w niewłaściwym czasie wyko-

nywała. Po pierwsze, żądał Wydział krajowy dokładnych rachunków z wydatków na cele drogowe za rok ubiegły, które w zeszłym roku rzeczywiście spóźnione zostały i późno zostały oddane, były niedokładne, zawierały pożyczki wątpliwe i dały słuszny powód do zarzutów.

W tym roku, pomimo że miasto jest pozbawionem prawa poboru myta kopytkowego, zatem obowiązku składania rachunków nie miało, jednakowoż przedłożyło je Wydziałowi powiatowemu i tą drogą komisya doszła do ich wiadomości.

Że te rachunki w tym roku wyjątkowo smutnie wyglądają, to rzecz naturalna i każdy łatwo pojmie, że w mieście pozbawionem głównego dochodu na cele drogowe i tam gdzie sekwestr zabrania czerpania z innych źródeł, musiano się ograniczyć do zupełnie niezbędnych wydatków.

Po drugie, wymagał Wydział krajowy dokładnego preliminarza z zamierzonych robót około konserwacji dróg na rok bieżący.

Otóż ten preliminarz został we właściwym czasie przedłożony i załączony do petycji. Według tego preliminarza w r. 1887. nieodzownie potrzebnych będzie na konserwację dróg 5.169 zł. 60 ct., na przebudowanie 2.583 zł. 50 ct., na naprawę mostów 400 zł., na sprawienie przyborów 50 zł., razem tedy 8.233 zł. 40 ct. Dochody zaś obecnie na ten cel przeznaczone wynoszą tylko 2.211 zł. Nie tak jak obliczał fantastycznie jeden z poprzednich mowców, który powiedział, że miasto to ma 6.000 zł. do dyspozycji na utrzymanie dróg, tylko dochody z prestacji wynoszą 1.406 zł. Zaraz później powiem dlaczego cokolwiek mniej jak poprzednio. Dalej nałożono 3% dodatku drogowego do podatku na mocy ustawy drogowej z 15. Lipca 1885. i otrzymano 780 zł., z pomniejszych dochodów otrzymano 25 zł. razem tedy 2.211 zł., tak że niedobór wynosi w roku bieżącym 6.022 zł. Gdy dochody z myta kopytkowego wynosiły przed jego zniesieniem przeciętnie około 6.300 do 6.500 zł., więc dochody z myta kopytkowego będą ściśle wystarczały do pokrycia niedoboru.

Trzeci najważniejszy punkt zarzutów Wydziału krajowego tyczył się prestacji drogowych. Zeszłego roku Zwierzchność gminy wprawdzie wykazała, że zaprowadzono te prestacje drogowe, ale jakżeż były uiszczane te prestacje?

Powinno one były wynosić 1.760 zł. a uiszczono tylko 206 zł. a zatem cokolwiek więcej

niż jedną dziewiątą część. Tymczasem tego roku pomimo że ludność odmówieniem prawa do poboru myta kopytkowego była gwałtownie zmniejszoną, jednak od tej ubogiej ludności ściągnięto w tym roku 975 zł. i to z całkowitej powinności 1.406 zł., która dlatego jest mniejszą od przeszłorocznej 1.760 zł. wynoszącej, że uchwałą Rady powiatowej cena odkupu za jeden dzień pieszy została zniżoną z 40 ct. na 30 ct., tak, że z 1.406 zł. powinności uiszczono rzeczywiście 975 zł. czyli 70%. Bardzo łatwo dowieść, że w innych miastach będących w szczęśliwszych finansowych stosunkach, zaległości tego rodzaju są albo równe, albo i większe. Nam się ta cyfra jeszcze pomyślniejszą przedstawi, jeżeli zważymy na jakie trudności w ogóle natrafiało w miastach zaprowadzenie prestacji drogowych, tej instytucji nowej i miejskiej ludności wstrętnej, tak że cała energia i stanowczość szefa departamentu drogowego przez ośm lat po zaprowadzeniu ustawy drogowej z r. 1875. nie zdołała przeprowadzić wykonania tego w miastach tak, że w roku 1884. przy udzieleniu prawa poboru myta kopytkowego miastu Tarnopolowi, szef departamentu drogowego wyraził się mówiąc o poczynającym się uiszczaniu prestacji drogowych, że to jest spóźniony wprawdzie, ale pomyślny zwrot, świadczący o postępie na tej drodze.

Czwarty i piąty punkt zarzutów Wydziału krajowego już łatwiej dałyby się odeprzeć. Wydział krajowy znalazł, że w budżecie drogowym niewłaściwie umieszczone były koszta utrzymania koni do wywożenia śniegu i błota, dlatego, że te konie nie były używane wyłącznie do tego celu, ale także i do innych usług, jak do sikałek i t. p., że przeto koszt ten nie powinien być umieszczony w budżecie drogowym. Otóż i w tym roku Zwierzchność gminy usunęła tę całą pożyczkę z budżetu drogowego i umieściła ją w budżecie miejskim. Nareszcie znalazł Wydział krajowy, że kwota umieszczona 1.200 zł. na czyszczenie dróg, placów i ulic jest za wysoką i że zawiera niezawodnie czyszczenie takich części miasta, których do głównych arterii komunikacji zaliczyć nie można. Wskutek tego w preliminarzu na r. 1887. została kwota ta zniżoną do 600 zł. Jeżeli dodamy, że na dozór, na koszta służby drogowej nic nie wstawiono w preliminarzu na rok 1887. to zdaje mi się wykazałem, że dzisiaj sprawa budżetu drogowego w Brodach jest zupełnie uporządkowana. Dodam jeszcze wykaz rozmiarów

zobowiązań drogowych gminy miasta Brodów, które zostały w szczęśliwszych, lepszych czasach powzięte i które dzisiaj w rażącym stosunku znajdują się z dzisiejszym stanem majątkowym miasta. Otóż płaszczyzna płytami obłożona wynosi 30.342 metr. kw., brukowana 34.853 metr. kwadr., szutrowana 43.270 metr. kw. a opoką wybita 39.370 metr. kw. Razem tedy 147.925 metr. kw. przestrzeni, która została bądź płytami obłożona, bądź wybrukowana lub wyszutrowana za kwotę 215.950 zł. z majątku zakładowego gminy łożoną. Proszę Panów porównać tę sumę i zobowiązania konserwacji, jakie wypływają z takowej przestrzeni drogowej z budżetem rocznym całkowitym miasta Brodów w sumie 63.000 zł.

Na formalne zarzuty pierwszego mowcy już odpowiedział szanowny członek Wydziału krajowego i zapewne odpowie także członek komisji drogowej.

Co do zarzutu, że gminy okoliczne użalają się na pobór myta kopytkowego, to dziwi mnie, że te zażalenia, które powinny być obrócone zasadniczo przeciwko wszystkim mytom!, zawsze tylko pojawiają się wtedy, gdy idzie o udzielenie myta kopytkowego miastom. Jeżeliby stanął zasadniczy wniosek zniesienia wszystkich myt, wtedy możnaby o tem dyskutować i wtedy możnaby wykazać, że myto, o ile się uciążliwym i przykrem wydaje dla tego, że ten ciężar opłaca się bezpośrednio i prawie codziennie, że myto to nie jest tak niesłusznym podatkiem jak wiele innych, bo trafia bowiem jedynie tego, który bezpośrednio korzysta z dróg a nie sięga kieszeni tych, którzy nigdy drogi nie widzą i nigdy drogą tą nie jeżdżą.

Streszczając moje przemówienie konstatuję, że według wykazu gminy miasta Brodów w równej mierze jak w Kołomyi wszystkie powody do odmówienia prawa do poboru myta kopytkowego ustały, i że miasto poddało się wszystkim przepisom ustawy drogowej i że dzisiejsza reprezentacja będąc w całkiem innych i pewniejszych rękach daje rękojmię, że dzisiaj dochody z myta kopytkowego całkowicie będą obracane na cele drogowe. Nareszcie zaznaczam jeszcze, że w stosunki finansowe, ekonomiczne i społeczne miasta Brodów, powinno silniej jak gdziekolwiek przemawiać za udzieleniem mu pomocy. Wysoka Izba więc uchwalając wniosek komisji drogowej, spełni niezawodnie akt wysokiej słuszności i tem złoży najpiękniejszy wieniec na grobie zmarłego

członka swego. Proszę tedy Wysokiej Izby, ażeby raczyła przyjąć wniosek komisji drogowej. (Brawo.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Po przemówieniach obu szan. poprzednich mowców nie wiele pozostaje mi do powiedzenia w sprawie, która się tej chwili toczy w Wysokiej Izbie. Muszę jednak zwrócić uwagę szan. p. Romańczuka, iż odmówienie przywileju mytniczego zeszłego roku w tej Wysokiej Izbie miało powody zasadnicze i z tego tylko punktu na tę odmowę zapatrywać się należy. Podług obowiązujących paragrafów przywileju miasto mające kopytkowe ma obowiązek wszelkie fundusze, jakie wpływają z poboru tegoż, używać przedewszystkiem na naprawę dróg i placów w obrębie miasta się znajdujących. Otóż miasto Brody obowiązku z przywileju wpływającego nie wypełniało i funduszków jakie wpływały z kopytkowego używało na zupełnie inne cele.

To było powodem, iż Wydział krajowy widząc, że fundusze są nieodpowiednio użyte, wszedł zeszłego roku do Wysokiej Izby z wnioskiem odmówienia miastu Brodom przywileju dalszego na kopytkowe. Szanowny p. Romańczuk znajduje w tem coś nieprawidłowego, iż komisja drogowa występuje z wnioskiem do ustawy o przyznanie miastu Brodom prawa kopytkowego. Sądzę, że pod tym względem nie ma nic nieprawidłowego i że niema najmniejszej wątpliwości, iż jak każdej komisji w tej Wysokiej Izbie tak i komisji drogowej przysługuje prawo wnieść projekt do ustawy, jeżeli uzna to za stosowne.

P. Romańczuk zapytuje dalej, czyli komisja drogowa skomunikowała się z Wydziałem krajowym i czyli swój wniosek postawiła po poprzednim porozumieniu się z referentem spraw drogowych. Mogę uspokoić szanownego posła, iż było to pierwszym krokiem komisji drogowej, zaczerpnąć zdania i uwag Wydziału krajowego. A to co przed chwilą oświadczył w tej Izbie członek Wydziału krajowego, to samo wyrzekł i w komisji drogowej i to było głównym powodem, dlaczego komisja drogowa weszła z tą ustawą przed Wykłą Izbę. Gdyby nastąpiło odesłanie całej ustawy napowrót do komisji drogowej, jak tego żąda p. Romańczuk, celem bliższego dochodzenia to wtedy,



jak to oświadczył członek Wydziału krajowego, nic w stanie miasta Brodów się nie zmieniło w aktach Wydziału krajowego i żadnego ztamtąd powiadomienia ani żadnych wskazówek powziąć nie można. Odesłanie więc wniosku na powrót do komisji nie przyniosłoby żadnego rezultatu.

Ale komisja drogowa miała poważne powody, dla których przystąpiła do uchwalenia i przedłożenia Wysokiej Izbie tej ustawy: miała najpierw dokładną relację, że wszystkich prestacji drogowych wypływające z ustawy miasto Brody w roku zeszłym dopełniło, następnie miała oświadczenie Wydziału powiatowego brodzkiego, iż na udzielenie takiej ustawy się zgadza. Zwracam nadto uwagę Wysokiej Izby, że przeszłego roku Wydział powiatowy brodzki na uchwalenie takiej ustawy się nie zgodził.

(P. Romańczuk: owszem zgodził się).

Z tych więc powodów komisja miała zupełnie poważne powody zgodzić się na prośbę miasta Brodów, a zważywszy na stosunki miejscowe, zważywszy, iż dalsze zaniedbanie bruków i dróg byłoby wielką szkodą ekonomiczną dla miasta, z pewną ufnością weszła do Wys. Izby z ustawą, której uchwalenie uważa za słuszne. Muszę zwrócić uwagę Wys. Izby jeszcze na jedno tu wypowiedziane zdanie. Szanowny p. Romańczuk wyraził się, iż broni spraw ludności wiejskiej. Mnie się zdaje Panowie, iż wszyscy bez wyjątku jesteśmy tutaj powołani do bronienia spraw ludności wiejskiej, jeżeli takowe są zagrożone. Co więcej, wszyscy powołani jesteśmy tutaj do bronienia sprawiedliwości -- i słuszności i każdy z nas zadanie to spełnia. I myli się szanowny poseł Romańczuk, jeżeli sądzi, iż nikt w tej Wysokiej Izbie za jego śladem nie idzie. I dodam w tej sprawie jeszcze, iż ludność wiejska ekonomicznie nie wychodzi na tem dobrze, iż nie ma zaprowadzonego myta kopytkowego w Brodach, bo w takim razie trwa w mieście tak zwane „straganowe“ i „targowe“. Jest to jeden z przywilejów najprzykrzejszych i najbardziej uciążliwych dla najbiedniejszej okolicznej ludności wiejskiej, która przychodzi do miasta dla spieniężenia swoich produktów w drobnej ilości. Obciąża tedy ten pobór tych, którzy przychodzą do miasta dla spieniężenia kilku jaj, małego garnuszka masła i t. d. Dla tych straganowe i targowe jest prawdziwym ciężarem. Mnie się zdaje, że jeżeli zaprowadzonym zostanie ko-

pytkowe, to inne poczęści pobory ustaną zupełnie i jeżeli jaka ludność, to z pewnością ludność wiejska najuboższa na takiej zmianie zyska. Wskutek tych wszystkich uwag pozwalam sobie jak najgoręcej poprzeć wniosek komisji drogowej.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo!

Przyznaję się, że ile razy zapisuje się do głosu p. Hausner w jakiejś sprawie dotyczącej Brodów, powstaje we mnie obawa, że pod wrażeniem jego potężnej wymowy nie raz się zdarzało, iż głosowanie nad tą sprawą nie wypadło z takim spokojem i bezstronnością, jakby to sobie tego życzyć wypadało. Wspomniał szanowny poseł o zmarłym pośle miasta Brodów, następnie Izby handlowej Brodzkiej. Należę do tych, którzy z prawdziwą przyjemnością byli świadkami zeszłorocznego głosowania nad tym samym przedmiotem, który nas dzisiaj zatrudnia. Cieszyło mnie to bardzo, że zmarły p. dr. Zucker wówczas mimo całej wymowy swojej sprawę przegrał. Lecz zapisałem się do głosu, pomimo iż sprawa przedmiotowo biorąc, dotychczasową dyskusją wyczerpaną została, ażeby zaznaczyć moje stanowisko w tej sprawie. Otóż oświadczam, iż jestem przeciwny wnioskowi p. Romańczuka, a to dlatego, ponieważ on zamierza do wyjątkowego traktowania Brodów. Zawsze o to walczyłem, ażeby Brody wyjątkowo nie traktować; mianowicie walczyłem o to, ażeby wtedy, gdy Brody ignorowały ustawy i wyłamywały się z pod ogólnych obowiązków, wynikających z ustaw, licząc jedynie na wymowne poparcie w tej Wysokiej Izbie, jakie przez swych reprezentantów tutaj miały zapewnione, licząc dalej na inne różne wpływy i instancje, ciągle wchodziły z prośbami, których zadośćuczynienie było niesprawiedliwością. Wtedy rzecz naturalna, iż głosowałem i walczyłem przeciwko temu. Dzisiaj te powody ustały. Więc wyjątek odmówienia Brodom tego, co się przyznaje innym miastom, byłby niesprawiedliwością, i dlatego jestem przeciwny wnioskowi posła Romańczuka. Z resztą także i z tego względu jestem przeciwny temu wnioskowi, iż stało się zadość jego właściwej dążności. Żądał on bowiem odesłania sprawy do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy już w duchu wniosku komisyjnego

oświadczył się, więc i ten powód odroczenia uchwały odpadł. Z tych wszystkich powodów oświadczam się za wnioskiem komisji drogowej.

P. Romańczuk. Proszu o hołos dla faktycznoho sprostowania.

(Głosy): Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto jest tedy za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja ogólna zamknięta; głos ma dla faktycznego sprostowania p. Romańczuk.

P. Romańczuk. Zaczaty muszu denejakimy faktycznymy sprostowaniami. Napered ja ne skazaw, szczoby komisya dorohowa ne mała kompetencyi wystupowaty z podobnym wniesieniem; ja uznaju zowsim tuju kompetencju; ja tilko skazaw, szczo w sim razi omyneno tuju dorohu, w jakoj zwyczajno taki sprawy załahodzujutsia, szczo tym bilsze wpadaje w oko, szczo w mynuwszim i pozamynuwszim roci taja sama sprawa mista Borodiw perechodyła czerez Wydił krajewyj Druhe skazano, bud'to ja żadaw widosłania sej sprawy do Wydiłu krajewoho. Ależ ja żadaw widosłania jeji do komisji dorohowej, a to w tij ciły, szczoby komisya szcze dokładnijsze nad neju zastanowyla sia i rozslidyła tyi wsi motywa, jaki w oboch kontra petycjach podani, i tych, jaki tut wże w Wysokij Pałati były wykazani.

Prystupaju do włastywoi widpowidy protywnykam moho wnesenia. Skazano otże, szczo widpała doteperiszna pryczyna, kotra tamtoho roku spowodowała Wys. Pałatu, szczo widmowłeno Brodam dalszoho pobyrania kopytkowoho i domahano sia, szczoby persze zawedenyj buw porjadok w misti Borodach. Odnakoż ja ne wydzu, szczoby porjadok w takij miri buw zawedenyj, jakby należało. Sam p. Hausner przyznaje, szczo z prestacji zamist 1.400 zł. stiahneno tilko 900 reńskich. Je to znaczna riżnycia, osoblywo jak uwzhladnymo, szczo, jesły kotroho roku misto Brody, to pewno seho, koły hadało z nowoju petycjeju wystupyty, namahało sia bilszjy porjadok wwesty, jak zwyczajno, a precin toho poriadku ne zawedeno.

Ne shadano w widpowidiach protiwo moho wnesenia, szczo były petycje i dejakich mieszkanćiw mista Brody, a precin na se treba takoz kłasty pewnu wahu. Ja ne chotiw kłasty kontrast

interesiw samych lyszje okołecznych hromad i interesiw mista Brody, ale jesły i w samim misti hdekotri mieszkanćiwo protiwo kopytkowomu sia oświadczyły, to wże zdaje sia, szczo interesa protywni kopytkowomu peremahajut.

Dalsze okazuje sia, szczo inaksze były obrachowani prestacji w oboch petycjach wid dejakich mieszkanćiw mista Brody i okołecznych seł a inaksze wyhladajut ony w rachunku, jakyj peredstawyw posoł z komory torhowelnoji brodzkoji. Pišla seho rachunku mawby buty dochid z prestacji tilko 1.400 reńskich na sej rik obczyślenyj, pišla tamtoho wynosyw by dochid 6.400 zł. Meni wydysia, szczo sej wyższyj rachunek, jakyj podajut hdejaki mieszkanćiwo mista Brodiwo i okołeczni hromady, bilsze do prawdy zblyżajetsia. Znajemo precin, szczo w Brodach jest kilkanaciat tysiacz mieszkanćiw, a tyji obi petycji każut, szczo 4.000 rodyn, jesły z wartišt odnoho dnia roboczoho, odnoho szarwarku, obrachowana na 40 grajcariw, a chotiajby tilko i na 30 grajcariw, to ne znaju, jakym sposobom w tak wełykim misti, pry tilko rodynach, może ciłyj dochid, jakij preliminaruje misto Brody, wypasty tilko na 1.400 guldeniw. To zdaje sia meni cyfra za mała.

Każut dalsze, szczo chodyt tilko o prywernenie dawnoho stanu. Ależ, jak wże zhadawjem, ne wydko, szczoby były dostatoczni pryczyny do takoho prywernenia, szczoby taja poprawa i pokuta, o kotrij tut zhadowano, nastupyla tak, jak powynna była.

A zajszło szcze szczo inszoho, zajszła nowa ustawa dorohowa. Misto narikało, szczo dawnijsza ustawa dorohowa ne dała sia pereprowadyty i szczo dlatoho misto małyj maje dochid na dorohy na pidstawi toji ustawy. Nowa ustawa dorohowa, zdaje sia meni, jest seho roda, szczo ona szcze korystnijsza dla mieszkanćiw mist, jak dla mieszkanćiw seł; trebaby bodaj oden rik wycekaty, szczoby pokazałosia, jakij bude rezultat toji ustawy dorohowej dla mista Brodiwo.

Otże z tych wzhladiw, jak każu, stoju pry swoim wneseniu, kotre poperedno sformoluwawjem, jesły odnakoż toje wnesenie ne prynialobysia, to zapowidaju poprawku pry specjalnij dyskusji do artykułu 3.

Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. W obec tego, że dyskusja zamknięta a nikt więcej do głosu nie zapisany, głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dembowski. Nie puszczając, ażeby wniosek o udzielenie dobrodziejstwa pobierania myta kopytkowego dla miasta Brodów miał obudzić w tej Wysokiej Izbie taką dyskusję i natrafić na choćby najmniejszą opozycję. Wniosek ten przychodzi pod obrady Wysokiej Izby w innych warunkach jak w przeszłym roku. Warunki, na podstawie których dobrodziejstwo zeszłego roku odmówionem zostało temu miastu, tego roku całkiem nie istnieją, i wręcz przeciwnie się przedstawiają. Opozycja, jaką szanowny p. Romańczuk tutaj postawił, że komisya z takim wnioskiem prosto do Izby przychodzi, na to odpowiedział dostatecznie szef departamentu IVgo. On zgadza się z uchwałą komisji najzupełniej i zdaje mi się, że i szanowny p. Romańczuk jego słowami najzupełniej się przekonał. Podaną została nadto tutaj jedna okoliczność, na którą istotnie trudno komisji odpowiedzieć, powołano tu mianowicie dwie petycje, które wręcz przeciwnie brzmią z petycją miasta Brodów. Komisya o tych petycjach żadnych nie miała wiadomości, ale jeżeli takie petycje wpłynęły, to ja jako referent nie dziwię się i zrozumieję to zupełnie, bo nie ma takiej petycji, gdzieby szło o obciążenie jakichkolwiek korporacji dotacyami, ażeby na to nalegano i tego się domagano, a co do mnie oświadczyć muszę, że w tej kwestyi jest decydującą ta okoliczność, która tu podniesioną nie została, a jest nią opinia Rady powiatowej brodzkiej. Ta nie tylko, że się najzupełniej przychyliła, ale petycję gminy miasta Brodów najzupełniej poparła. Kto jest cokolwiek obeznany ze stosunkami powiatowemi, ten przyzna, że opinia, którą wyraża Wydział Rady powiatowej i sama Rada powiatowa, jest i może być za dostateczną i decydującą uważana. Rady powiatowe są przecież złożone z osób obeznanych ze stosunkami miejscowemi i znają zapewne dobrze swoją okolicę, w skutek czego wątpić nie mogę, że gdyby jakie uciążliwości w tym wypadku były zachodziły, to z pewnością Rada powiatowa Brodzka wniosku tego przychylnie nie byłaby załatwiła.

Posel Hausner wyczerpująco odparł zarzuty co do rachunków preliminarza i budżetu i wydatkowania preliminarzowanych pieniędzy i robót. Zdaje mi się więc, że w tej mierze jako sprawozdawca zupełnie uwolnionym być mogę. Pragnąc przemówić w odpowiedzi na zarzuty, jakie

tu zrobione były, przedewszystkiem wyrażam życzenie, ażeby Wysoka Izba raczyła stanąć na tem stanowisku, na jakim komisya stanęła, t. j. na stanowisku czysto obiektywnem i raczyła ocenić, czy gmina miasta Brodów miała prawo podawania takiej petycji, czy nie. I tu komisya przychodzi z zapewnieniem do Wysokiej Izby, że Rada gminna miasta Brodów uczyniła wszystkiemu zadość, czego wymaga tylko od niej obowiązująca ustawa drogowa. Jak powiadam, zdanie komisji nie jest luźne, ale jest zdaniem potwierdzonem przez Wydział Rady powiatowej Brodzkiej.

Skoro tedy raz na tem stanowisku stanieniemy i powiemy, że Rada gminna miała prawo podania takiej petycji, to tem samem mówimy, że zadość uczyniła wszystkim wymogom ustawy, a więc że względy słuszności przemawiają za tem, by gminie miasta Brodów udzielonem zostało dobrodziejstwo, gdyż wobec tego nie widziałbym żadnego powodu, by gmina ta między miastami wyjątkowe miała stanowisko, by to co innym miastom przysługuje, odmówić gminie miasta Brodów. To są dwa czynniki, które powinny stanowić podstawę do oceny ważności sprawy i na tych dwóch czynnikach komisya się opierała.

Wszelkie inne względy, jakiegokolwiek mogłyby być przytoczone, — w rachubę być wzięte nie mogą, bo już szanowny p. Hausner wymownie podniósł, iż jeżeli odmówienie zeszłoroczne mogłoby być za karę uważane, i za taką też przez komisję było osądzone, to skoro poprawa stosunków już nastąpiła, to także i na tą sprawę inaczej zapatrywać się potrzeba. Jeżelibyśmy mieli karać gminę miasta Brodów i tego roku, to nie uważałbym już to za karę, ale za pastwienie się nad biednym miastem, które wszystko robi, ażeby z tego przykrego położenia wyszło. Z tego powodu uważam kwestyę tę za wyczerpaną i upraszam Wysoką Izbę, ażeby do wniosku komisijnego przychylić się raczyła.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. W rozprawie ogólnej podam wniosek p. Romańczuka pod głosowanie. Wniosek ten brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisji drogowej o udzieleniu koncesyi na pobór myta kopytkowego dla

gminy miasta Brodów zwraca się napowrót do komisji drogowej z tem poleceniem, ażeby po zasięgnięciu opinii Wydziału krajowego rzecz ponownie zbadała i Wysokiemu Sejmowi przedłożyła.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek tedy upadł. Przystąpimy tedy do rozprawy szczegółowej.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Co do formalnego traktowania proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos co do formalnego traktowania.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ p. Romańczuk wniósł swoją poprawkę li tylko do artykułu III., w którym postawione są poprawki mytnicze, przeto stawiam wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc z wyjątkiem art. III. co do którego zostały zapowiedziane poprawki,

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Co do tego wniosku, rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc z wyjątkiem artykułu III., zechce rękę podnieść. (Większość).

Ustawa ta z wyjątkiem art. III. jest przyjęta. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu IIIgo.

Sprawozdawca p. Dembowski (czyta):

#### Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru;

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 5 (pięć) centów,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) centy,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa nad art. IIIim otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Misto Brody wże przedtym mało uprzywilejowane stanowysko pidtym wzhladom, szczo myto kopytkowe poberało w tak wysokij miri, jak żadne insze misto w Hałyczyni. Komisy dorohowa proponowała, szczo by i teper tuju prywilegiju zaderzaty. Ja pozwolu sobi poriwnaty opłatu w kilkoch inszych mistach Hałyczyny z taryfoju proponowanaju dla mista Brody, z tak n. p. w misti Bereżanach majesia poberaty wid koźdoji sztuky chudoby w zapriahu dwa krajcary, w Peremysły takōż łysze dwa krajcary, w Stanisławowi try krajcary, w Riaszowi dwa krajcary. Otżeż po wsich mistach je taryfa dwa krajcary, łysze w Stanisławowi try krajcary, a w Brodach mało buty aż 5 krajcariw! Dlatoho ja stawlu wnesenje, szczo by nadto uprzywilejowane stanowysko Brodiw ustało, i szczo by dla Brodiw zawesty, wże ne chocz u najnyższu taryfu, ałe taryfu serednu, jak w Stanisławowi, t. j. szczo by wid koźdoji sztuky w zapriahu pobyrano try krajcary, wid koźdoji sztukij ne w zaprihu dwa krajcary, a dalsze tak, jak proponuje komisja, otże wid koźdoji sztukij dribnoho towaru oden krajcar i t. d. Otżeż imenno o perszu pozycju meni chodyt, t. j. szczo by ne po 5 krajcariw, ałe łysze po 3 krajcary braty wid koźdoji sztuky w zapriahu.

Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Romańczuka zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Dembowski. Ja muszę szanownemu p. Romańczukowi tyle odpowiedzieć, że zwyczaj, który był zaprowadzony w Brodach trwa od bardzo dawnych czasów i że z tego powodu dla nas trudności żadnych nie będzie, gdyż oni do opłaty takiego kopytkowego i do tego rodzaju kwot przyzwyczaili się. Jeżeli P. Romańczuk sądzi, że jest to jedyne miasto, które miało taką taryfę, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że jest inaczej. Mam tu przed sobą ustawę dla miasta Brzeżan, które ma wysokość taryfy miasta Brodów. Z tego powodu nie widzę przyczyny, dla którejby komisja miała propono-

wać zmianę taryfy i oświadczam, że będę obstawał przy wniosku komisji w jego brzmieniu i wysokości stawianej artykułem trzecim. Skończyłem.

P. Romańczuk. Proszu o hołos dla faktycznoho sprostowania.

Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos w celu faktycznego sprostowania.

P. Romańczuk. Może buty, szczo sia mylu, szczo szczegóły denekotory podałem fałszywy, ale to ne ja podaju, ale podaje p. Kasparek.

Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Dembowski. Przykro mi, że muszę w tej mierze oponować p. P. Romańczukowi. Mam tu w rękę „Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych“, gdzie się znajduje ustawa o poborze kopytkowego dla miasta Brzeżan, a protestowany art. III, jest tego samego brzmienia, czem na żądanie służę szanownemu p. Romańczukowi.

Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Podaję pod głosowanie poprawkę P. Romańczuka do art. III., która brzmi (czyta):

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) centy.

Kto się z tem zgadza, by zamiast 5 centów, było stosownie do brzmienia poprawki 3 centy, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła. Teraz podaję pod głosowanie cały artykuł III. według brzmienia komisijnego. Kto przyjmuje cały art. III. w brzmieniu komisijnem, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł III. jest tedy przyjęty.

Sprawozdawca P. Dembowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w 3ciem czytaniu bez czytania.

Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jeżeli się nikt nie sprzeciwi, podaję pdd głosowanie; kto przyjmuje ustawę tę o udzieleniu gminie miasta Brodów prawa do poboru myta kopytkowego w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa ta jest przyjętą w 3ciem czytaniu. (JW. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

JW. hr. Marszałek. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji gminnej z wniosku posła Stanisława Koziebrodzkiego dążącego do

zmiany §. 26. ordynacyi wyborczej gminnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z 16. Listopada 1886. L. 67.641. (Aleg. 139.)

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca P. Adam Jędrzejowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 139). Głosy: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dotyczącego wniosku komisijnego.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad wnioskiem posła Władysława Koziebrodzkiego, dążącym do zmiany §. 26. ordynacyi wyborczej dla gmin, przechodzi Sejm na teraz do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek w odczytanem brzmieniu przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej z preliminarza funduszu szkolnego krajowego. (Aleg. 140).

Sprawozdawca poseł Madeyski ma głos.

Sprawozdawca P. Dr. Madeyski (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 140).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. St. hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. St. hr. Badeniego na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Za nim otworzę rozprawę ogólną, mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie p. referenta spraw szkolnych w c. k. Namiestnictwie p. Starostę Laskowskiego.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Stoimo przed budżetem szkolnym. Znaję ja, szczo p. referent mają diło tylko z cyframi a odnakoż ne ma inszoho mišcia podnosyły nasz hołos, szczo by nasze szkolnyctwo wstupyło na inszy dorohy, aby ono mohło prynesty požytok, kotroho do nyńi ne wydymo. Ja wże czerez paru lit w toj sprawi howoryw, odnakoż ja ne wydżu żadnoi poprawy. Ne choczę odnakoż powtariaty sia, o czym howorywjem mynuwszoho roku; ohranyczę sia tilko na kilka uwah, bo zreszt i syły moji ne wystarczut a potim możeby meni udało sia szczo sprostowaty de neszczu z debaty mynuwszoho roku.

Wsi my howorymo, szczo prahnemo proświty, szczo prahnemo pidnesenja dobrobytu kraju, a odnakoż obojatno pryhladajem sia, choť toho wsioho ne ma. Wydymo, szczo naszi szkoły teperiszni ne widpowidajut toj wysokoj ciły, szczo wże ne wid teper howoryt sia o reorganizacyi, odnakoż w tim kierunku niczoho ne wydno. Szczo hdeś w roci 1874 komisya szkolna oświdczyła, szczo naszyi szkoły ne prynosiat požytok, ne widpowidajut ciły i zorganizowani buty powynny.

Pered dwoma litamy skazaw hr. Wojtich Dzieduszyckij, ne to sumno szczo ne wsiudy sut' szkoły, ale to, szczo tij szkoły ne odpowidajut swojej ciły. Graf Stanisław Badeni znajszow przyczynu w tim, szczo dity za korotko chodiat do szkoły. Rik abo dwa i kazaw szczo ne taja szkoła prynosyt požytok, kotora mają pozorno najbilszu frekwencju, ale taja, kotora tyi dity czerez ciły obowiazkowyj czas w szkoli zatrzymaty potrafyt. Na toj zamit ja muszu widpowisty słowamy wże wprawdi dawnisze wyreczenymy czerez JE. p. Kazimira Grocholskoho. I win zastanawlaw sia, czomu naszyi szkoły ne prynosiat požytku i pytałw sia, czomu dobryj uczenyk, kotoryj ne oden rik albo dwa, ale ciłyj czas hodyw do szkoły, po nejakim czasi tak wsio zabuwaje, szczo meży nym, a tym, szczo ne chodyw do szkoły newydko żadnoji riżnicy. P. Grocholski znajszow przyczynu w tim, szczo u nas narid meszkaje z bydlatamy, i ne może sobi iz toj przyczyny szoś przyhadowaty. Ale ja skażu, szczo u nas, w ruskoj czasti toho ne ma. Narid ne meszkaje z bydlatamy a odnakij skutok tu jak i tam w zapadnoj czasti kraju, oden i toj sam. Przyczyna łążył hde indej. Przyczyna łążył w tim, szczo uczenyk

toj w szkoli nyczoho praktycznoho ne uczyt sia szczo by warto buło sobi przyhadowaty.

Chybne i zastariše jest mnińje, szczo szkoła z buducznostjeju uczenyka ne potrebuje sia rachowaty. Protywno szkoła powynna własne zajmowaty sia potrebamy żytia tych, kotrych wychowuje, podawaty sredctwa, jak sobi w żytiu radyty. Hde toho ne ma, tam szkoła, jak do nyńi u nas, ne pryczyniaje sia do poprawy dobrobytu, do pidnesenja proświty, ale chyba do ruiny. Aby chłop, remisnyk abo promysłowec mił istenowaty, tam treba kończe daty takie wychowanie, jakie im jest otwitne, jakie im jest potribne.

Otżeż buduszniś' uczenyka ne można opuskaty z oka.

Tilko dobra szkoła, otwitna potrebam ludu, tilko taja może prośwityty lud, tilko taja może pidnesty i kraj, a jesły bude taka szkoła, tohda i lud wid szkoły, tak jak nyńi storonyty bude. Otżeż iz toho szczo skazawjem, ne moje mnińje, ale mnińje innych osib, wychodyt, szczo szkoła u nas ne prynosyt požytku, ne widpowidaje ciły. Ona ne proswiczuje narodu, ne pidnosyt dobrobytu, ale szczo kosztuje i to znaczni sumy a ne prynosyt požytku.

Naszy szkoły, ne dywujte sia Panowe — kazu wyraźno, rujnujut naszoho selanyna. Napred rujnujut datkamy na szkoły, podruhe widtiahajut dity wid gospodarstwa, a ne dajut nycz szczo by tyi wydatki, tyi straty mohły powetowaty, słowom strata czasu i wydatkiw.

Ale czyż szkołu majut na to opłaczuwaty sia, aby pomahały rujnowaty selanyna i kraj? Możnaż dywowaty sia, jesły nasz czołowik dity ne ochotno posyła je do szkoły, jesły tyi dity shaniaty potreba syłoju, prymusom; na to dywowaty sia ne można, bo narid każe: szkoła dobra, abo żadna.

Jak ja mynuwszoho roku howoryw, szczo choczę, aby rodcyzy dity ochotno posyłaty do szkoły, szczo choczę, aby i dity do neji ochotno chodyły, skazaw p. referent: „A ktożby ne chotiw toho“. Ba! ne dosyt chotity, treba szczo dobywaty i stosowni dorohi do osiahnenja toj ciły. A my but na toj dorohi wydko ne postupajem. Otoż treba zminyty szkołu teoretycznu na bilsze praktycznu, a tohda na pewno wsio zminyt sia na łudsze. — Dwa lita tomu uchwałyłyśmo nawet nowelu, w kotroj skazano, szczo szkoła tilko wełykomijska mają przyhotowłaty do gi-

mnazji, a szkoła małomijska i selska daść wprawdi skromnu ałe zaokruhlenu ciliść elementarnych widomostej, a pry tim powynna sposobyty do pratyecznych zawodiw.

Nowela jest, ałe Panowe do teper ne wydźu, szczoby chotiaj oden krok napered zrobłeno. Rada szkolna do takich eksperymentiw wydko ne skora, a szcze i w Sojmi widzywały sia hołosy, kotory upomynały do ostorożnocy.

Zrobłeno wprawdi krok w naszym kraju, a to w Sokalszczyni. Pan Graf Stanysław Badeni zwydzaw tiji szkoły i pryjemne wraźenje robyło na nim wydity tych uczyteliw w po za szkolnych hodynach w fartuchach z ditmy horływo pracujuczych pry warstatach.

I u nas, na Podolu, zrobłeno małenkij krok; w Mykułynciach tam sam uczytel postaraw sia o warstaty i praciuje.

Ani tam w Sokalszczyni, ani tu uże dity do szkoły ne treba syłowaty, ony sami ochotno do szkoły zbihajut sia. Praktyeczniej krok w Sokalszczyni mih buty uczenenyj, bo tam kierownik wydiłowej szkoły jizdyw do Szwecji nauczyty sia toj metody, jaka tam sia używaje, ałe pytaju sia, kto u nas bude uczyty?

P. Stanysław Badeni radyw pry szkoli wydiłowej w Sokalszczyni zawesty kursa wakacyjni. Dużo to dobre, ałe każu, szczo to za mało. Jabym mysływ, szczo należało praktyku zaprowadyty w seminaryach uczytelkich, aby mohła sia tohda rozszeryty po kraju.

Szcze mynuwszoho roku skazaw p. referent, szczo to ne możływe, szczo z takoi szkoły ludowej wyjszow doskonalyj remisnyk abo edukowanyj czeń społecznocy.

Ależ toho nicta ne żadaje! Treba tilko, szczo dity ze szkoły wynosyły pidhotowlenie, szczo szkoła pokazowała sposiby, jakimy może sobi radyty w żytju, jakimy sobi bilsze dochodiw może pryspyty.

I praktyka ne może buty wsiudy odnaka; łysze musyt stosowaty sia do mistcewocy i okolicy.

Koły ja mynuwszoho roku skazaw, szkoła ne prynosyt pożytku, bo u nas w wełykoi czasty ne jest ona swiatyneju nauki, ałe arenoju polityki. Pan referent widpowiw, szczo mu ne widomo, szczo dity dilyły sia na storonnyctwa

polityczni. Tak jest, — meni takoz ne widomo. Dity polityku ne roblat; ałe jest Panowe insza polityka, kotora prowadyt sia z hory i to dla ubocznych cięj, a ta polityka na kotoru skarżyte sia Panowe w Poznańskom, i w krajach zabranych, ne mensze wede sia i u nas.

Nam potreba pryhotowlenja do praci na roli, w sadi i pry jenszych zatrudnenjach żytja, a u nas, jak do nyini, skażut sedity ditam nad hramatykoju. Ba! nawet prysyłajut uczyteliw po bilszoi czasty takich, kotoryi nawet jazyka tych ditej ne znajut, a jak tu buło skazano, szczo uczytel może sia wid ditej uczyty jazyka, a ne dity wid uczytela!

Czas dla toho buwby, jesły choczemo, szczo buw pożytko i ratowanie kraju, szczo usunuty uboczni cięy, a wziaty sia raz do roboty, do praci takoi, kotra mohłaby krajowy wychodyty na pożytko, a ne czekaty, szczo ne buło za piżno.

Doki szkoły u nas ne budut praktyeczno uriadzenyi, doty sumy na ony wotowani, budut wykinenyi i to szcze na ruinu kraju. To sumne, ałe tak dije sia. Dywno to może wydawaty sia ne odnomu, ałe tak jest, dla toho należałoby praktyku rucznych robit zawesty czym skorsze w uczytelkich seminaryach, szczo naszymi szkoły można sprowadyty na innyj tor, na innu dorohu.

Tut zapewno może kto skaże: koszta. Koszta meni sia wydyt, ne mohut buty tak wełykii, a w kińcy, jesły bułyby, to szczo jest łydsze, czy do tych wydatkiw, kotryi my nyini robymo, szcze pryczynty, szczo iż szkoły buw pożytko, czy prowadyty w toj sposib, jak do nyini sia prowadyt, to znaczyt: wykidyty tyi hroszy, kotryi wotujemo, na darmo.

Ja uże czerez kilka lit pidnosyw, szczo my dla powtarjuczych ne majem do teper knyżki, chotiaj Rada szkolna uże dost dołho, bo jak sia meni zdaje, lit 18 urjaduje. Perwsza czaść toj knyżki zistała wydana w jazyku polskim, ałe w ruskim szcze ne ma.

Rada szkolna krajewa pryhotowyła wydanie takoj knyżki. Komisya budżetowa wydatok wykryśłyła. Bude to znow zwołoka na szkodu oświty i kraju.

Skinczywjem.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Proszę o głos.

P. Wierzbicki. Proszę o głos.

P. Liniński. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. Jerzy ks. Czartoryski ma głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Przemówienie wielce szanownego mowcy było w główniejszej części skierowane, jeżeli dobrze zrozumiałem, przeciw przemówieniu zeszlórocznemu sprawozdawcy komisji budżetowej o budżecie szkolnym.

Nie wiem, o ile to się zgadza w zupełności z porządkiem dziennym dzisiejszym, na którym stoi sprawozdanie o budżecie szkolnym bieżącego roku, ale sądzę, że pan sprawozdawca budżetu szkolnego potrafi na to odpowiedzieć, ograniczyć się więc do kilku krótkich uwag, zawsze z zastrzeżeniem, że dobrze zrozumiałem.

Zdaje mi się co do uwag w kierunku politycznym czy narodowym, że było coś powiedziane, że brzmiało jako porównanie między stosunkami panującymi w Wielkopolsce w szkołach tamtejszych i działaniem rządu tamtejszego w tych szkołach z działaniem w naszych szkołach.

Otóż, jeżeli to tak było zrozumiane, to zdaje mi się, że nawet nie potrzeba będzie odeprzeć taki zarzut wobec tego oburzającego systemu wynaradawiania, jaki jest w tamtej okolicy wprowadzony (brawo), że porównanie takie byłoby tak oburzające, że zdaje mi się, mogę się ograniczyć do wyrażenia życzenia, ażeby to, co było powiedziane, nie było powiedziane w tym kierunku (brawo).

Co do przedmiotowej strony przemówienia szanownego mego poprzednika, to było ono skierowane głównie ku temu, ażeby nauka w szkołach ludowych naszych była prowadzona w kierunku więcej praktycznym. Otóż co do tego punktu nie będzie trudno dojść do zgody. Ale zechce szanowny mowca poprzedni zważyć na to, że w tym kierunku pracuje się już od szeregu lat w różnych częściach szkolnictwa ludowego, w różnych częściach kraju, w różnych powiatach, okręgach szkolnych pracują w tym kierunku, chociaż dotąd może gdzieniegdzie więcej na podstawie prywatnych dążności. W niejednym powiecie, w niejednym okręgu dotyczący nauczyciel stara się, ażeby prowadzić tę naukę szkolną

więcej w kierunku praktycznym; przecież udzielane bywają nauki robót ręcznych dla dziewcząt, gdzie niegdzie, choć w godzinach pozaszkolnych, roboty ręczne dla chłopców. To są usiłowania po części jeszcze dyletanckie, bo nie mogły być dotychczas unormowane w pewnym systemie, ale zbliżają się już do pewnego systemu. Właśnie sam szanowny mowca poprzedni wspomniał o Sokalu, o zaprowadzeniu tam nauki tak zwanej szwedzkiej nauki zręczności (slojda). Otóż jeżeli szanowny poprzednik zwrócił uwagę na potrzebę, ażeby i nauczyciele oswajali się z temi robotami, to i w tym kierunku już było coś robione, w zeszłym roku w Sokalu odbył się kurs wakacyjny dla nauczycieli szkół ludowych, którzy w Sokalu do tego byli powołani, i że Wydział krajowy subwencyę udzielił z funduszków dyspozycyjnych. A w skutek tego przedwczoraj komisya szkolna sejmowa uchwaliła przyjść do Sejmu o uwzględnienie petycyj dążących do tego, ażeby pewien fundusz, nie bardzo wygórowany, oznaczono, ażeby taki kurs feryalny mógł być powtórzony.

Jeżeli dalej szanowny poprzednik skarżył się na brak tej praktyczności i zwracał się do noweli z 2. Lutego 1885., to także ta nowela jest sankcyonowana i przygotowawcze roboty są poczynione. Sam żałuję, że ociągano się trochę z wprowadzeniem w życie tej noweli do ustawy, ale właśnie z tego samego sprawozdania komisji szkolnej przekona się szanowny poprzednik, że w tym kierunku prace są rozpoczęte i Sejmowi będą wnioski przedłożone. Nad tem pracuje Rada szkolna, komisya dla spraw przemysłowych, nad tem pracują nauczyciele i radzą na swoich konferencyach, nad tem pracują i ludzie prywatni, a zatem szanowny mowca żądając działania w kierunku więcej praktycznym, uczynił to, co po francusku nazywają: „enfouner une porte ouverte“.

Kiedysię jednak mówi o potrzebie przeprowadzenia praktycznego kierunku w szkolnictwie ludowym, to sądzę, że to nie może być tak rozumianem, ażeby ze szkoły ludowej zrobić tylko warsztat, co i sam poprzednik przyznać to musi.

W szkole ludowej nie obejdzie się bez tego, ażeby pewne elementarne wiadomości teoretycznie były udzielane, od tego jest szkoła ludowa, ale żeby to było połączone do pewnego stopnia z wymogami życia praktycznego i przyszłego zawodu uczniów, za tem jest Sejm i kraj cały,



nad tem się pracuje; tylko trzeba także uważać na to, że to się nie da przeprowadzić w jednym tygodniu, w jednym roku lub w dwóch latach. Na podstawie uchwalonych przez nas zmian także już zamiast nauki dopełniającej do szkół ludowych przez dwa lata, dwie godziny tygodniowo, już zaprowadzono trzy lata przez cztery godziny tygodniowo, i ci nauczyciele, którym brakowało dotąd książek podręcznych do udzielania tej nauki dopełniającej, już są w posiadaniu tej książki. To się w tym roku szkolnym rozpoczęło i ułożono to głównie w kierunku praktycznym.

Więc co do tego, jeżeli jest wyrażone życzenie praktycznego kierunku, to temu już odpowiadają prace rozpoczęte i usiłowania z wszystkich stron kompetentnych zrobione.

Temu życzeniu stanie się więc zadość, a co do innych uwag, nie będę już o nich wspominał.

JW. hr. Marszałek. P. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki. Szanowny poseł ks. Kaczała zarzucił w swem przemówieniu, że w kierunku wykształcenia praktycznego u nas nic się nie zrobiło i że dotychczas wszystkie w tym celu przedsiębrane próby ograniczają się wyłącznie na zreorganizowaniu szkoły wydziałowej w Sokalu.

Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę szanownego posła na sprawozdanie Wydziału krajowego i komisji krajowej dla spraw przemysłowych z czynności na polu podniesienia przemysłu w kraju naszym, tam wyczyta szanowny poseł, że mamy 33 szkół przemysłowych, z tych 12 szkół wieczornych powtarzania, są to szkoły fachowe, połączone z warsztatami.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych zajmowała się również sprawą reorganizacji szkół wydziałowych męskich w kierunku przemysłowym w myśl noweli szkolnej z 2. Lutego 1885. Jako wynik obrad tych przedłożyła komisja krajowa Wydziałowi krajowemu wnioski, które szkoły wydziałowe podług zdania jej należałoby zreorganizować w kierunku przemysłowym w myśl pomienionej noweli.

Wypracowała również komisja krajowa wzór statutu i plan nauk dla takich szkół, znacząc, że statut i plan nauk każdej szkoły musi się stosować do potrzeb i wymogów miej-

scowych. Nad organizacją szkół przemysłowych fachowych pracuje się od lat kilku bardzo pilnie, dowodem tego, że mamy obecnie szkół przemysłowych połączonych z warsztatami: dla przemysłu drzewnego 9, dla garncarskiego 3, dla przemysłu tkackiego 6, dla powroźniczego 1, dla koronkarskiego 3, dla nauki robót kobiecych 2 — wszystkie te szkoły są albo utrzymywane albo subwencyonowane z funduszu krajowego.

Szkoły przemysłowe i szkoły fachowe zakładają się tylko tam, gdzie miejscowe potrzeby tego wymagają i gdzie gminy i powiaty funduszami swemi do założenia i utrzymania szkoły przyczynić się chcą.

Co do szkoły wydziałowej w Sokalu w szczególności, to zechce szanowny poseł zwrócić na to uwagę, że tam oprócz nauki fachowej stolarstwa i koszykarstwa, wprowadzoną jest nauka robót zręczności podług metody szwedzkiej. Uczą tam nie tylko dzieci uczęszczające do szkoły ludowej, ale urządzono już przeszłego roku kurs wakacyjny nauki zręczności dla nauczycieli szkół ludowych. W czasie wakacji w przeszłym roku uczyli na kurs ten 42 nauczycieli ludowych, którzy przez 6 tygodni odbywali ćwiczenia, a jak najnowsze relacje świadczą, już w tym roku w okolicy Sokala w kilkunastu miejscowościach w szkołach ludowych nauka szwedzka zręczności jest zaprowadzoną. I w tym roku zamierza Dyrekcyja tamtejsza szkoły wydziałowej urządzać znowu kurs wakacyjny i udała się już z prośbą do Wysokiego Sejmu, by raczył na ten cel wyznaczyć odpowiedni fundusz.

Nie podobna przecież wymagać, by zaledwie rozpoczęta praca wydała już zaraz widoczne rezultaty, od razu nie da się nic stworzyć, i dziś nie widać jeszcze skutków działalności szkół przemysłowych fachowych na podniesienie intelektualne rzemieślników naszych, ale twierdzić można stanowczo, że co raz bardziej widoczne jest w klasach rękodzielniczych poczucie potrzeby wyższego fachowego wykształcenia w kierunku przemysłowym i w tem poczuciu widać wpływ szkół przemysłowych.

Skoków gwałtownych nie ma w naturze i tu nie możemy wymagać rzeczy niezwykłych. Najpierw przysposobić musimy materyał na dobrych rękodzielników — najpierw musimy wykształcić i przysposobić odpowiednich nauczycieli, skutki zbawienne okażą się wkrótce.

I w tym kierunku uczyniono ważny krok. Komisya sejmowa szkolna wystąpi z wnioskiem, aby wezwać Rząd, by w seminariach nauczycielskich lub zakładach naukowych wyższych zaprowadzono osobne kursa specjalne dla nauczycieli ludowych, gdzieby w kierunku przemysłowym kształcić się mogli.

Sądzę zatem, że zarzuty szanownego posła były niesłuszne, spodziewałem się raczej, że szanowny poseł rozpatrując się w przedłożonych dotychczas sprawozdaniach Wydziału krajowego poweźmie to przekonanie, że tak Wydział krajowy, jak wszystkie organa doradcze Wydziału krajowego dokładają wszelkich starań, aby naukę w kierunku praktycznym coraz bardziej rozszerzać i tem samem szkołom ludowym i wydziałowym nadać kierunek praktyczny, a w szkołach fachowych kształcić zastęp dobrych rzemieślników.

JW. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Liniński ma głos.

P. Liniński. Wysokij Sojme! Kraj nasz na zakładanie i uderżanie szkół narodnych składa w porównaniu do swoich zasobów dosyć znaczni sumy, oczywiście w tej chwili, szcoby dorobku proświty i nauki dwyhnuty mieszkańcy krainy naszej z upadku moralnego i materialnego.

Tymczasem, jak wsio u nas musyt w rękach sfer myrodajnych skrywytyś i znydity, tak samo i szkoły nasze, jak skazał poperednyj besidnyk, wysoko poważanyj o. Kaczała, ne sut' światyneju nauki, ale słužat jako sredztwo agitacyjne, sut' sredztwom politycznym.

Wse jeszcze ne perestajut werchowodjacy w kraju naszym derżatyś systemy, szczo ruski dity majut peredowsim nauczyty sia w szkołach dobre po polsky howoryty i pysaty i majut sia wyuczyty dokładnie historii polskoj. A szczo tam dijet sia z jenszymy predmetamy obowiazajuczymy, szczo tam dijet sia z rachunkamy, z ruskim jazykom i z jenszymy praktycznymi widomostiamy, — o se nikto ne kłopcze sia — ni uczytel — ni inszpektor okružnyj, ni c. k. Rada krajewa szkolna. My zastupnyky naroda naszoho wystupajemo zajedno proty takim tendencjam, nawodymo fakta, — wsiaki nadużytya; a odnak besidy nasze ne prynosiat požadanoho chisna.

Ot prymirom o. poseł Siczyński wykazaw menuwszoho roku, jakych nadużyty' dopuskaje sia inszpektor okružnyj Michałowski w Tarnopolszczyni. Ta szczoż z toho? Michałowski do sei

chwyli urjaduje, tak samo broit, jak broiw tamtymy litami i wsi jeho wybryki uchodiat bezkarno. Wydno win stoit pid mohuczoju opikoju straży požarnoi.

Mynuwszoci sesji sejmowej wnesły mieszkańci miasta Jaworowa do Sojmu petycyju o zawedenie w szkołach Jaworiwskich jazyka ruskoho jako wykładowoho. Sojm widstupyw petycyju tuju c. k. Prawytelstwu do załahodzenia. C. k. Prawytelstwo, kotre wypysało na prapori swoim: „Pomyrenie i riwnouprawlenie narodiw w Monarchii naszej“ — ne zarjadyło niczoho do nynisznoho dnia, — wydno złożyło ciu tuju sprawu dla Jaworiwskich mieszkańciw duże waznu swoim zwyczajem ad acta. A predsiń w tym bodaj słucaju maw JE. p. Namistnyk nahodu dokazaty, szczo ne ino te pływamy słowamy, ale i pozytywnymy diłamy sut' prychni sprawi ruskij. Boż właśne w Jaworowi czysto szkolariw — Polakiw nykne w porównaniu do szkolariw rusyniw i tak: w mijskij szkoli mużeskiej w tym roci na 286 szkolariw jest 228 rusyniw a 58 Polakiw. W druhijskij szkoli mijskij żinoczij na 195 diwczat jest 152 Rusynok a 43 Polok. W kińcy na peredmistiu „Nakoneczne“ na 137 szkolariw jest 131 Rusyniw a 6 Polakiw. Otżeż słuszne i sprawedywe jest żądanie mieszkańciw Jaworowa, szczo aby ne jazyk polskij, ale ruskij buw w tych szkołach jazykom wykładowym.

Pryhaduju otże JE. p. Namistnykowy, szczo podanie miszczan Jaworiwskich wid roku do si ne załahodżene taj szczo Rusyny sołodkymy słowamy zadowołyty sia ne możut. Kromi toho muszu takož skazaty kilka sliw o szkolnycytwi w Sokalszczyni.

Pan Josef Spiss, inszpektor szkolnyj wże wid dawna, mow basza tureckij, panuje w Sokalszczyni taj — korotko skazawszy — Polszczu tam buduże.

P. Tomisław Rozwadowski. Proszę o głos.

Na toje konto i pid pokrywkoju budowania Polszczu pozwalaje sobi riżnorodnych nadużyty'. Ja poprobujut bodaj de jaki fakta predstawyty Wysokij Pałati:

1. Hromada Tyszycia w powiti Sokalskim, ne mała do wereśnia 1886. ani szkoły ani uczytela. A mymo to p. inszpektor Spiss nadaw neistnuczju posadu w Tyszyci Maryi Krupeczak jeszcze

w marciu 1886. r. i wydał dla niej asygnatę z 20. marca 1886. cz. 688. na roczną płacę 121 zł. 72 ct. Marja Krupczak pobierała płacę począwszy od 12. marca aż do sierpnia 1886. w c. k. Urzędzie podatkowym w Sokalu za kwitującą przez p. inspektora Spissę koramizowanymi, chociaż sędziowie Tiszyci nigdy nie baczyla, i udzieleniu tamtejszym dzieciom nauki nawet jej się nie snyło. Za te Marja Krupczak uczyła w domu p. inspektora jego dwoje dzieci na fortepiani, tą przez odyn miesiąc zastępowała uczycielkę podobną chorą na Zabuzę koło Sokala, krewną p. inspektora.

Fakt się hołosnyj w cięży Sokalszczyń, wyklękuje oburzenie w powiat, jak to się marnuje przez kłopotliwy zapracowany przez płaczących podatki. Ba nawet nie chęć c. k. Urzędzie podatkowy realizowały kwitującą Marji Krupczak, aż do pierwszej Rady krajowej rozstrzygnięciem z 11. Listopada 1886. Cz. 16.144 zażądała tej sprawy. Czy przez tę Radę szkolną krajową nie została w błąd wprowadzona, na razie w to nie wchodzi; nadaje się odnaczyć, że Rada szkolna krajowa chce być na prawdęj drodze.

Druhym fakt: ten sam P. Spiss wziął widok zwrócić hromadzie Tiszyci w Weresznie 1885. sumę 20 zł., jako ratę do fundacji szkolnej i wystawił kwitowanie. Hroszy tych odnaczyć nie widać do kasy urzędzie podatkowego i hromada Tiszyci musiała tej kwoty po raz drugi w urzędzie podatkowym zapłacić.

Fakt trzeci. W roku 1882. spaliła się szkoła w Bobiatynie. Premiję assekuracyjną widobraw P. Spiss, mawia że włożył do fundacji, póki budowa szkoły nie będzie ukończona. Procenty widok tej wkładki miały wynosić piątą część członków hromady do 60 zł.

Hromada zażądała widok P. inspektora zwrotu tych procentów, na które dostała widok noho widok, że winna tej sumy obernuć dla siebie jako kosztu komisji do Bobiatyna. Taka samowola wyklękała oburzenie i zniszczenie w hromadzie.

Dalszy fakt:

Hromada Wolszyn aktami dotacyjnymi zobowiązała się płacić nauczycielowi rocznie 300 zł., a za te, żeby dzieci uczyły się w cerkwi, dodatkowo 60 zł. Se nie podobało się P. Spissowi, winno być w cerkwi wystarczająco, jak oden diał śpiewają, piątą jego widok dla rusynów i

toho dosyć; dla tego przyznał do tej szkoły nauczycielkę Hałasow, chociaż podawała się na tegoż nauczycieli, którzyby mogli być i nauki szkolnej podawać dzieciom, a z tegoż piątą aktami dotacyjnymi mogli być uczyły dzieci śpiewu cerkownego.

Na razie dosyć — fakty powyższe są dostatecznym ilustracją o wiedzeniu się p. Inspektora Spissę.

Pomysłowi bogato jęszcych faktów, którzy świadczą o braku taktu z jego strony, o jego zawziętości i niecierpliwości przeciw wszystkim, szczególnie Roskom. Wprawdzie registratura sokalskiego Sudu powiatowego mogłaby także dać świadectwo o nim niekoniecznie pochlebne.

Ja przeświadczyłem, że P. Spiss nie spolszczył sokalszczyzny; chociaż mi hołownie o to, żeby winno jako inspektor spowiadać tożnosc swoich obowiązków, jaki mu zakonom są naznaczeni, albo żeby Władze szkolne usunęły jego z posady jako niesposobnego i nadała tej posadzie mężowi dostojnemu, któryby poznaw swoje poważne stanowisko i był nie zawadliwym, ale podporządkowanym szkolnictwu w Sokalszczyń.

JW. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Tomisław Rozwadowski ma głos.

P. T. Rozwadowski. Gdyby poprzedni mówca był zaczął od tego z czem ku końcowi się odezwał, to jest, że idzie mu o usunięcie urzędnika Rady szkolnej, przeciw któremu ma do zarzucenia fakt naruszenia nadużycia, ani słowa jednego nie traciłbym w tej sprawie, lecz znajdowałbym to w porządku, szczególnie, że oddaje się poniekąd przysługę Radzie szkolnej i Władzom jeżeli się nadużycia, które się pojawiają, do ich wiadomości poda. Byłoby może lepiej, aby w tem celu była użyta droga inna, a nie jak obecnie w formie nacechowanej złośliwością i osobistą nienawiścią. To jest jednak rzecz samego indywiduum, które tę sprawę wytoczyło; nie będę wchodził w to, o ile zarzuty są prawdziwe, bo to nie jest moją rzeczą, ani nie będę badał ani bronił, bo to do kogo innego należy.

Chciałbym jednak zapytać p. mówcę poprzedniego, gdzie upatruje w tych faktach rzekomych nadużyć tego, że jak to ze zjadliwością powiada, „pan inspektor w Sokalszczyń Polsku buduje“. Ja się wyraźnie zastrzegam przeciwko takiemu sposobowi traktowania sprawy czysto

specjalnej; gdzie jest w zarzucie panu inspektorowi uczynionym, że tu wziął 20 zł, albo że kogo nominował niepotrzebnie, gdzie tu jest tendencja polonizacji szkół ludowych? Powiada poprzedni mowca, że się pociesza tem, że Sokalszczyzny nie spolonizuje; do tego nikt nie dąży, niechże będzie spokojny. Niech każdy zostanie tem czem jest, jak to mu poręczają ustawy; a niech nikt nie stawia żądań i womogów, nierobi zarzutów niczem nieuzasadnionych. To chciałem zamarkować, zastrzedz i prosić, aby jeżeli nie co innego, to względ na to, żeby się obrady nasze spokojnie odbywać mogły, powinien skłonić każdego dobrze myślącego, żeby się od podobnych wycieczek powstrzymywał.

P. Starosta Laskowski jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Starosta Laskowski jako komisarz rządowy ma głos?

P. Starosta Laskowski, jako komisarz rządowy. Wysoka Izbo! Preliminarz krajowego funduszu szkolnego na rok 1887. przez Radę szkolną uchwalony i Świątnemu Wydziałowi przesłany, uległ w Świątnej komisji budżetowej pewnym zmianom. Rada szkolna przekonała się z wniosków przez Świątną komisję budżetową w tej mierze Wysokiej Izbie przedłożonych, że rubryka, do której przywiązujemy największą wagę, która obejmuje wydatek wedle mniemania Rady szkolnej krajowej nieodzownie potrzebny do normalnego rozwoju szkolnictwa ludowego, że więc rubryka 8ma z uznania godną ofiarnością przez Świątną komisję budżetową jest przedstawioną. Jakkolwiek Rada szkolna krajowa wszystkie preliminarzem swoim objęte cyfry, na podstawie gruntownego zbadania istotnych potrzeb szkolnictwa postawiła, to jednak licząc się z drugiej strony z materyalnymi stosunkami kraju, nie myśli w obec Wysokiej Izby obstawać przy swoich pierwotnych wnioskach i mam zaszczyt oświadczyć, że Rada szkolna zastosuje się ściśle do uchwał Wysokiej Izby.

Jedynie co do dwóch rubryk zastrzegam sobie głos przy rozprawie szczegółowej, t. j. co do rubr. VI. poz. 7. jak niemniej co do sprawozdania Świątnej komisji budżetowej w przedmiocie dodatkowego kredytu do rubr. XXI. poz. 51. Przy rozprawie szczegółowej nad temi rubrykami proszę JW. p. Marszałka o udzielenie mi głosu.

Będąc przy głosie, pozwolę sobie kilkoma słowami odpowiedzieć na zarzuty podniesione przez

poprzednich mowców. Mianowicie, jeden z pierwszych mowców Szan. p. poseł ks. Kaczała zarzucił ogólnikowo, że jest jakaś szkoła, do której mianowano nauczyciela nieznającego języka wykładowego.

W Radzie szkolnej krajowej taki fakt nie jest znany; jeżeli jednak dojdzie do wiadomości Rady szkolnej krajowej, w takim razie Rada nie omieszka zarządzić co z ustaw wypada.

Drugi Szanowny mowca poprzedni podniósł sprawę gminy Jaworowa. Wyliczył, ile jest w tej gminie Polaków, ile jest Rusinów, nawiązując do kwestyi języka wykładowego w tamtejszych szkołach ludowych.

Nie umiem oświadczyć Wysokiej Izbie o ile te cyfry odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy, jednak uważam za mój obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że według ustawy z 22. Czerwca 1867. mianowicie art. 2. tej ustawy, język wykładowy nie zawisł od ilości dzieci tego lub owego obrządku, lecz prawo stanowienia, który z języków polski albo ruski ma być wykładowym, wykonywa gmina wspólnie z Władzą szkolną krajową. Jeżeli uchwała Rady gminnej wypadnie za tym lub za owym językiem wykładowym, to Rada szkolna krajowa nie ma powodu tej uchwale się sprzeciwiać, lecz zawsze tego rodzaju uchwały Rady gminnej bywają zatwierdzane.

Co do zarzutów czynionych przeciw dwom inspektorom okręgowym, to mam zaszczyt oświadczyć, że jeśliby weszły do Rady szkolnej krajowej piśmienne skargi, będą one z całą ścisłością zbadane i mogę zapewnić, że winnych się ukarze. Ale na proste doniesienie niepodobna usuwać inspektora, którego zna się z innej strony jako człowieka obowiązkowego. Tyle na teraz.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamkniętą.

P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Wydyt sia meni, szczo kniaź Czartoryski mene należyto ne zrozumiw. Ja jesły pozwołyłjem sobi wskazaty na Poznańskie albo zahanyciu, to dla toho, aby wskazaty, szczo Panowe tam sia żalujete na postupowanie a i u nas w toj miri odbywaje sia wynarodo-

wlinie, chotiwjem sia tilko protiwo tomu obureniu zastereczy.

Posoł Wierzbicki skazaw, szczo ja ne wspomnuł nyczo o promysli, a precin szkil peremysłowych jest tilko a tilko. Ja tilko to chotiwjem, szczo skazaw p. Wierzbicki, t. j. prysposobyty materyał, t. j. prysposobyty uczyteliw i uczenykiw.

Jesm perekonanyj, szczo szkoły wydiłowi i promysłowi ne widnesut pożytku tak dołho, jak dołho w szkołach ludowych ne bude pidhotowłenia i tilko uczenyki, kotry tut' budut pidhotowłeni perejduť potom do wyższych szkil wydiłowych.

Bo pytaju sia Panowe, dlaczoho mynuwszoho roku Wydił krajewyj prychozyw z wneseniem poznosyty tyji szkoły? Dla braku uczenykiw.

Otżeż własne dlatoho treba pryhotowaty pidhotowłenje w szkołach; jak bude materyał, prydašť sia i tu i tam. Treba zatim z prysposoblenjom materyálu ne otiahaty sia. To buła ciła moja tendencya, szczo raz można prysposobyty toj kierunek praktycznyj, bo inaksze, jak skazawjem, wydatki, jaki robymo, suť straczenyi.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski. W odpowiedzi na szczegóły podniesione w przemówieniu pierwszego mowcy wyręczyli mię po części już ci, co przedemną na zarzuty przez wielce Szanownego ks. Kaczałę odpowiadali. Ja poprzesztań przeto na kilku uwagach ogólnych. Szanowny mowca stanął w swoim przemówieniu tegorocznem na tem stanowisku, na jakim stał w swem przemówieniu zesłorocznem i dawniejszem, kiedy również miałem zaszczyt stawać przeciw niemu na tej tu trybunie. On zapatruje się na szkolnictwo nasze nadzwyczaj pessimistycznie. Ten charakter pessimistyczny stał się cechą całego jego przemówienia.

Szanowny mowca zaczął od tego, iż żali się, że mimo iż od lat kilku powtarza swoje uwagi i spostrzeżenia i daje radę w jaki sposób odmienić stan rzeczy według niego bardzo niedobry, nie widzi jednak żadnych złąd skutków. Ja to rozumiem; oto środki, które mowca doradzał nie były tak zbawienne, ani nowe, bo tylko powtarzał to, co albo było już proponowanem przedtem, albo nawet w życie wprowadzonem; ani stan, który brał Szanowny mowca za pod-

stawę swoich spostrzeżeń, nie był tak złym, jak mu się zdawało. Dla niego osobiście może przy takim nastroju powstać uczucie zawodu i żalu, że mówi przez lat tyle a tyle, a nie widzi złąd żadnego rezultatu. Ja z mej strony mógłbym tylko służyć mu osobistem współczuciem, ale też i niczem więcej pomódz nie mogę.

Szanowny mowca już zamierza odstąpić nadal od tej metody, nie chce nasuwać swoich myśli, lecz czerpie je z myśli dawniejszych mowców. I tak, powołał się na przemówienie JE. p. Grocholskiego swojego czasu miane i na głos p. Dzieduszyckiego. Czy ta metoda będzie dla posta milszą, to już tylko przyszłości pozostawić muszę. Szanowny mowca raczył dalej polemizować osobiście i wprost z memi wywodami zesłorocznemi, które z tego miejsca wypowiadałem; nie będę na nie odpowiadał, gdyż uważam, iż każda polemika parlamentarna ma swoje czasowe granice. Mniemam, że z końcem każdej sesyi Sejmu powinna się i polemika kończyć. Odgrzewać argumenta, które były przytaczane niegdyś ażeby mieć substrat do nowej polemiki w następnym roku, jest rzeczą nieodpowiednią, tu szanownemu mowcy ustąpię, polemizować z nim o rzeczy minionej nie będę. Może z tego powodu, że językiem ruskim nie władam dobrze, ale nie rozumiałem tego miejsca z przemówienia szanownego mowcy pierwszego, który zawiera jakąś paralelę ze stosunkami w dzielnicach zostających pod innymi Rządami, t. j. Pruskim i Rosyjskim. Jeżeli miałem przypuszczać, że tę paralelę rozumię, to byłaby ona dla mnie tak bolesną i nieusprawiedliwioną, że odpowiedź na nią byłaby niżej mojej godności. Jeżeli jej nie rozumię odpowiedź byłaby znów niżej mojej możliwości.

Co do szanownego mowcy drugiego, który z naganą i zarzutami w tej sprawie szkolnictwa wystąpił, to przyznaję się, że dla mnie jest zawsze niesłychanie ciężkim obowiązkiem dotykać się zarzutów, które charakterem swoim przedstawiają się właściwie jako denuncyacya.

To mnie ogromnie zawsze jest wstrętnem. Ja bardzo rozumię, jeżeli dwie osoby walczą przeciwko sobie jawnie, a razem są obecne; że wtedy zaczepiony bronić się może. Ale publicznie w Sejmie wytaczać skargi osobiście, „nominatim“, w takich warunkach, gdzie nikt w Sejmie a nawet i reprezentant Rządu, nie mając wiadomości o szczegółach, nie jest w stanie dać

wyjaśnienia, to sposób dla mnie wstrętny. Szanowny mowca w przemówieniu swoim wszedł na tok myśli, która zeszłego roku już przez jednego mowcę tutaj była i dotkniętą, myśl, że szkolnictwo w Galicyi ma być terenem agitacji politycznych.

Zeszłego roku, kiedy o tem była mowa, bardzo krótko na to odpowiedziałem. Zdawało mi się, że u szanownego mowcy, który powiedział wtenczas te słowa a i dziś pierwszy przeciw budżetowi mówił, mógłbym może takie powiedzenie uważać za konsekwencyę w frazeologii. Mówi się o polityce i na tem polu i na tamtem polu, niechajże się jeszcze raz powie, choćby na polu szkolnictwa. Ale dziś słyszę to z ust mowcy młodszego, który dopiero wstępuje na pole polityczne; przyznaję, że zdziwiłem się bardzo. Słuchałem bardzo starannie, jakie tu będą argumenta prawne. Nie sądzę bowiem, żeby prawnik i sędzia mógł coś wymówić wprzód, zanimby pomyślał; nie sądzę, żeby dał werdykt, zanim znalazł argumenta. A tu moje zdziwienie było jeszcze większe.

Szanowny mowca sądzi, że, gdyby były prawdziwe te wypadki, o których nam opowiadał, to postępek owego inspektora byłby „bez taktu“. Gdy mowca to powiedział, natychmiast inny poseł odezwał się, że to nie byłoby bez taktu, ale może sprawą karną.

Szanowny mowca niech z łaski swojej przyjmie do wiadomości, że działaniem bez taktu albo karygodnem, „Polski się nie odbuduje“. To na jego pocieszenie z mojego stanowiska.

Ależ Panowie! to ma być agitacją polityczną w szkolnictwie, jeżeli tam gdzieś inspektor inaczej się tłumaczył, co z pieniędzmi zrobił, aniżeli rzeczywiście zrobił. Ale czy szanowny mowca wie, kto jest dla szkolnictwa ludowego ten p. Spis, przeciw któremu osobiście „nominatim“ na tak błahej podstawie tak ciężki zarzut podniósł?

Oto przyjaciel polityczny mowcy ks. Kaczala w całym swoim przemówieniu tego roku i dawniej domagał się zawsze, żeby o ile możliwości dążyć w szkołach do jak najwięcej praktycznego kierunku nauki. Niechajże szanowny mowca temu samemu p. Spisowi złoży podziękowanie w imieniu swojego politycznego przyjaciela. Bo on to właśnie popchnął szkolnictwo na

te tory praktyczne. Jego inicjatywie, zapobiegliwości i gorliwości zawdzięcza szkolnictwo wszystko co w powiecie sokalskim i kamioneckim pod względem praktycznym zdziałano — a dopiero przed chwilą powiaty te stawiano za wzór całemu szkolnictwu.

Wszak to jego inicjatywa owe kursa wakacyjne dla nauczycieli! Wszak on to kieruje robotami ręcznymi. Jego to właśnie zasługa, jego gorliwości nadzwyczajnej, jako inspektora, że w okręgu kamioneckim już ani jednej gminy nie ma, w którejby szkoły nie było. I w istocie, jeżeli się widzi, jak inspektor, który w gorliwości swej dla szkolnictwa nietylko nie ustaje, ale w kierunku nowym a tak ogólnie upragnionym, pełen cichych zasług, kroczy śmiało naprzód, i to w okolicach takich, gdzie rzeczywiście trzeba dbać o to sumiennie, aby tam, gdzie się stykają dwie narodowości, gdzie należy starannie wszczepić harmonijne elementa, aby na podstawie tego później wytworzyła się ta konieczna w kraju zgoda, a jeżeli w tych warunkach przeciw tego rodzaju ludziom jeszcze tutaj powstają, to doprawdy, chyba przypuszczać wypadnie, że może ich razi ta właśnie gorliwość, ta prawdziwie dobra i obiektywna, spokojna praca.

Bo cóż innego przypuścić można? Wszak to dopiero byłoby wprowadzeniem zapasów agitacyjno-politycznych, gdybyśmy właśnie tam, gdzie inspektor dobrze działała, usunęli go li tylko dlatego, że tam ktoś z politycznych względów myśli, że mu może pod względem narodowym nie dogadza. Jak długo nie ma żadnych obiektywnych przeciw niemu dat, jak długo nie ma dowodów, tak długo ja przynajmniej tutaj z tego miejsca uroczyście protestować nie przestanę przeciwko rzucaniu ogólnikowych zarzutów, że szkolnictwo staje się u nas areną zapasów politycznych.

Tą drogą Panowie do harmonii społecznej i do ładu w kraju i do harmonii między narodowościami, tam szczególnie, gdzie są narodowości mieszane, nie doprowadzimy. A ponieważ Wysoki Sejm do tego czasu zawsze szedł drogą inną, mniemam, że mimo głosów młodych polityków innej barwy iść dalej nią będzie.

Protestując przeto przeciw tego rodzaju zarzutom proszę Wysokiego Sejmu o przyjęcie budżetu przez komisję proponowanego, tak, jak został przedłożony. (Licznę brawa).

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna skończona. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej . . .

(Głosy: Prosimy odroczyć posiedzenie.)

JW. hr. Marszałek. Wobec tego, że Wysoka Izba życzy sobie odroczenia posiedzenia, przeto odraczam posiedzenie do godziny 8mej wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3. minut 30. po południu.)

(Po przerwie.)

Początek o godzinie 8. minut 45. wieczorem.

JW. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram na nowo posiedzenie.

Rozprawa ogólna nad budżetem szkolnym zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małdejski (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A) Wydatki krajowego funduszu szkolnego na rok 1887.

Dział I.

Zasiłki dla funduszków szkolnych okręgowych.

Rubr. I. poz. 1., 2. Na pokrycie niedoboru z powodu płac dla nauczycieli i nauczycielek etatowych, tudzież z powodu remuneracyj dla katechetów na r. 1886/7 wedle preliminarzy Rad szkolnych okręgowych 270.406 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Zaberaju hołos pry toj pozycji, aby wyskazaty, szczo ne každaja szkoła korystaje z sumy w toj pozycji preliminowanej. Sut w kraju szkoły kreowani dawniysze, na ktori na pidstawi dawniyszoj deklaracji dajut hromady bilsze na dotacju uczytela, jak ustawa toho wymahaje, sut znou hromady, ktori dajut na dotacju uczytela daleko bilsze, jak normalna płatnia uczytela wynosyt.

Z sumy preliminowanej w rubryci perszoj, pozycji perszoj 284.572 zł., duże znaczna czast' ide na mistoczka, ktori majut szkoły o bilsze uczytelach, abo szkoły bilszoklasowi. Ne mała czast' ide na pokrytie nedoboru z powodu płatni uczytelskoj w tych szkołach, ktori w ostatnych litach zistały kreowani hde deklaracja hromady ne perehodyt po za hranyciu ustawowoho tiaharu.

Jak wże skazażjem, sut' u nas hromady, ktori na pidstawi dawnych deklaracyj na dotacju uczytela dajut bilsze, niż to na nych zakon wkładaje.

Ricz sprawedywa i samym zakonom wskażana, szczo by własty szkilni sły ne widpysały im toji nadwyzky tiahariw, to prynajmij ne nakładaly nowych tiahariw, skoro zajde potreba ustanowienia nowoj etatowoj posady uczytelskoj za dla zbilszenia frenkwencji, rozumije sia, skoro żadajut etatowoj posady.

Za sprawedywe i za wskazane zakonom uważaju, szczo by własty szkilni w tych hromadach, w kotorych deklarowani prestacji na dotacju perewyższajut normalnu płatniu uczytela, starały sia toj tiahar osołodyty tym hromadom w toj sposib prynajmij, szczo by tam, hde frekwencja szkilna stała daje do toho pidstawu otworeno posady prynajmij nadetatowi dla okresnoi nauky diwczat w klasach paralelnych a hde nedostatoczna frekwencja diwczat do otworenia paralelok prynajmij okrema uczytelka udiłała diwczatom nauku szytia i gospodarstwa domowoho. Żadanie moje dałoby sia perewesty w sposib, kotoryjby ne obtiażał ani hromady ani ne pidnosyt nedoboru okružnoho fonda szkilnoho spadajuczoho w konsekwencji pislá zakona na fond krajewyj.

Widomym jest faktom, szczo sut hromady w kraju naszym, ktori deklarowały sia dawaty bilsze, jak normalna płatnia uczytela wymahaje, i w tych hromadach obszary dworski na dotacju uczytelsku na płatiat ani centa. Szczo tak jest, perekonawjem sia z widpysiw oreczeń orhanizacyjnych.

Perehladaw ja oreczenja orhanizacyjnji z riżnych kutiw kraju i maju oreczenja orhanizacyjnji pered soboju i zapewniaju, szczo w 29 tych widpysach oreczeń orhanizacyjnych pry rozczyslenju tiahariw na dotacju uczytela ne ma na obszar dwirskij najmiesznoj nawet czasty tia-

haru włożeno. Se oriczenja orhanizacyjni tych szkół, hde dotacja deklarowana czerez hromadu wystarczaje na utrymanje uczytela.

Otżeż meni sia wydyt, szczo orhana orhanizujuczy szkoły opyrajuczy sia na art. 14. ustawy szkolnoji, hde skazano, szczo obowiazok zakładania i utrymania publicznych szkół tiahry w perwszym rjadi na hromady mistcewy, szczo ony operajuczy sia na tim zwilnyły obszary dwirski w tych słuczajach, hde deklarowana dotacja czerez hromady wystarczaje na utrymanje uczytela ne legalno wid wsiakoho tiaharu. Dal-sze znajsow'jem, szczo sut' mistcewosty u nas w kraju, hde meży bilsze obszaramy dwirskimy w odnim seli, oden obszar płatyt — a proczy sut' wolny wid toho.

W odnim specjalnim wypadku hromada a wlastywo mistcewa Rada szkolna wnesła przedstawjenje do Rady szkolnoj okružnoj a ta wid-powidaje zadaniom, szczo Rada szkolna pred-łożyła wykaz, kilko hruntiw maje, kilko podatkiw płatyt toj zwilnenyj w oreczeniu orhanizacyjnóm wsiakoho tiaharu szkolnoho obszar dwirskij.

Sudžu otżeż, szczo słusznym jest, szczo tyi, ktorii doznawały seho czasu toho prywy-łaju, szczo uwilneni były wid tiahariw spoczywajuczych na wsich obywatelach kraju opłacajuczych podatki, potiahnenji zistaly do ponoszenia tych tiahariw. Ne perezcu, szczo w poodynokich hromadach ne bohato prysporyłoby se dochodiw mistcewomu fondowy szkolnomu, ale suma ciła w powiti prysporyłaby znaczniej dochid okružnym fondom szkolnym i z pomoczeju tych nowych wpływiw możnaby, jesły ne spownyty żadania wskazanoho czerez mene w perwszój czasti mojej besidy w interesi peretiażenych hromad, to prynajmniej na budusznis't pozycja perwsza w budżeti szkolnym wynosiacza nyny 284.572 zł. zmenszyt sia.

Wnoszu otżeż, szczo (czyta):

„Wysokij Sojm izwołył uchwałyty wozwanie do Wydiłu krajewoho, szczo Wydił krajewyj sprawdyszy na pidstawi oreczeń orhanizacyjnych szkoły utrymowani wykluczno czerez hromady bez najmieszoho obtiażenia obszarów dwirskich na dotaciju uczytelsku, wizwaw Radu szkolnu krajewu do rozczyślenia z ustawy wpływajuczoho obowiazkowoho tiaharu na obszary dwirski

tak, szczo wże na 1887. tii wpłaty do fundów okružnych wpływały.“

Skinczyłjem.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Fakta, które ks. Syczyński przytoczył, mogą być słuszne, ale się wcale ustawie nie sprzeciwiają; bardzo być może, że niektóre gminy utrzymują same szkoły, dzieje się to na podstawie zobowiązań przyjętych przez te gminy przed wejściem w życie obowiązującej dziś ustawy krajowej; wypadki te są w ustawie przewidziane, bo w paragrafie, który mówi, do kogo należy prezentowanie nauczycieli, wyraźnie powiedziano, że jeżeli ktoś, to jest jedna ze stron konkurujących w zupełności szkołę utrzymuje, w takim razie nabywa także wyłączne prawo prezentowania nauczyciela. Jeżeli gmina przyjęła zobowiązanie utrzymywania w zupełności szkoły, w takim razie bezwarunkowo prawo prezentowania nauczyciela, a wypadek ten w ustawie został przewidziany.

P. ks. Syczyński powiedział dalej, że są wypadki, w których gmina opłaca na rzecz nauczyciela znacznie więcej, niż do tego na podstawie obowiązującej ustawy jest obowiązana, to znaczy więcej niż 9%. Tak jest. P. ks. Syczyński wyprowadza ztąd dalszą konsekwencję, że w takim razie jest rzeczą władz zwolnić gminę z ciężaru dobrowolnie na się przyjętego, o ile ten ciężar przewyższa obowiązek, który wypływa z ustawy.

Tak nie jest i w każdym razie zwracam uwagę szanownego posła, że gdyby życzeniu jego stało się zadość, w takim razie, rubryka w budżecie, którą mamy uchwalić, nie zmalałaby, ale znacznie wzrosła.

Istotnie, gmina przyjmuje ciężary znacznie wyższe, niż te, do których jest obowiązana.

Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie, że fakt ten przed dwoma laty z uznaniem podniosłem, ale dzieje się to na podstawie dobrowolnie przyjętego zobowiązania, prawomocnego aktu dotacyjnego, przez Rady powiatowe zatwierdzonego, a więc moc obowiązującą mającego,



który się obowiązującej ustawie nie sprzeciwia, wobec którego władze szkolne nie mają nie tylko obowiązku, ale prawa nawet, jeżeli gminy w tym względzie stawiają żądania, od przyjętych prawomocnych zobowiązań je uwolnić.

Jednak gdyby były wypadki, a przyznaję, że się zdarzają, że gminy przyjąwszy pewne zobowiązania, potem w skutek rozlicznych stosunków tak zubożeją, że tych zobowiązań uścić nie mogą, to i w tym wypadku władze szkolne krajowe nie mają prawa, na co wyraźnie nacisk kładę, od zobowiązań gminy uwolnić. Tu chodzi o prawa osób trzecich, to jest funduszu krajowego, bo jeśli władza szkolna krajowa dotację, do której celem utrzymania pewnej szkoły gmina się zobowiązała, zmniejszy, tem samem przenosi ciężar na fundusz krajowy, bo ten o tyle więcej płacić musi, o ileby gmina mniej płaciła. Były wyjątkowe wypadki, ale w takim razie władze szkolne nie miała prawa uwalniać gminy. Udawała się Rada szkolna do Wydziału krajowego z zapytaniem, czy się zgadza na częściowe uwolnienie gminy od dobrowolnie przyjętego zobowiązania. Istotnie w wyjątkowych wypadkach zgodził się Wydział krajowy i wtenczas gminy częściowo od dobrowolnie na się przyjętego zobowiązania zostawały uwolnione. To jest właściwy stan rzeczy.

Kładę raz jeszcze nacisk na to, że w razie gdyby rzeczy poszły w myśl wniosku p. Siczynskiego, konsekwencją tego nie będzie obniżenie tej rubryki lecz znaczne jej podwyższenie.

Ks. Siczynski wspominał dalej, że w rubryce tej mieści się też wydatek na szkoły, które mają być w obecnym roku założone, to nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, albowiem na to osobna jest rubryka, i niech ks. Siczynski zaglądnie o kilka pozycji dalej, a zobaczy, że tam są przewidziane wydatki na te szkoły, które w roku obecnym mają być założone.

Ks. Siczynski powiada że w preliminarzu pomieszczone są niektóre szkoły, które w życie nie weszły.

(P. ks. Siczynski: Tak nie mówiłem).

Tak rozumiałem. Zwracam uwagę, że właśnie w tym roku po raz pierwszy z tych właśnie powodów komisya budżetowa przyjęła 5% ogólne obniżenie tej rubryki w tem przypuszczeniu, że pewna ilość szkół, które w tej rubryce preliminowano, w bieżącym roku w życie nie wejdą.

Przeciw rezolucyi z mego stanowiska nie mam nic do zarzucenia, bo mam tę słabość w ogóle, że jeżeli chodzi o bliższe zbadanie czegoś, nigdy wniosкови w tym duchu postawionemu sprzeciwić się nie potrafię. Nie zdaje mi się także, ażeby zastanowienie się Wydziału krajowego mogło w jakikolwiek sposób zaszkodzić; ale z góry zaznaczam, że w każdym razie to zastanowienie będzie bezprzedmiotowem.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Muszu pereprosyty Wysoku Pałatu, szczo w toj sprawi poraz druhyj hołos zaberaju, odnakoż po wystupieniu posła Badenioho wydźu sia zmuszenym. P. Badeni kław pered oczy tilko to, szczo uwzhladnenje moich zadań spowodowałoby kończe podwyższenie sej rubryki, obtiażyłoby fond krajewyj, a zabuw skazaty, szczo ja własne choczu zmeńszyty tuju rubryku potiahajuczy obszary dwirski, dosy zwilneni wid tiaharu. P. Badeni w swojej promowi pomymo nawet toj termin i moju myśl skryryw; ja choczu, szczyoby obszary dwirski, kotri buły zwilneni na pidstawi mylnoj interpretaciji ustawy, buły potiahneni do opłaty.

Proszu Paniw, ne wydźu powodu, dlaczoho p. Badeni w tim seli, w kotrim szkoła buła erygowana, jak win buw szczo małyj, ne maje płatyty na dotacju uczytela niczoho, a w tim seli, hde zasnowano szkołu doperwa w nowijszych czasach i win pryczynyw sia może do erygowanja szkoły w dobre poniatim obowiązku patriotycznym, maje płatyty na dotacju uczytela?

Ne mohu zrozumity toho, dlaczoho włastyteli obszariv dwirskich ne majut tiahariw ponosyty, dla toho, szczo hromady za bahato tiahariw ponosiat. P. Badeni skazaw, szczo bułaby to mylna interpretacja ustawy. Ja Panowe uwzhladnyw możywist' takoho zamitu i dla toho ubraw swoji žadanja w taku formu, szczo napered domahaw sia, szczyoby tam, hde hromady za bahato płatiat, za sebe i za obszary dwirski, szczyoby tam, jesły pidstawu daje frekwencja szkoły, daty okremu uczytelku dla nauki diwczat. Ja hadał sobi, szczo tym sposobom pidtiahne sia sprawu ne pid art. 14. ustawy tilko pid 18., kotryj każe, szczo, jesły dochody mistcewoho fonda szkolnoho ne wystarczajut na opłaczowanje uczytela, obszary dwirski majut sia pryczyniaty.

Meni chodyło o toje, szczyoby toje czerez p. Badenioho stwerdżene zwilnenje obszariw dwirskich ustało, bo jest to raziuczna nesprawedływis't ne tilko na protiiv hromad, na protiiv jenzszych meszkańciw kraju, ale raziuczna nesprawedływis't, nawet protiiv inuym włastytelam obszariw dwirskich.

P. Badeni w kińcy zamityw, jakobym ja skazaw, szczo w toj rubryci mistytsia pewna suma na dotaciju tych uczytelskich szkół, kotryi ne wijszły w żytje, oczywydno pryhadaw sobi besidnyk tamtorocznu dyskusyu i to tilko dodaje meni śmiłosty, szczyobym widpowidajuczny na twerdżenje p. Badenioho skazaw, szczo, jesły komisja budżetowa zrobyła nyny riżnyciu w budżetowaniu meży szkołamy aktywnymy a ne aktywnymy, se mojeju zasłuhuju, p. Badeni kinuw sia na mene mynuwszoho roku za tuju uwahu, i uchwałeno w budżeti pozycji żadani czerez radu szkilnu krajewu ne uwzhladniajuczny mojeji uwahy.

Kińczu skonstatowanjem toho, szczo, pryhaduju se wsim, ne domahaju sia obtiażenia hromad, ne domahaju sia nowoho obtiażenja dwirskich obszariw, tilko zriwnowaženja tiahariw meży nymy. Naj ustanut tyi privilegia, naj chłop bilsze ne dokładaje dlatoho, szczo deklarowaw sia bilsze płatyty, jak ustawa wymahaje, naj ne wychodyt to żertwolubie hromad na koryst' obszariw dwirskich, naj płatiat hromady za sebe a obszary dwirski za sebe, żertwolubie hromad naj ide w koryst' szkilnyctwa. Se w interesi szkoły i sprawedływoho rozkładu tiahariw.— Skińczywjem.

JW. hr. Marszałek. Nie chciałem przerywać szan. mowcy, ale muszę zwrócić uwagę, że przerzucił dyskusję na inne pole; sądziłem, że mowa o rubr. I., poz. 1. krajowego funduszu szkolnego. Jeżeli rezolucya wniesiona przez ks. Syczyńskiego ma być przedmiotem dyskusyi i głosowania, to przedewszystkiem muszę ją podać do poparcia i zapytać się Wys. Izby, kto popiera rezolucję wniesioną przez p. ks. Syczyńskiego. (po obliczeniu). Rezolucya jest dostatecznie partą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Mowca poprzedni p. hr. Badeni dał już wyjaśnienia zupełnie dostateczne co do większej części szczegółów, o których wspomniał p. ksiądz

Syczyński. Jeżeli tenże w drugim przemówieniu swoim zaakcentował, że jego jest zasługą, iż w bieżącym roku komisya budżetowa proponuje zmniejszenie rubryki pierwszej zasiłków przez odkreślenie ryczałtu 5cio procentowego, a to dlatego jego zasługą, że on, jeżeli pamiętam, w roku zeszłym o tem wspomniał, że każdego roku jest pewna ilość szkół, które są zorganizowane i na które preliminaruje się fundusze na płacę nauczycieli; a jednak z powodów niezawisłych od rady szkolnej szkoły takie przez czas jakiś, a częstokroć przez rok cały są nieczynne, to ja zupełnie nie chciałbym ująć zasług żadnemu posłowi, ale chcąc być zupełnie otwartym muszę powiedzieć, że komisya budżetowa, gdzie właśnie tego roku ta myśl była podniesioną, nie na same tylko te szkoły reflektowała, owszem dopiero w drugim rzędzie na nie uważała.

Przedewszystkiem usprawiedliwiła komisja odkreślenie 5% ryczałtu tym względem, że zjednej strony dodatki powiatowe 3% każdego roku się wzmagają, a z drugiej strony tem, że interkalarya wpływają do funduszu krajowego i stan czynny tej pozycji wzmacniają. Szanowny poseł we wniosku swoim wychodzi ze założenia pewnej, że tak powiem, bezwzględnej sprawiedliwości, chciałby, ażeby to, co nowa ustawa jako obowiązek wkłada na obszar dworski i gminy, wszędzie jednakowo, równo i sprawiedliwie było rozłożone. Spostrzegł szanowny mowca to, że są pewne takie z dawniejszych zobowiązań pochodzące rozkłady ciężarów, przy których gmina sama przyjęła cały obowiązek opłacania nauczyciela etatowego i wskutek tego dwór na ten cel nie płaci. Ale czy szanowny p. zaglądnął w inny kąt Galicyi i czy obliczył, wiele jest nawzajem takich obszarów dworskich, które wyłączenie i w zupełności ponoszą wydatek na płacę nauczyciela tak, że znów gmina nic na ten cel nie płaci? Następnie prócz rubryki na nauczycieli jest jeszcze do opłacenia pewien inny ciężar, to jest wszystko inne, co należy do prestacyi miejscowych a więc: utrzymanie budynków, urządzenie szkół i t. d. Ten ciężar zawsze procentowo się rozkłada między gminy a dwór, podczas kiedy przy szkołach przez dwory utrzymywanych, prawidłowo dwór sam je ponosi. To jest stan rzeczy, który przejeśliśmy z dawnych czasów, gdzie ofiarność czyto gminy, czy obszarów nosła więcej, aniżeli dotacye publiczne, bo w dawniejszych czasach, jak wiadomo na tej dotacyi pu-

blicznej wiele budować nie było można. Jeżeli tedy szkoła stanęła w czasie dawniejszym, to rzecz naturalna, że prawa i ciężary przyjęte zostały w nowej ustawie.

Dlatego prosilibym, ażebyście panowie byli łaskawi nieprzyjąć rezolucyi księdza Siczyńskiego. Gdyby poseł Siczyński zaproponował był tylko jakieś ogólne zastanowienie się Wydziału krajowego nad tą kwestyą, czyby ją w jaki legalny sposób z pożytkiem załatwić można, nie miałbym przeciw temu nic do zarzucenia. Jeżeli jednak tak daleko idzie, że żąda zaraz rozliczenia i na podstawie tego rozliczenia, żąda już zarządzenia wpłaty pewnej sumy na rok 1887., to znaczyło przesądzić sprawie, o której wiemy z góry, że jej założenie jest mylne, bo wynikające z tego rozdziału przymusowe przerzucenie ciężarów z jednego czynnika na drugi sprzeciwia się obecnie obowiązującej ustawie.

Dlatego prosilibym panów od odrzucenie rezolucyi p. ks. Siczyńskiego.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najprzód podam pod głosowanie rubrykę I. poz. 1. i 2., a następnie rezolucyę p. ks. Siczyńskiego; kto przyjmuje rubr. I. poz. 1. i 2. w kwocie 270. 406 zł., rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą. Teraz, kto przyjmuje rezolucyę p. Siczyńskiego, która brzmi: „Sejm wzywa Wydział kraj., ażeby sprawdziwszy na podstawie orzeczeń organizacyjnych, że są w kraju szkoły utrzymywane wyłącznie gminami bez najmniejszego obciążenia właścicieli obszarów dworskich, zaważwał krajową Radę szkolną do rozliczenia obowiązkowego z ustawy ciężaru na obszary dworskie tak, żeby już na rok 1887. wpłaty te nowe od obszarów dworskich wpłynęły do okręgowych funduszów szkolnych“, rączy rękę podnieść. (Mniejszość.) Rezolucya upadła.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta). Rubr. II. poz. 3. Na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe 33.626 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Korzystają z intytlacyi toj pozycji: wydatki na menszyi potrzeby urzędowi okružnych rad szkolnych“, aby po raz treti w Wysokoj Pałati zrobity zamit protiv

urjadowanju okružnoj Rady szkolnoji w Tarnopoli. Roblu toje z prykroststjeju wełykoju, dlatoho, bo doświdczyłjem rano, jak referent wsiaki hołosy podneseni protyw administracyi szkolnoj refutuje, podizrywujuczy tych, kotoryi zakidy pidnosiat o intencju nedosyt szlachotnu.

Zamit toj, kotryj pidnoszu, opru na dokumenti autentycznom i budu staraty sia wyskazaty Panam, opyrajuczy na postupowanja w urjadowanju Rady szkolnoji okružnoji w Tarnopoli, stojaczoj pid tymy samymy wpływamy, jak druhi, szczo tak, jak dla administracji politycznoji u nas w kraju tak i dla okružnych Rad szkolnych ne ma pewnych zakoniw drukowanynych, tilko pysani instrukcji ad personam zabezpečajuczy uriadnykowy immunitatem za te, jesly win zastosowujuczy zakony protyw osobi, kotra jest nemyloju dla partji werchowodiaczoj w kraju bez riznyci na te, czy osoba należyt do narodnocy polskoj czy ruskoj, dopuskaje sia nadużytyja. Orhana własty prawytelstwennoj u nas, a do nych zacyszylaju takoz okružni Rady szkolni, dopuskajut sia takich raziacznych nadużyty w interpretowanju i zastosowanju zakoniw, szczo diistno dywowaty sia prychojdyt i zadaty sobi pytanie, w czyim interesi dije sia to, czy to moze interes partji w kraju werchowodiaczoj toho wymahaje, szczo by opozycju pryhluszyty w toj sposib, szczo by ludej ochotnych...

JW. hr. Marszałek. Przepraszam szanownego mowcę, ale muszę zwrócić jego uwagę, że rozprawa ogólna zamknięta. Jesteśmy w środku rozprawy szczegółowej i proszę, aby chciał trzymać się przedmiotu tej rubryki II. poz. 3. „wydatki na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe“.

P. ks. Siczyński (mówi dalej). Pan Marszałok daruje, ale ja zaraz po tej korotkoj ekskurzji, do kotroj nawiazu fakt, powernu do włastywoho predmetu i budu sia staraty toj aksiomat uprawdaty faktamy, w zastosowanju do praktykowanoho urjadowania.

Skažu otżez korotko. Jest' faktom, szczo u nas jesly urjadnyk politycznyj narażyty sia osobi wpływowoji, to perenosiat jeha, ale, jesly zastosowujuczy ustawu do osoby ne myłoji perekrutyt tuju ustawu i gwałt jeji robyt, to nawet rekurs ne widnosyt skutku szkodlywoho dla toho urjadnyka. Fakt, kotryj mene do toji uwahy spowodowaw jest ślidujuczyj. Maju pered soboj w oryhynali pyśmo okružnoji Rady szkolnoji, kotra

uchwałało z 8. Padolysta 1886 złożyła z urzędu tj. zasuspendowała preksidatela mistcewoj Rady szkolnoji. Pytaju tych, kotri sut obznakomłeni z naszoju ustawoju szkolnoju, czy ona dopuskaje zasuspendowanja preksidatela mistcewoji Rady szkolnoji czerez okružnu, pytaju sia tych, kotri były autoramy toj ustawy, czy jesły ne wprost to uboczno można dijty do takoho prawa, a Wysokoj Pałati, kotru sam fakt toj ne duże może obchodyty, skažu na wyjaśnenje, szczo trafyało preksidatela Rady mistcewoji szkolnoji za te, szczo w interesi szkoły starawsia, szczo by hroszy tyi, kotri były zibrany czerez zwerchništ hromacku na ricz szkoły i czerez 6 lit topyły sia w kasi hromadzkoji, wydobyty z neji.

Okružna Rada szkolnaja skorystała iz toho, szczo w rukach toho preksidatela były wpłaczeni hroszy czeraz obszar dwirskij, kotrych takoz czerez 6 lit ne wpłaczał i zažadała złoženja tych hroszej do okružnoho fonda. Ustawa toho ne dopuskaje, ustawa robyt rižnyciu meży fondom szkolnym mistcewym, a meży dochodamy z art. 24. ust. szkolnoji.

Instrukcja zapewnija mistcewoj Radi szkolnoji samoistnyj zarjad nad tymy hriszmy. Toj preksidatel ne miłł tych hroszej daty okružnoj Radi tym bilsze, szczo własne to sredctwom było, aby zmusyły Radu szkolnu okružnu szczo by pereprowadyła obczyslenje zwerchnosty hromadzkoji.

A muszu skazaty, szczo sprawa była nahlaszcza bo zwerchništ prowinywsza pered rokom ustupyła. Otzež korotkij buw termin, w kotrim można było potiahnuty zwerchništ do otwiczalnosty za hospodarku hroszej.

JW. hr. Marszałek. Muszę powtórnie przypomnieć szanownemu mowcy, że przedmiotem rozpraw jest poz. 3. „wydatki na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe“.

P. ks. Siczynski (przerwywając). Ja urjadowanie okružnoj Rady traktuju, a własne zamity protiv urjadowaniu okružnoj Rady szkolnoji zdawało sia, szo należał tuť.

JW. hr. Marszałek. Przepraszam szanownego mowcę, ale razem mówić ne możemy. Chciałbym szanować jak najbardziej wolność słowa, jednakże regulaminu trzymać się muszę. Obecnie jest rozprawa szcegółowa; jestešmy

przy poz. 3.: „Wydatki na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe“.

Rozprawa o kompetencyi i działalności rady szkolnej okružowej może być bardzo zajmującą, ale od przedmiotu zupełnie odchodzi.

Muszę na to zwrócić uwagę szanownego mowcy a zarazem podać do wiadomości Wysokiej Izby, że najwyższym patentem została już Rada państwa na dzień 28 b. m. zwołaną, a więc mamy tylko jeszcze parę dni przed sobą.

Jeśli rozprawa w ten sposób będzie się ciągnąć, to my i budżetu ne uchwalimy i innych przedmiotów, które są na porządku dziennym załatwić ne zdołamy.

Powtórnie więc proszę szanownego mowcy, żeby był łaskaw trzymać się ściśle przedmiotu.

P. ks. Siczynski. Ohranyczu sia tilko na korotkim skazanju. Konstatuju, szczo Prawytelstwo wyznaczajuczy korotkij czas na narady sojmowy może maty pryczynu w tim, szczo by ne dopustyty do wyrazu.. (JE. p. Zaleski: Oho!) hołosu každyho iz tych, kotri wydiat jakii braki czy to w administracji prawytelstwennoj czy autonomycznej. Szczo by ne staty sia pryczynoju ne uchwałenia budżetu, podaju do widomosty W. pałaty, szczo była okružna Rada szkolna, kotra poważyła sia preksidatela zasuspendowaty, kińczu swoju promowu.

P. Starosta Laskowski jako komisarz rządowy: Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Starosta Laskowski jako komisarz rządowy ma głos.

P. Starosta Laskowski jako komisarz rządowy.

Wysoka Izbo!

Wypadek poruszony przez poprzedniego mowcę co do zawieszenia w urzędowaniu przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej jest znany Radzie szkolnej krajowej. Sprawa ta jest obecnie w toku a jak długo dochodzenia ne są ukończone, Rada szkolna krajowa orzeczenia wydać ne może. Tyle miałem nadmienić.

JW. hr. Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu do rubryki II. pozycyi 3.? (Nikt). Gdy głosu ne żada, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Ja przemówienie ks. Siczynskiego uważam uwagą p. komisarza rządowego za załatwione i dlatego rzekając się głosu, proszę o przyjęcie rubryki II., pozycyi 3.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę II. pozycję 3. „na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe 33.626 zł.“ rączy rękę podnieść. (Większość). Przyjęta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): Rubryka III. pozycja 4. Na przybory naukowe 10.910 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do rubryki III. pozycji 4.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje rubrykę III. pozycję 4. „na przybory naukowe 10.910 zł.“, rączy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): Rubryka IV. pozycja 5. Na konferencye okręgowe 15.842 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): Rubryka V. pozycja 6. „na biblioteki okręgowe“ 1.925 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje rubrykę IV. pozycję 5. i rubrykę V. pozycję 6., rączy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): Rubryka VI. pozycja 7. „na rozmaite wydatki“ tytułem wydatków nieprzewidzianych 3.663 zł.

JW. hr. Marszałek. Głos ma komisarz rządowy p. Starosta Laskowski, który się o to do mnie zgłasza.

P. Starosta Laskowski jako komisarz rządowy.

Wysoka Izbo!

W rubryce IV. pozycja 7. preliminowała Rada szkolna krajowa kwotę 6.090 zł. tytułem kosztów prowadzenia rachunków funduszu szkolnego krajowego. Motywa, które kierowały Radą szkolną krajową przy preliminowaniu tej kwoty są znane Wysokiej Izbie z obrad zeszłorocznych. Z tego powodu powtarzać ich nie będę.

Rada szkolna krajowa opierając się na prawomocnem orzeczeniu Wysokiego Ministerstwa musiała wstawić tę kwotę w preliminarz i w imieniu Rady szkolnej krajowej proszę, aby Wysoki Sejm kwotę tę w budżet przyjął — a muszę

nadmienić w obec przepisów §. 17. ustawy o Trybunale administracyjnym nie może przeciw uchwaleniu tej pozycji przemawiać ta okoliczność, iż w przedmiocie pokrywania kosztów prowadzenia rzeczonych rachunków toczy się spór w Trybunale administracyjnym.

Jeszcze raz proszę Wysoką Izbę, by tę sumę rączyła uchwalić.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski:

Uprzejmej prośbie szanownego zastępcy Rządu, aby Wysoki Sejm przyjął w tej pozycji sumę 6.090 zł. wykreśloną przez komisję budżetową, przeciwstawiam z mojej strony prośbę również uprzejmą, żeby Wysoki Sejm był łaskaw tej kwoty nie przyjąć.

Wiadomem jest, że o tę sumę toczy się zasadniczy spór między Rządem a krajem, że spór ten w obecnym momencie znajduje się na drodze rozstrzygnięcia w Trybunale administracyjnym. I to wiadomo, że przy konsekwencji zasady, którą Wysoki Sejm przed laty pięciu w tej mierze przyjął, stoimy od lat pięciu. W zupełnej przeto nadziei ponawiam moją prośbę.

JW. hr. Marszałek. Kto przyjmuje rubrykę VI. pozycję 7. „na rozmaite wydatki“ 3.663 zł., rączy rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): Rubryka VII. pozycja 8. i 9. „na utrzymanie szkół nowych“ 14.538 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): Rubryka VIII. pozycja 10. „na płacę dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych 131.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): Rubryka IX. pozycja 11. Zasiłki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych 20.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje rubrykę VII. poz. 8. i 9., rubrykę VIII. poz. 10. i rubrykę IX. poz. 11. rączy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Madejski. W ten sposób uchwalone są wydatki krajowego funduszkolnego w dziale I w łącznej sumie 501.910 zł.

Teraz przychodzimy do działu II. (czyta):

Wydatki własne funduszu szkolnego kraj. Rubryka X. poz. 12 i 13. Substytucye 7.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Sprawozdawca p. dr. Madejski. (czyta):

Rubr. XI. poz. 14. do 16. „Zasiłki czasowe“ dla szkół utrzymywanych przez korporacye 3.690 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Sprawozdawca p. dr. Madejski (czyta):

Rubr. XII. poz. 17. „Adjuta“ 5000 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Sprawozdawca p. dr. Madejski (czyta):

Rubr. XIII. poz. 18. do 20. Remuneracye i zapomogi 29.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Sprawozdawca p. dr. Madejski (czyta):

Rubr. XIV. poz. 21. Remuneracye i zapomogi dla inspektorów okręgowych 2.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Sprawozdawca p. dr. Madejski. Rubryka XV. poz. 22. 23. podatki i daniny 650 zł.

Rubr. XVI. poz. 24. „Koszta podróży i dyety“ 500 zł.

Rubr. XVII. poz. 25 — 27. „Na dodatki pięcioletnie“ 79.178.

Rubr. XVIII. poz. 28. „Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł.“

Rubr. XIX. poz. 29. „Emerytura“ 5.900 zł.

Rubr. XX. poz. 30. — 48. Dary z łaski 3.492 zł.

JW. hr. Marszałek. Kto przyjmuje rubryki X. — XX., pozycye 12. — 48., raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Madejski (czyta): Rubr. XXI. poz. 49 — 51. Potrzeby szkół ogólnej natury . . . 5.000 zł.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. W rubrycy XXI. poz. 51. wstawyła Rada szkolna krajewa w preliminaru

swoim takżoż żądanie 3.000 zł. na wydanie druhoho tomu pidrucznika polskoho dla szkół dopowniajuczych i 3.600 na wydanie perwszoho tomu takohoż ruskoho pidrucznika. Komisya budżetowa widkynuła toto żądanie, motywujucy tym, szczo fond krajewyj ne jest obowiazanyj taki wydatki ponosyty. Na pidstawi noweli o szkołach narodnych, uchwałenoji pered dwoma litamy, zawedeno szkoły dopowniajuczi, do kotorych chodiat' tije uczenyky, kotri czerez 6 lit do zwyczajnoji szkoły narodni chodyły. Oczewydno, szczo nauka w szkoli dopowniajuczij może podawaty sia łysz tohdy z uspicjom, jesły sut' do neji pidrucznyky szkolni. Pidrucznika polskoho tom perszyj zistaw wże wydanyj w sim roci; chodyt dalsze o wydanie druhoho tomu pidrucznika polskoho i o perszyj tom pidrucznika ruskoho.

Ktoż maje obowiazok o takyj pidrucznik postaraty sia i z jakoho fondu maje buty nakład pokrytyj. Rada szkolna krajewa udała sia o hroszi do Wydiłu krajowoho; Wydił krajewyj skazaw: to do fondu krajowoho ne należy. Jesłyż ne należy, to z jakoho fondu maje buty wydanyj. Czy maje sia o toje postaraty jakyj prywatnyj nakładcia? Se mohło by buty, aże prywatnyj nakładcia musyt oczewydno dbaty, aby sia jeho wydatky z pewnym zyskom wernuły sia, a w takim razi cina pidrucznika musyła by buty bilsza z jakych piwtora guldena. Odnakoż taja suma dla ditej selskoji szkoły jest bezwładno za wysoka. Nawit' teper trudno dowesty, aby dity w szkołach narodnych kupowały ti knyżki, kotri musiat; w zahali selanyn ne wse daś' sia ľehko nakłonyty, aby posyław swoji dity do szkoły na nauku dopowniajuczu, koły wże widbuły 6 lit zwyczajnoji nauky szkolnoji, a szcze trudnijsze buło by nakłonyty jeho, szczo by kupowaw knyżku, kotraby tak doroho musyła kosztowaty.

Jesłyby otże mało dowesty do toho, szczo taka knyżka zowsim by ne wyszła, bo prywatnomu nakładci ne rentowaloby sia jeji wydaty, a z druhoji storony jesły komisya budżetowa każe: toj wydatok do budżetu szkolnoho ne należy, to pry takim spori mezy Radoju szkolnoju a Sojmom stratyła by tilko nauka i proświta. A preciz w interesie wsich je, szczo by nauka i proświta jak najbilsze uspiwała. Wyhladaje toj spir mezy komisyu budżetowu a Radoju szkolnoju o wydawnictwi takoho pidrucznika, jak koły by dityna, t. j. taja szkoła dopowniajucza, udała sia

do matery, t. j. do Rady szkolnoji krajewoj, szczo by jej kupyła knyżku; maty, ne majuczy hroszej, udaje sia do otca, t. j. do Wydiłu krajewoho, a otec każe: to do mene ne należyt. Oboje sut' w spori, a dytyna ne maje knyżky, ne chodyt do szkoły.

Jesłyby możływe było, aby Rada szkolna krajewa rozdobyla hroszej z inszych fondów, to byłoby lutsze, aby fond krajewyj ne potrebowaw pryczyniaty sia. Ale skoro takoji możnasty ne ma, bo z fondu derżawnoho takyj wydatok ne daś' sia pokryty, a swoich jakych fundiw Rada szkolna ne maje, to ne łyszaje sia niczo, jak szczo by Sojm tuju kwotu do budżetu szkolnoho wstawyw.

Chodyt tu o dwi pozycyi: odnu na szkolnyj pidručnyk polskij, druha na pidručnyk ruskij. Szczo do polskoho, to perszyj tom wże wyjšow, wprawdi bez przywołenia Wydiłu krajewoho, w toj sposib, szczo rada szkolna użyła na neho hroszi, kotri dawnijske zaoszczadyła z fondu szkolnoho, abo z inszych rubryk toho fondu wziała. Jesły Wydił krajewyj uważaje, szczo fond szkolnyj krajewyj ne maje obowiazku do toho sia pryczyniaty, to powynen zrobyty z toho kwestyu i żadaty wid rady szkolnoji, aby tiji hroszy zwernuła. Odnakoż Wydił krajewyj toho ne robyt, i ja zowsim ne choczū toho jemu za złe braty. Wydanie druhoho tomu pidručnyka polskoho ne jest sprawoju nabluczoju z toji pryczyny, szczo perszym tomom uczennyki dopowniajuczych szkół mohut jakijś czas obchodyty sia. Ale insza ricz z pidručnykom ruskym. Jest bilsze szkół narodnych ruskych jak polskych, otże i powynno buty bilsze szkół dopowniajuczych, a mymo to ne ma szczo ruskoho pidručnyka. Jesłyż znajszył sia hroszi na pidručnyk polskij, i to hroszi z fondu krajewoho, to newypadałoby widmowlaty hroszej na wydanie pidručnyka ruskoho. Dla toho pozwolu sobi postawyty takij wnesek: (czyta)

Wstawia się w rubrykę XXI. poz. 51. kwotę 3.600 zł. na wydanie pierwszego tomu ruskiego podręcznika dla nauki dopełniającej.

Pry tiji sposobnasty pozwolu sobi skazaty jeszcze kilka słiw o ciłij naszij nynisznij debati budżetowij. A choczū ti słowa skazaty ne jako posół ruskij, ale stawłaju sebe na stanowyszcy ciłkom neutralnim, stanowyszcy posła sojmowoho w zahali. Peredwsim otże chotiaj ne maju tylko doświtu parlamentarnoho, jak mnohi z pa-

niw, jak na prymir szanownyj referent komisji budżetowoji, odnakoż suprotyw pohładiw jeho pozwolu sobi twerdyty, szczo nawodzenie faktiw, chotiajby natury osobystoji, ale w tiji ciły i w tym razi, hde chodyt o ilustrowanie, o dokazanie jakoho zahalnoho twerdzenia, ne možu uważaty ne tilko tym, czym p. referent nazwaw, ale i ne možu przyznaty toje za protywne zwyczajewy parlamentarnomu.

Po druhe. Jesły kotryj z posłiw użyje słiw chotiajby drastycznych i chotiajby drażływych, ale osobystoty ne obrażujuczych, to nichto w widpowidy swojej ne powynen posunuty sia tak daleko, szczo by w nij można szczo wziaty za osobystu obrazu.

Po trete, i taki panowe, kotri majut i i najdowszyj doświd parlamentarnyj, ne powynni używaty suprotyw mołodszych posłiw pewnoho mentorskoho tonu, osoblywo, jesły riwnoczesno suprotyw inszych może nawet starszych parlamentarystiw sami używajut tonu ne zo wsim otwitnoho. Na konec i to szczo dodaty muszu, szczo jesłyb ktoś należaczij do mienzosty, i to do takoi mienzosty, kotra uważaje sebe za pokrywdżenu, nawet dijestno używ jako ho wyrazu ne zowsim umijetnoho, to wże z toho wzhladu, szczo należyt do takoi mienzosty, powynen u druhoi storony znajty pewnu wyrozumilist, a ne powynen buty wystawlenyj na traktowanie newłastywe.

Każu toje, jak wże zhadawjem ze stanowyska ciłkom objektywnoho, bo ne choczū i ne možu prypuskaty, aby hdejaki zamity w newłastywiji formi, kotri z druhoi storony protyw hdejakym posłam dały sia czuty, były w tiji formi wyskazani dla toho, szczo sesi posły sut własne posłamy ruskymy, ja, jak każu, toho ne prypuskaju.

Jesłyżbym maw powody toje prypuskaty, musiwbym zowsim w inszyj sposib widpowisty. Tym kinczu moju korotku dygressyju, i bażaju szczo by w zahali na tim była zakinczena.

JW. hr. Marszałek. Podaję wniosek p. Romańczuka do poparcia. Kto go popiera, racy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest party.

P. starosta Laskowski jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. Głos ma komisarz rządowy p. Laskowski.

P. Laskowski jako komisarz rządowy :

Wysoka Izbo!

Przy rozprawie ogólnej miałem zaszczyt zastrzedz sobie głos co do rubryki XXI. poz. 51., chcąc podnieść wniosek Rady szkolnej krajowej co do wydania pierwszej części książki dla nauki dopełniającej w języku ruskim. Przy debacie ogólnej miałem zaszczyt nadmienić, że Rada szkolna krajowa nie podnosi swoich pierwotnych wniosków. Co do rubryki XXI. nie podnoszę wniosku o tyle, o ile ten dotyczy wydania drugiej części wniosku nauki dopełniającej, z tego powodu, że stosując się do woli Wysokiego Sejmu będzie Rada szkolna krajowa starała się wydać takie zarządzenia, aby część Isza już wydana mogła na razie służyć także na rok drugi nauki dopełniającej.

Może być jednak o tem mowa w szkole o języku wykładowym polskim, boć Wysoka Izba uzna, że dla szkoły, gdzie jest język wykładowy ruski, tam książka polska wystarczającą być nie może.

Wprawdzie Rada szkolna krajowa ze względu na to, że w chwili wydania pierwszej książki polskiej manuskryptu do książki ruskiej nie było, wydała polecenie do Rad szkolnych okręgowych, aby wprowadzając naukę dopełniającą w tych szkołach, gdzie jest język wykładowy ruski, brano za podstawę nauki książkę polską, wiedziała jednak dobrze Rada szkolna krajowa, że to nie wystarcza, że książka polska może dla nauczycieli być pewną wskazówką, ale dla dzieci szkolnych ruska książka jest nieodzownie potrzebną.

W ostatnich miesiącach upłynionego roku komisya zajmująca się wydawnictwem ruskich książek szkolnych przedłożyła Radzie szkolnej manuskryta do wydania pierwszej części książki ruskiej dla nauki dopełniającej. Gdy w ten sposób najważniejsza czynność była dokonana, a Rada szkolna krajowa wydanie takiej książki uważała za nieodzowną potrzebę, jeżeli nauka dopełniająca ma wejść w życie, więc Rada szkolna krajowa w swem dodatkowym piśmie prosiła Wydział krajowy o wstawienie na ten cel w preliminarz kwoty 3.600 zł.

Zakwestyonowaną jest podstawa, ażali fundusz krajowy jest powołany do zakupu tego rodzaju książek; w tej mierze mam zaszczyt powołać się na artykuł 37. ustawy, który brzmi (czyta):

„Rada szkolna krajowa użyje corocznie z funduszu szkolnego krajowego sumy stosownej na potrzeby szkół ludowych ogólnej natury jako to: na zakupno mających służyć za wzór książek i t. d.“

Jeżeli Rada szkolna krajowa ma zamiar zakupić 6.000 egzemplarzy książek, to zaiste może tu być mowa o książce za wzór służyć mającej, gdyż na każdą szkołę wypadnie zaledwie dwie.

Uważając wydanie tej książki dla nauki dopełniającej za nieodzowny warunek, aby nauka dopełniająca i w szkołach ruskich mogła się odbywać normalnie, w imieniu Rady szkolnej krajowej usilnie proszę Wysoką Izbę, by raczyła przyjąć wniosek p. Romańczuka i wstawiła sumę 3.600 zł. na poparcie wydania pierwszej części tej książki w języku ruskim.

P. Dr. Stanisław hr. B a d e n i. Proszę o głos.

JW. hr. M a r s z a ł e k. Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. B a d e n i. Wniosek p. Romańczuka wydaje mi się w zasadzie słuszny, chociaż nie zgadzam się ze wszystkiem tem, co p. Romańczuk powiedział, a nie zgadzam się i ze wszystkiem tem, co powiedział reprezentant c. k. Rządu. Wedle mego zdania, kwestyi wydania książki jako podręcznika dla nauki niedzielnej nie można podciągnąć pod paragraf, o którym wspomniał szanowny reprezentant Rządu. Paragraf ten mówiąc o potrzebach ogólnej natury, mówi wyraźnie, że tu mogą należeć także książki takie, które mają stanowić wzór, a więc wzór dla nauczyciela. Jeżeli się wydaje książki w 10.000 egzemplarzach, to sędzę, że to już dowodzi, iż tu nie chodzi o wzór, lecz o książkę samą, bo gdyby ta książka miała stanowić wzór, cóż miałoby być tem, co na podstawie tego wzoru ma być wykonane? Zdaje mi się, że i Rada szkolna krajowa, skoro przyczyniła się do wydania podręcznika polskiego, nie oparła się na tym paragrafie, bo Rada szkolna krajowa w najściślejszem i dosłownem tego słowa znaczeniu podręcznika tego sama nie wydała; podręcznik ten wydało z inicjatywy Rady szkolnej Towarzystwo pedagogiczne. Rada szkolna krajowa sądziła jednak i mniemam, że zupełnie słusznie, iż jeżeli wyda się podręcznik w zwykłych warunkach księgarskich, to cena książki



obszernej będzie wysoką a tem samem i nieprzystępną, gdy zaś nauka dopełniająca jest rzeczą nową, przez ludność często niechętnie przyjmowaną, przeto zupełnie jest słusznem, iż należy tę naukę ułatwić, do niej zachęcić i starać się o to, ażeby podręcznik nie był zastosowany do zwykłej ceny księgarskiej, lecz był wyjątkowo tanim.

Gdy Rada szkolna krajowa miała do swej dyspozycji fundusz, który uzbierała z owych dawnych lepszych czasów, kiedy to Wysoka Izba nie ta, ale inna, na potrzeby szkolne natury ogólnej, hojniej i obficiej dawała fundusze, użyła tego zapasu na wynagrodzenie pojedynczych manuskryptów tej książki, a to, co pozostało, według mego zdania bardzo słusznie i korzystnie użyła w ten sposób, że przyjęła wobec wydawcy zobowiązanie, iż z góry oznaczoną pewną ilość (7.000) egzemplarzy zakupi po cenie bardzo niskiej, za co ten wydawca, t. j. w obecnym wypadku Towarzystwo pedagogiczne oznaczy cenę handlową nader umiarkowaną, t. j. 60 ct., a Rada szkolna krajowa ilość egzemplarzy zakupioną mogła bezpłatnie rozdać. Tak więc Rada szkolna krajowa miała pewną ilość egzemplarzy bezpłatnie a resztę za niezwykle niską cenę zapewnioną.

Rada szkolna krajowa stoi więc na tem samem stanowisku, co komisya budżetowa, Rada szkolna krajowa nie powiada bowiem, że jej obowiązkiem jest wydać tę książkę, lecz że obowiązkiem jej jest jako tej, która dba o rozwój nauki dopełniającej, ażeby książka bądź bezpłatnie, bądź za niską cenę rozdana być mogła. Słuszną także jest rzeczą, aby Rada szkolna krajowa tą samą życzliwością i dobrodziejstwem otoczyła książkę ruską co polską; pod tym względem żądanie p. Romańczuka jest niewątpliwie słuszne, nie z tego stanowiska wcale, że jest obowiązkiem Rady szkolnej krajowej wydać książkę ruską, bo ten obowiązek na niej nie ciąży, jak nie ciąży na niej obowiązek wydania elementarza albo katechizmu, ale z tego stanowiska, że jest obowiązkiem Rady szkolnej krajowej starać się o to, ażeby tę książkę uczniom ubogim w większej ilości rozdać bezpłatnie i ażeby była tania. To jest obowiązkiem Rady szkolnej krajowej a naszym obowiązkiem jest Radzie szkolnej krajowej spełnienie tego obowiązku umożliwić. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że byłoby rzeczą rażącą, gdyby wydano w ciągu bieżącego

roku podręcznik ruski na podstawie innych manuskryptów albo tylko na podstawie tłumaczenia manuskryptu polskiego i ażeby podręcznik ruski dwa razy albo nawet więcej kosztował niż polski i ażeby Rada szkolna krajowa, która miała sposobność rozdania kilku tysięcy polskich egzemplarzy bezpłatnie, nie mogła tak samo rozdać ruskich także bezpłatnie. Jest rzeczą wprost nie możliwą, by książka ruska była znacznie droższą niż polska, bo wtedy mimowoli ściągnęlibyśmy na siebie zarzut, że dążymy do tego, ażeby dzieci chociaż uczą się w języku wykładowym ruskim, kupowały podręczniki polskie a nie ruskie. Z góry muszę powiedzieć, że to nie odpowiada intencjom tej Wysokiej Izby, to nie odpowiada jej celom i zamiarom i dlatego gorąco proszę, ażeby Wysoka Izba zechciała się przychylić do wniosku posła Romańczuka.

P. Popiel. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Zapisany do głosu p. Bobrzyński ma głos.

P. dr. Bobrzyński. Jakkolwiek bądź się będzie oceniało kwestyę szkolną, to jednak coraz jaśniej się rysuje przeświadczenie, że w szkołach ludowych, szczególnie w czterech pierwszych latach, gdzie dzieci są małe, gdzie one umysłem swoim nie mogą objąć szerszego widnokręgu, właśnie cała uwaga powinna być skupiona na to głównie i cały nacisk, ażeby dziecko umiało dobrze czytać, pisać i rachować. Idzie o to, ażeby z tych czterech lat najniższych nauk wyrzucić to wszystko, co je do rozmiarów jakiegoś uniwersytetu włościańskiego w umysłach niektórych zbyt postępowych nauczycieli rozszerza

Ale druga rzecz jest pewnikiem. Jeżelibyśmy dziecko pozostawili tylko przy tej nauce początkowej, kilkoletniej, i gdyby ta nauka nagle się przerwała, to dziecko to potem przechodząc do codziennego życia, nie ma nigdzie sposobności zetknąć się z książką, nie ma pola, ażeby z tej swojej nauki czytania, pisanie i rachowania skorzystał, i ażeby za pomocą tych środków jakiś szerszy widnokrąg wykształcenia w wieku starszym nabył.

Nauka najniższa byłaby więc zmarnowaną. Dlatego też wszędzie tam, gdzie chodzi o to, ażeby szkoły ludowe wydały owoce, nie poprzestaje się na tych najniższych latach nauki, na

nauce elementarnej, ale tę naukę elementarną przez szkoły uzupełniające (Fortbildungsschulen) czy to w kierunku rolniczym, czy przemysłowym, czy ogólnym, rozszerza się i pogłębia. Społeczeństwo wieśniacze czy miejskie, jeżeli młodzież dorastająca chociażby raz na tydzień przez 2, 4, 5 a gdzieindziej 6 albo 8 lat korzysta z nauki uzupełniającej, może przez to przyjść do lepszego rozeznania warunków, w których żyje i środków, których powinno się chwycić. Dlatego ilekroć w tej Wysokiej Izbie przychodzi na stół kwestya, która się jakkolwiek bądź ze szkołami uzupełniającymi łączy, to Wysoka Izba nie powinna pomijać sposobności, ażeby w obec władzy szkolnej zaznaczyć, i nacisk położyć na to, że rozwój nauki uzupełniającej leży w intencji Wysokiej Izby, że jej doniosłość Wysoka Izba pojmuję i że środkami pieniężnymi poprzeć je jest gotowa.

Jednym z ważnych i pierwszych warunków, jeżeli ta nauka ma wydać owoce, jest wydanie podręczników, na którychby się opierali nauczyciele, z którychby mogli korzystać uczniowie.

Książka jest rzeczą pierwszej wagi, i książka ta do pojęcia i do wyobrażenia tych, którym ma służyć, ściśle stósować się powinna. Puścić tę książkę w pole wolnej konkurencji, zostawić wolność wydawania jej każdemu, kto zechce, byłoby rzeczą trudną i powiedziałbym wprost niebezpieczną. Dlatego ja nie wchodzę w to, co powiada ustawa, czy jest tam gdzieś jakiś paragraf o tem, że Rada szkolna krajowa ma obowiązek wydawać takie książki. Mojem zdaniem jest ona do tego obowiązana z ducha ustawy, z potrzeby szkół i z ich natury, i gdyby tego obowiązku nie spełniła, to w takim razie cały rozwój szkół ludowych byłby narażony na wielkie niebezpieczeństwo.

Co się tyczy książki ruskiej, bo o ruskiej jest mowa, to do tych wszystkich uwag, które podałem i które wydanie takiej książki czynią potrzebnem i koniecznem, przychodzi jeszcze i ten drugi wzgląd, że jeżeli książka pod powagą Rady szkolnej krajowej się nie okaże i jeżeli nauczyciel nie będzie mógł się na niej oprzeć, to szkoły te albo żadnego pożytku nie przyniosą, albo co gorsza szkodę. Brak dobrej książki może tu zastąpić inne pismo i książka często bardzo wątpliwej tendencji i treści. Ten wzgląd, ażebyśmy mieli, my i społeczeństwo pewność, że nauka uzupełniająca w szkołach ruskich będzie się opierała na dobrej, zdrowej i poważnej pod-

stawie, powinien być rozstrzygającym i dlatego za podwyższeniem owej pozycji ośmielam się przemówić.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa wyczerpana. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski. Już ta sama okoliczność, że wniosek posła Romańczuka poparło dwóch członków komisji budżetowej, może Panów przekonać o tem, że komisja budżetowa zupełnie nie była tego zdania, jakoby przeciwko zawotowaniu tego rodzaju pozycji słuszność przemawiała. Nie to było przyczyną, pewnej słuszności komisja jako taka nawet odmówić nie mogła, ale to Panowie zrozumiecie, że komisja budżetowa przedewszystkiem uważa sobie za powinność, zwłaszcza przy naszym ciągle zwrastającym budżecie, stać na stanowisku oszczędności i przestrzegać, czy fundusz krajowy jest do pewnych wydatków obowiązany czy nie. Otóż zdaniem mojem fundusz krajowy nie jest obowiązany do tego wydatku i z tego powodu i jedynie z tego komisja budżetowa tej pozycji odmówiła. Rzeczą jest Wysokiego Sejmu, który stoi po za względami komisji budżetowej, czy zechce te pozycje uchylić czy nie.

A teraz kilka słów osobiście szanownemu posłowi Romańczukowi. Szanowny poseł był tak uprzejmy, że się odwołał do mojego doświadczenia parlamentarnego. Otóż powiem mu szczerze na podstawie tego doświadczenia parlamentarnego, że kiedy kto staje do walki parlamentarnej, to pytanie, jaki go w tej walce spotka los, zależy ściśle tylko od jego indywidualnego wzięcia się do walki; zależy od postawy, jaką przyjmie, a przedewszystkiem od wyboru broni, której do walki użyje. Pod tym względem co się tyczy osoby p. Romańczuka z przyjemnością konstatuję, że nie wierzę w to, żeby spotkanie między tym szanownym posłem a mną, kiedykolwiek było w jakikolwiek sposób drastyczne.

JW. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Komisja wnosi:

Rubr. XXI. poz. 49—51. „Potrzeby szkół ogólnej natury 5.000 zł.“

Podam najpierw wniosek komisji pod głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Podam teraz pod głosowanie wniosek posła Romańczuka, który brzmi (czyta):

Wstawia się w rubrykę XXI. poz. 51. kwotę 3.600 zł. na wydanie pierwszego tomu ruskiego podręcznika dla nauki dopełniającej.

Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubr. XXII. poz. 52. Rozmaite wydatki 4.200 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XXII., zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubr. XXIII. poz. 53—54. Zasiłki na budowę szkół 15.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XXIII., zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski. W skutek powziętej uchwały Sejmu wynosi ogólna suma wydatków kwotę 678.920 zł. (czyta):

B). Dochody krajowego funduszu szkolnego na rok 1887.

Rubr. I. poz. 1—9. Odsetki od kapitałów 14.752 zł

Rubr. II. poz. 10—14. Dochody z dóbr, realności i innych praw 171 zł.

Rubr. III. poz. 15—17. Dodatki 530 zł.

Rubr. IV. poz. 18. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2.835 zł.

Rubr. V. poz. 19. Zapisy i darowizny — zł.

Rubr. VI. poz. 20. Taksy od spadków 9.050 zł.

Rubr. VII. poz. 21—25. Rozmaite wpływy 189.215 zł.

Rubr. VIII. poz. 26. Dodatek z c. k. Skarbu Państwa 54.943 zł.

Rubr. IX. poz. 27. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne 16.000 zł.

Suma dochodów 287.496 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki I. do IX. dochodów w ogólnej sumie

287.496 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

II. Wysoki Sejm raczy pozwolić na wzajemne przenoszenie kredytów w rubrykach XVI. i XXI. działu II. wydatków A. uchwalonych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

I. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby na przyszłość, przedstawiając Wydziałowi krajowemu preliminarz wydatków krajowego funduszu szkolnego, wykazywała corocznie szczególnie potrzebną ilość nauczycieli i nauczycielek nadetatowych przy każdej szkole z osobna, a mianowicie, ażeby potrzebę tychże nauczycieli do uprawnionych żądań, do istniejących stosunków miejscowych i do rzeczywistego stanu dwóchletniej frekwencji uczniów zawsze ściśle stosowała, tudzież, ażeby następnie do wykazanego w ten sposób stanu nauczycieli i nauczycielek nadetatowych prawo asygnowania kredytu z rubryki VIII. działu I. wydatków krajowego funduszu szkolnego w ciągu dotyczącego roku szkolnego jak najściślej ograniczała.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną rezolucję I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby w takich przypadkach, w którychby zachodziła potrzeba ustanowienia w pewnym okręgu szkolnym posady nauczyciela nadetatowego, zaś w tym samym okręgu szkolnym znajdowałyby się choćby jedna szkoła już zorganizowana, która by dla braku kandydata nauczycielskiego miała być nieczynną, najprzód zawsze posadę etatową, a potem dopiero posadę nadetatową obsadzała.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytaną dopiero rezolucję II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej petycyje:

1. LL.: 66, 201, 204, 281, 366, 369, 380, 384, 446, 544, 545, 550, 573, 581, 596, 654, 705, 759, w przedmiocie ułatwienia gminom stawiania budynków szkolnych;

2. L.: 72, 77, 114, 185, 189, 216, 217, 233, 235, 274, 306, 307, 349, 351, 390, 399, 404, 414, 471, 480, 483, 491, 493, 499, 608, 670, 671, 678, 685, 706, 755, 782, w przedmiocie udzielenia nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych zapomóg i zaliczek;

3. LL.: 125, 146, 173, 183, 184, 317, 350, 415, 445, 470, 472, 473, 474, 502, 512, 524, 622, 624, 753, 754, 785, w przedmiocie spraw emerytalnych nauczycieli ludowych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje powyższy wniosek komisji przez p. sprawozdawcę odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

II. Przechodzi się do porządku dziennego nad petycją l. 720.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Przy poprzednich rezolucjach podała przynajmniej komisja budżetowa przedmiot tych petycyi, które odstępuje Radzie szkolnej krajowej, jak n. p. w przedmiocie ułatwienia gminom stawiania budynków szkolnych, w przedmiocie udzielenia nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych zapomóg i zaliczek. Tu powiada komisja budżetowa ogólnikowo i żąda, ażeby Wysoka Izba uchwaliła: „przechodzi się do porządku dziennego nad petycją l. 720“, a Wysoka Izba nie wie, o czym ma uchwalić a nawet w jakim przedmiocie jest ta petycja.

Proszę tedy p. sprawozdawcę, ażeby raczył ogólnikowo przynajmniej powiedzieć, jaka to jest petycja, bo inaczej przejścia do porządku dziennego nad nią uchwalać nie można. (Brawo).

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Jeżeli komisja budżetowa tak lakonicznie w ustępie trzecim wniosków swoich wniosła przejście do porządku dziennego nad petycją l. 720. nie wspominając o treści tej petycyi, to wychodziła oczywiście z tego przypuszczenia, że jeżeli ktoś się będzie tą petycją interesować, będzie wiedział, gdzie się można o niej poinformować. Ja najchętniej z wyjaśnieniem służyć, chociaż może nie koniecznie potrzebuję wymieniać nazwiska petenta, bo komisja budżetowa wychodzi z zapamiętania, ażeby nazwisk osób proszących o zapomogi a pozostających w niedostatku, niekoniecznie wyjawiać. W sprawie niniejszej idzie o to: wdowa po supencie przychodzi z prośbą o zapomogę.

Komisja budżetowa uważając, że wdowy po supentach mają drogę otwartą do Skarbu Państwa i często też wdowom po zasłużonych supentach dary z łaski na tej drodze bywają udzielane, uważała, że funduszu krajowego szkolnego takimi wydatkami obciążać nie należy.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji budżetowej, który brzmi: „Przechodzi się do porządku dziennego nad petycją l. 720“, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

III. Odsyła się do Wydziału krajowego petycję l. 783.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski. Dla wyjaśnienia tego wniosku powiem, że jest to petycja kierownika jednej szkoły, który miał już od Wydziału krajowego udzielony pewien zasiłek dla

zakupienia pewnych przyborów do nauki robót ręcznych. Powiada on teraz, że próba tej nauki się powiodła i prosi o udzielenie dalszej kwoty na dalszą próbę. Komisya budżetowa odsyła tę petycję do Wydziału krajowego, ponieważ tego rodzaju sprawy załatwia w własnym zakresie departament, do którego należą sprawy popierania przemysłu i rękodzieł.

Z tego powodu petycję tę proponuje komisya odesłać do Wydziału krajowego.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem tej petycji do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ma de y s k i (czyta):

IV. Odsyła się do Wydziału krajowego petycję Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego w sprawie wstawienia do budżetu szkolnego odpowiedniej kwoty, celem udzielania nauczycielom szkół ludowych zwrotnych zaliczek na ich płace l. 331 — z poleceniem, ażeby Wydział krajowy sprawę tę, która na kadencji sejmowej z r. 1885/6 nie weszła na porządek dzienny, ponownie zbadał, dokładnie rozważył, i na najbliższej kadencji Wysokiemu Sejmowi zdał sprawę.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ma de y s k i. Następowaloby sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie kredytu dodatkowego do rubr. XXI. poz. 51. działu II. wydatków funduszu krajowego szkolnego na rok 1887. w kwocie 3.600 zł. Nie będę jednak odczytywał całego tego sprawozdania, gdyż sprawozdanie to odnosi się do tej pozycji, o której przedtem była mowa i na wniosek posła Romańczuka uchwalono 3.600 zł.

Dla tego wnoszę, ażeby Wysoka Izba sprawozdanie to dodatkowe uważała za załatwione przez uchwalenie tamtej pozycji.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto uważać należy sprawozdanie to za załatwione poprzednią uchwałą.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji miasta Zaleszczyki o naznaczenie siedziby przyszelego c. k. Sądu obwodowego w Zaleszczykach a nie w Czortkowie. (Aleg. 141.)

Sprawozdawca p. Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel. Przedstawić mam sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji miasta Zaleszczyki o naznaczenie siedziby przyszelego Sądu obwodowego nie w Czortkowie, ale w Zaleszczykach.

Sprawozdania tego nie będę odczytywał, gdyż sprawozdanie to opiera się na sprawozdaniu Wydziału krajowego bardzo obszernem z 5. Czerwca 1886. i zgodnie z wnioskiem umotywowanym Wydziału krajowego komisya prawnicza wnosi:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nad petycją gminy miasta Zaleszczyki, właściciela obszaru dworskiego i niektórych gmin powiatu Borszczowskiego, o zmianę uchwały sejmowej z dnia 15. Grudnia 1873. w tym kierunku, aby siedzibą przyszelego Sądu obwodowego było miasto Zaleszczyki a nie Czortków, przechodzi do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan Gnoiński. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Jan Gnoiński ma głos.

P. Jan Gnoiński. Po raz szósty przychodzi do tej Wysokiej Izby sprawa Sądu obwodowego Czortkowskiego, a we wszystkich uchwałach, które Wysoki Sejm kilkakrotnie, 15. Grudnia 1873., 4. Maja 1875., 5. Października 1878., 24. Lipca 1880. i 6. Października 1882. roku w tej sprawie powziął, oznaczone było zawsze miasto Czortków jako siedziba tego przyszelego Sądu obwodowego. Że sprawa ta wielokrotnie ponawiana była w Wysokiej Izbie, ma swoje powody i uzasadnienie. Dzisiejszy okręg sądowy Tarnopolski jeden z największych jeżeli nie największy w całym kraju, obejmuje 7245 kilometrów kwadratowych obszaru i liczy 624.000 mieszkańców. Niedogodność dla stron szukających wymiaru sprawiedliwości w sądzie Tarnopolskim wynikająca z tego, że ten okręg sądowy tak niezmiernie jest rozległym, powiększa jeszcze

brak połączenia kolejowego z Tarnopolem wszystkich w okolicy naddniestrzańskiej położonych miejscowości, a do tego okręgu sądowego Tarnopolskiego przydzielonych.

Odległość tych miejscowości położonych nad Dniestrem, jak Mielnica, Germakówka, Ujście, nareszcie Zaleszczyki, wynosi 16 do 18 mil. W skutek tego strony mniej zamożne, które mają do czynienia w sądzie Tarnopolskim, potrzebują, ażeby udać się na termin do Tarnopola, oczywiście pieszo, 6 do 7 dni.

Jaka ztąd wynika szkoda dla stron i ile ta odległość sprawia trudności i pomnaża kosztów i wiele przez to spraw najstuszniejszych idzie w odwłokę lub zostaje przesądzonych, nie trzeba dowodzić.

Lecz właśnie te rażąco stosunki były powodem, że ludność tamtejszych okolic udawała się kilkakrotnie do Wysokiego Sejmu z prośbą, ażeby w myśl najwyższego rozporządzenia z Października 1852. roku, c. k. Rząd przystąpił nareszcie do utworzenia tego drugiego sądu obwodowego, to jest do podzielenia okręgu sądowego Tarnopolskiego na dwa nowe obwody sądowe, z których jeden miałby siedzibę w Tarnopolu, a drugi w Czortkowie.

Co do samej sprawy, o którą tutaj chodzi, to jest petycji miasta Zaleszczyki, zdaje mi się, że jest to sprawa, która z trudnością dałaby się bronić. Bo juścić, jeśli idzie o oznaczenie miejsca i siedziby dla przyszłego sądu obwodowego, to dla każdego zapatrującego się zupełnie bezstronnie na tę sprawę, nie może być ani na chwilę wątpliwem, że siedzibą tego nowego sądu może być tylko większe miasto, położone w środkowym punkcie tego przyszłego okręgu sądowego, a takim jest miasto Czortków, nie zaś jakaś inna miejscowość, która jak Zaleszczyki leży nie tylko na krańcu tego przyszłego okręgu sądowego, ale nawet na granicy samego kraju. Miasto Czortków położone jest tak bardzo w samym środku tego przyszłego okręgu sądowego, że z dwustu kilkunastu gmin, które do tego sądu będą w przyszłości należały, 238 gmin odległych jest od Czortkowa o mniej niż 50 kilometrów. Czortków połączony jest ze wszystkimi ważniejszymi miejscowościami położonymi na obwodzie tego przyszłego okręgu sądowego, jak Trembowla, Chorostków, Husiatyn, Skąła, Mielnica, Zaleszczyki, Uściczko, Buczacz, gościńcami lub liniami kolejowymi, przytem położony jest Czort-

ków u węzła pięciu gościńców murowanych, które na kształt promieni rozchodzą się we wszystkich kierunkach i u dwóch ramion kolei transwersalnej, to jest Czortków-Stanisławów i Czortków-Husiatyn, które przerzyna ten przyszły okręg sądowy Czortkowski w całej jego szerokości od zachodniej ku wschodniej granicy.

To są zdaje mi się dosyć ważne powody, które przemawiają zatem, ażeby siedzibą tego przyszłego sądu obwodowego było właśnie miasto Czortków. Innych argumentów nie chcę tu przytaczać, są one przedstawione w sposób bardzo wyczerpujący i bardzo przekonywujący w sprawozdaniu, które nam przedłożył w tej kwestyi Wydział krajowy. Jedną tylko chcę dodać uwagę.

Do tego przyszłego sądu obwodowego Czortkowskiego należeć będzie 5 powiatów: Buczacki, Czortkowski, Husiatyński, Borszczowski i Zaleszczycki, z cyfrą ludności 368.000 i 289 gminami, 4 powiaty t. j. Buczacki, Czortkowski, Husiatyński i Borszczowski z cyfrą ludności 335.000 i 233 gminami oświadczyło się za Czortkowem. Za Zaleszczykami oświadczył się tylko jeden powiat Zaleszczycki, który liczy 56 gmin i trzydzieście kilka tysięcy mieszkańców, a zatem stanowi zaledwie dziesiątą część tak pod względem liczby ludności jak i gmin, które w tej sprawie są interesowane.

Ja nie przypuszczam ani na chwilę, żeby Wysoka Izba mogła w tej sprawie uwzględnić interes jednego przeciwko 9, a nawet i tutaj jeszcze nasuwa się pewna wątpliwość czyli, gdyby zapytano każdą pojedynczą gminę powiatu zaleszczyckiego, nie znalazła się pewna ilość tych gmin, któreby się wolały oświadczyć za Czortkowem. — Właściwie więc tu nie chodzi o interes jednego powiatu, przeciw 4 powiatom, lecz o interesa 56 gmin przeciw 233, a ponieważ petycję wniósł nie powiat Zaleszczycki tylko specjalnie gmina Zaleszczyki, idzie tu rzeczywiście o uwzględnienie interesu dwustu kilkunastu przeciw interesowi jednej pojedynczej gminy. Nie widzę, iżby było koniecznym naprowadzać dalsze argumenta na obronę sprawy, która się broni niezmiernie silnie sama sobą i wyrażam tylko przekonanie, że Wysoka Izba przychyli się do wniosku Wydziału krajowego i do swoich poprzednich tylekroć ponawianych uchwał i pójdzie za wnioskiem komisji prawniczej i jej szanownego sprawozdawcy, o co najusilniej upraszam. (Brawo).

Jeszcze jedną śmiałybym postawić prośbę, jeżeli będzie zasługiwać na uwzględnienie Wysokiej Izby. Oto radbym, żeby uchwała, o której przypuszczam, że będzie zupełnie pomyślna dla powiatu Czortkowskiego, mogła być powzięta taką przeważną większością głosów, ażeby na później nie pozostawała żadnych wątpliwości co do tego, jaka jest w tej sprawie wola i zapatrywanie tej Wysokiej Izby. (Brawo).

P. Chamiec. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Chamiec ma głos.

P. Chamiec. Pomny na nader spóźnioną godzinę a zwłaszcza na uzasadnione uwagi dostojnego pana Marszałka, że z czasem nam szczerze należy, będę się starał przemówienie moje zamknąć w jak najciaśniejszych granicach. Nie będę polemizował z przedmówcą, któremu wystarczy uwagę zrobić, że myli się, iż 30.000 ludności i trzydzieście kilka gmin jest w powiecie Zaleszczyckim, ponieważ jest tam 66.000 ludności i 55 gmin katastralnych, myli się również, że chodzi o życzenie jednej gminy Zaleszczyki, przystąpiły bowiem do petycji tej gminy: Rada powiatowa i wszystkie gminy powiatu Zaleszczyckiego a nadto, jak twierdził P. Gnoiński Jan, pewna ilość gmin z powiatu Borszczowskiego. — (Głosy: nie mówił tego).

W takim razie przepraszam, musiał to powiedzieć sprawozdawca komisji. Obecnie przechodzę do istoty rzeczy. W pierwotnej uchwale sejmowej wzywającej Rząd do ustanowienia Sądu obwodowego w każdym dawnym cyrkułe, wymienione zostały jako siedziby Sądów obwodowych te miasta, które byłyby siedzibami władzy obwodowej. Jedyne wyjątek został zrobiony na korzyść Czortkowa a na niekorzyść Zaleszczyk, ponieważ jako siedziba Sądu obwodowego Czortków wymieniono, nie miasto Zaleszczyki, które było siedzibą władzy obwodowej, ale Czortków, który nią nigdy nie był. Ponieważ ani uchwała sejmowa, ani sprawozdanie, na którego podstawie została powzięta, ani przemówienia przy dyskusji nie umotywowały tego wyjątku na niekorzyść Zaleszczyk a na korzyść Czortkowa, przeto można było mniemać z pewną podstawą, że to postanowienie było prostą omyłką, o której sprostowanie może jedynie chodzić. To też jest stanowisko, z którego gmina Zaleszczyki w petycji swojej wychodzi.

P. Wład. Wolański. Proszę o głos.

Przechodząc od strony formalnej do materyjalnej pozwalam zwrócić sobie uwagę Wysokiej Izby na to...

P. Stanisław hr. Badeni. (Wnoszę zamknięcie dyskusji).

że miasto mające być siedzibą Sądu obwodowego, odpowiedzieć winno 3 głównym warunkom. Po pierwsze, powinno przedstawiać warunki nie po- wiem wygodnej, ale możliwej i zdrowej egzystencji dla kilkunastu sędziów, urzędników sądowych, dla adwokatów i obrońców dla przysięgłych i świadków, powinno co najmniej przedstawiać odpowiednie dla nich a zwłaszcza dla Sądu pomieszczenie. Powtóre siedzibą Sądu obwodowego powinno być to miejsce, które jest ogniskiem ruchu handlowego i ekonomicznego całej okolicy, do którego ekonomicznie okolica grawituje, bo w tym miejscu, jak to się samo przez się rozumie, toczy się będą sprawy, stanowiące przedmiot działań Sądu obwodowego. Po trzecie miasto będące siedzibą Sądu powinno być zestosunkowane dogodnymi drogami komunikacji tak z obwodem, który do niego, należy jak z siecią kolei krajowych. Zobaczmy w jakim stopniu Czortków i Zaleszczyki każdemu z tych 3ech warunków odpowiadają.

Zaczynając od pierwszego warunku, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że Czortków jest bez zapreczenia najlichszym miastem, nie powiem miasteczkiem w Galicyi. Leżąc w nizinie Seretu, otoczonej pagórkami, jest zbiornikiem wilgoci, a żyzności gleby podolskiej zawdzięcza, że jest zarazem zbiornikiem błota. Zapewne są środki przeciw temu! ale te polegają na bardzo prymitywnym sposobie kładzenia kamieni w pewnej odległości jeden od drugiego, by z jednego na drugi przeskakiwać można. Pomijając użyteczność tych ćwiczeń gimnastycznych dla urzędników pędzących siedzący tryb życia, proszę zwrócić uwagę na to, że Czortków nie posiada ani jednego porządnego domu, składa się z chałup chłopskich i nie wiele lepszych domów żydowskich. Pytam tedy, gdzież tych kilkudziesięciu ludzi wykształconych i do pewnych wygod życia przywykłych, których Sąd obwodowy koncentrować musi, będzie mieszkało?

G ł o s y: (Wybudują nowe)!

Wybudują nowe! Proszę nie zapominać, że to są ludzie niebogaci, którzy ani domów budować, ani całych domów zamieszkiwać nie mogą.

Są to ludzie, których na to stać, żeby lepszą część domu zajmować, inne zaś części muszą być wynajęte komuś innemu na to, aby czynsz był dla nich możliwym do zapłacenia. Pomijam i tę kwestyę. Ale proszę zwrócić uwagę na to, że czasy, gdy sprawiedliwość wymierzano pod rozłożystą lipą, niepowrotnie minęły, że dziś już potrzeba dla Sądu gmachu, w którymby się mieścił i ubikacyi dla więźniów. Rząd nie jest skłonny podobnie o rodzaju wydatki robić, nie ponosi ich bowiem nigdzie. Są to wydatki co najmniej 150.000 zł. wynoszące.

Pytam tedy, kto takich ubikacyj na Sąd obwodowy dostarczy. Gmina Czortków jest zadłużoną na koszary, które buduje. Czyż byłoby z jej strony praktyczną rzeczą, ażeby zaciągnąć pożyczkę 160.000 zł. w. a. Jest to 40 zł. na głowę ludności, bo Czortków ma tylko 4.000 mieszkańców. Pytam się dalej, gdzie się znajduje instytucya, któraby na taką hipotekę dała 150.000 zł.? gdybym jej akcye posiadał, sprzedałbym je po niższej cenie!

Inaczej się rzeczy mają w Zaleszczykach. Zaleszczyki są od Czortkowa znacznie większe, położone u stoku łagodnej pochyłości, chroniącej je od wiatrów północnych (wesołość), której to okoliczności zawdzięczają tak łagodny klimat, że są jedyną w Galicyi miejscowością, gdzie winogrona, morele i brzoskwinie w gruncie dojrzewają. (Wesołość). U stóp miasta płynie najpiękniejsza rzeka, jaką mamy w kraju, po drugiej stronie rzeki piętrzą się skały (wesołość), które położenie Zaleszczyk czynią najbardziej malowniczym w Galicyi.

P. Mieczysław hr. Borkowski. (Proszę o głos).

Przy tem Zaleszczyki były zawsze większem miastem cyrkularnem, mającem kilkadziesiąt domów, w których urzędnicy sądowi i wszyscy, którzy obok Sądu mieszkać muszą, mogliby znaleźć należyte pomieszczenie. Nadto Zaleszczyki jako miasteczko ludniejsze od Czortkowa mogą wybudować odpowiednie ubikacje na pomieszczenie Sądu i znaleźć na ten cel odpowiedni kredyt.

Przechodzę teraz do drugiego warunku. Wiemy bardzo dobrze, że handel wschodniego Podola skierowany jest w dwóch głównych kierunkach: ku Czerniowcom i ku Kołomyi. W kierunku od Czerniowiec odbywa się głównie handel produktami drzewnymi, które idą z Bukowiny,

w kierunku zaś ku Kołomyi odbywa się zbyty produktów rolnych. Tej okoliczności zawdzięczają właśnie Zaleszczyki, że były przez długi szereg lat ogniskiem handlu całej okolicy. Nie zaprzeczam, że sytuacja pod tym względem nieco się zmieniła na korzyść Czortkowa, a na niekorzyść Zaleszczyk przez wybudowanie kolei transwersalnej; wszelako Czortków pod względem handlowym nie ma stanowiska wyższego, jak każda inna stacya tejże kolei. W najlepszym razie może mieć znaczenie stacyi spedycyjnej, w żadnym zaś ogniska handlowego. Zaleszczyki przeciwnie, jakkolwiek na znaczeniu swem handlowem nieco ucierpiały, są do dziś dnia głównem ogniskiem handlu lokalnego, skierowanego z jednej strony ku Czerniowcom, z drugiej ku Kołomyi, a że pod względem tego handlu mają znaczenie niepospolite, na to zechcecie Panowie znaleźć dowód w tem, że przeciw skarb państwa kosztem 500.000 zł. wybudował most w Zaleszczykach, który z pewnością jest jednym z najpiękniejszych, jakie w kraju naszym istnieją. Znaczenie handlowe Zaleszczyk znakomicie się podniesie, jeżeli zostanie ożywioną żegluga parowa na Dniestrze, do czego kroki poczyniono i czem też Wys. Sejm ma się w krótkim przeciągu czasu, jeżeli nadzieje mnie nie mylą, zająć.

Przechodzę teraz do warunku trzeciego, mianowicie co do środków komunikacyjnych i pod tym względem muszę przyznać, że Czortków jest w lepszych warunkach niż Zaleszczyki, bo leży przy kolei transwersalnej, która przecina powiaty: Czortkowski, buczacki i husiatyński i wiąże Czortków z siecią kolei krajowych. Ta na korzyść Czortkowa przemawiająca okoliczność zostałaby jednak znacznie zmodyfikowaną, gdyby przyszło do utworzenia Sądu obwodowego w Buczaczu, który ma do tego mojem zdaniem nierównie większe prawo, jak bez żadnego porównania znakomitsze miasto, niż Czortków.. Gdyby do tego przyszło, o co jeśli mię pamięć nie myli, miasto Buczacz podało petycyę do Rady państwa, to byłby powiat buczacki od obwodu czortkowskiego odciętym i w takim razie Czortków miałby tak samo ekscentryczną pozycyę, jak Zaleszczyki. Przyznając wszakże, że Czortków dla powiatów buczackiego, czortkowskiego i husiatyńskiego korzystniejszej jest niż Zaleszczyki położonym, nie mogę nie podnieść, że ze wszystkich kolei lokalnych, w Galicyi i na Bukowinie projektowanych, największe prawdopodobieństwo urzeczywistnienia



mają dwie, a mianowicie kolej z Łużan do Zaleszczyk i kolej z Kołomyi przez<sup>o</sup> Horodenkę do Zaleszczyk. Jeżeli te obie koleje zostaną doprowadzone do skutku, albo też, jeżeli chociażby jedna z nich zostanie doprowadzoną do skutku, to w takim razie pod względem komunikacyjnym nawet położenie Zaleszczyk stanie się nie wiele mniej korzystnym, jak położenie Czortkowa.

Ponieważ zaś ze stanowiska handlowego położenie Zaleszczyk jest korzystniejsze, więc nie ma wątpliwości, że po przeprowadzeniu tych kolei żelaznych, które mają, jakem powiedział, wszelką szansę prawdopodobieństwa, Zaleszczyki staną się znów tem, czem były przed wybudowaniem kolei Transwersalnej, t. j., punktem ciężkości, do którego grawitować będzie cała okolica.

Moi Panowie! daleki jestem od tego, żebym stawiał wniosek odmienny od wniosku p. sprawozdawcy, bo nie chcę występować przeciw uchwale czterech powiatów, które oświadczają się za sądem obwodowym w Czortkowie, a w szczególności przeciw uchwale powiatu Borszczowskiego, który jako najdalej położony od sądu obwodowego Tarnopolskiego, jest w prawie, by do jego opinii największą przywiązywano wagę. Wszelako dziś już wypowiadam nadzieję, że okoliczności tak dalece zmienią się na korzyść Zaleszczyk wprzód, nim założony zostanie Sąd obwodowy w Czortkowie, że ci sami, którzy dziś petycyonują za Sądem obwodowym w Czortkowie, będą petycyonować za Sądem obwodowym w Zaleszczykach. — (Brawo).

P. Popiel. Ponawiam wniosek zamknięcia dyskusyi.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; do głosu zapisani są: pp. Mieczysław hr. Borkowski, Władysław Wolański. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Dyskusya zamknięta.

P. dr. Goldmann. Prosimy o wybranie mowców generalnych.

JW. hr. Marszałek. Czy p. Mieczysław hr. Borkowski zamierza mówić za wnioskiem komisyi?

P. Mieczysław hr. Borkowski. Mam zamiar przemawiać za wnioskiem.

JW. hr. Marszałek. P. Władysław Wolański będzie mówił za wnioskiem komisyi?

P. Władysław Wolański. Tak jest, za wnioskiem komisyi.

JW. hr. Marszałek. Przeciw wnioskowi nikt do słowa się nie zgłosił. Proszę tedy o porozumienie się co do mowcy generalnego. (Pochwili). Proszę o podanie, kto ma być mowcą generalnym.

P. Władysław Wolański. P. Mieczysław hr. Borkowski będzie przemawiał jako mowca generalny.

JW. hr. Marszałek. Głos tedy ma p. Mieczysław hr. Borkowski.

P. Mieczysław hr. Borkowski. Przemawiając za wnioskiem komisyi, konstatuję przede wszystkim, że Borszczów nigdy nie petycyonował za Zaleszczykami, tylko za Czortkowem, a to z tego powodu, ponieważ najdalszy kraniec powiatu Borszczowskiego t. j. Okopy, leżą od Zaleszczyk blisko 80 do 90 kilometrów drogi, a wzięwszy cały powiat, czyli obwód dawny Borszczowski i Husiatyński, Czortków leży niejako w pośrodku całego obwodu Zaleszczyckiego. Z tej przyczyny powiat Borszczowski, jakoteż powiat Husiatyński i Buczacki były za Czortkowem i za tem się obecnie oświadczyły.

Nie chciałbym rozwodzić się nad pięknem położeniem jednego i drugiego miasta, bo one wszystkim Panom w całym kraju są znane; jedno warte drugiego.

Co się tyczy handlu i ruchu, to obecnie oświadczyć muszę, że Czortków jest właściwie miejscem zbytu, bo ma kolej żelazną transwersalną, a więc jest z całego naszego Podola środkowym punktem handlowym. Że zaś mają iść parowce, albo koleje żelazne do Zaleszczyk, to zapewne będzie bardzo dobrze dla Bukowiny, ale nigdy dla powiatu Borszczowskiego, bo chociażby Zaleszczyki dostały kolej żelazną, to ludzie nie będą koleją z Łużan jeździć do Zaleszczyk, ani do Husiatyna, ani Okopów, dostaćby się bowiem nie mogli, ale musieliby odbywać podróż kołami. Otóż to są przyczyny, dla których pragnę, aby Czortków był siedzibą przyszłego Sądu obwodowego.

JW. hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta. Głos ma sprawozdawca p. dr. Weigel.

Sprawozdawca p. dr. Weigel. Wychodząc z tego samego założenia, jakie sobie postawił szan. p. Chamiec, liczę i ja się ze spóźnioną porą i pragnę bez wywodów długich, trzymać

się jedynie głównych punktów sprawozdania, które przedstawiłem Wys. Izbie. Również krótko pragnę streścić odpornie jako sprawozdawca zarzuty posła zaleszczyckiego, a po wyczerpującej genezie całej sprawy, jaką przedstawił na wstępie p. Jan Gnoiński p. czortkowski, tak dokładnie jak po przyczynieniu się Szan. prezesa Rady powiatowej Borszczowskiej do wyjaśnienia rzeczy nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zestawić to, co najważniejsze, aby przekonać Wys. Izbę, że Sejm bez niekonsekwencji od powziętych raz 5 uchwał dawniejszych co do utworzenia sądu obwodowego w Czortkowie odstąpić snadnie nie może.

Wystarczy rzut oka na mapę, którą właśnie gmina Zaleszczyki załączyła do swej petycji, a którą mam zaszczyt pp. tutaj okazać, iżby przekonać się, że Czortków, jako centrum dziesięciu sądów powiatowych, kwalifikuje się przecież bardziej na sąd obwodowy, aniżeli Zaleszczyki, położone na samym krańcu na ostatniej, że tak powiem linii ku Bukowinie. A jednak, jeśli szan. poseł zaleszczycki, jako pierwszy warunek w tych trzech owych ustępach, które przytoczył — zaznaczył, decydującem, że miasto siedzibą sądu obwodowego ustanowić się mające winno przedstawiać choćby nie wygodną to przynajmniej zdrową egzystencję dla urzędników, adwokatów, przysięgłych, znawców i stron do niego zdążających — warunki te, li Czortków, jak twierdzą, przedstawia.

Bo zważyć należy jakie niedogodności by zachodziły, i jak kosztownym by był ten aparat sądowy, gdyby niepotrzebnie strony, sędziowie, przysięgli, adwokaci lub znawcy do odległych Zaleszczyk przybywać musieli, by się stawić na komisye, przesłuchania lub rozprawy do sądu obwodowego tamże, kiedy Czortków tak dogodny i domagane zawsze wykazuje położenie. Proszę panów! Gmina Zaleszczyki — bo nie wolno mi nic pominąć, niczego co do bezstronnego przedstawienia rzeczy należy, ofiarowała wprawdzie razem z obszarem dworskim 2.000 zł. rocznie przez lat 15 oraz 5 morgów gruntu pod budowę, co wydaje się niemałym dodatkiem; ale ten dodatek — niechciałbym powiedzieć, wabik (śmiech), miałbyż skłonić rząd, iżby za te 30.000 zł. chciał eliminować właściwsze utworzenie sądu w Czortkowie i ściągnąć na się zarzut, jakiby mu słusznie uczynić by można, gdyby się tą ułudną ofiarą dał przynęcić?

Właśnie taki aparat bowiem jak powiedziałem tak kosztowny marnowałby grosz publiczny niepotrzebnie ściągając do Zaleszczyk siedzibę sądu obwodowego. Komu wiadomo, ile jedna rozprawa sądowa kosztuje i kto zważy, że u nas winowajca i przestępca przecież zwyczajnie należy do niższych warstw społeczeństwa, że taki nie jest w stanie kosztów sądowych zwrócić, choćby na zwrot tychże był zasądzony, wtedy skarb karny naturalnie ponosi kosztą za świadków, przysięgłych i t. d., za komisye i rozprawy sądowe, a temsamem suma ta stracona wynosiłaby wciągu roku znacznie więcej jak one 2.000 zł. na wabika zaofiarowane, co każdy z doświadczenia wie i potwierdzić może. Wypowiedział już poseł Jan Gnoiński, że w Czortkowskim jest gmin 289 z ludnością 368.000 około utworzenia sądu obwodowego w Czortkowie zainteresowanych. Otóż, jeżeli ten jedyny wzgląd wezwiemy na uwagę i mapę ilustrującą tę sprawę wymowniej nad wszystko, nie można nigdy przekonać się do Zaleszczyk jako siedziby sądu obwodowego i zostawmy im raczej wszelką perspektywę, jaką mają w obec położenia szczęśliwego na owym wszelkim warunkom klimatycznym odpowiadającym stoku łagodnym i sielankowym, jak mówi poseł z Zaleszczyk. Czortków, nie jest znowu tak lichy jak się zdawało panu oponentowi, twierdzącemu, że Czortków żadnego nie posiada gmachu, albo budynku, bo już w tem kontradycya, że gmina wedle słów jego w dalszem następstwie zadłużyła się na kwotę 500.000 zł., aby wybudować znaczne koszary, i buduje wodociąg, jak wiemy. Zdaje mi się, że budując koszary za pół miliona, miasto znowu nie jest ani tak biedne, ani tak liche, jak je chciał przedstawić poseł zaleszczycki. Czy jest zbiornikiem błota, jak wszystkie nasze miasta partykularne, temu się nie dziwimy; ani Zaleszczyki ani Czortków zaradzić temu od razu nie mogą. Przyjdzie to samo przez się z podźwignieniem się miast, większą ich zamieszkalnością i wygodą dla mieszkańców. Szanowni Panowie! ani Czortków ani Zaleszczyki nie posiadają z resztą budynków takich, jakich system więzień i urządzenie sądów nowoczesne wymaga. Nie będzie się Rząd kontentował tem, iż przyjdzie do Rady państwa z przedłożeniem, ażeby przerobiono czy tu czy tam jakieś budynki stare na pomieszczenie sądu obwodowego. Rząd musi liczyć się z dzisiejszym systemem więzień a tem samem postarać się o cele

i budynki, któreby wymogom dzisiejszym odpowiadały. Mamy dowód z Wadowic, Jasła i t. d. gdzie Rząd według planu sądu obwodowego w „Roveredo“ budował nowy budynek i nie chciał readoptować budynków starych i niewłaściwych.

Jeżeli co do komunikacji szanowny poseł zaleszczycki sam przyznał, że Czortków mając pięć murowanych gościńców i kolej nie może być gorzej postawionym od Zaleszczyk, owszem że lepiej od nich jest położony, a Zaleszczykom reklamował handel i ruch większy, acz i Czortków go ma i powiedział, że Zaleszczyki spławiają drzewo do Czerniowiec a do Kołomyi produkta rolne, to jawną jest z tego rzeczą, że Zaleszczyki się kwalifikują raczej na miejsce handlu spedycyjnego, a Czortków mniej. Że zaś Czortków mimo to się dźwiga pod względem handlowym i ruchu i że stara się wydobyć z błota i reszty krzywdzących atrybutów, jakie mu się dostały od posła zaleszczyckiego, niech mi wolno będzie przytoczyć to jedno na dowód ze sprawozdań, że ma stateczną liczbę kupców i przemysłowców, buduje on nadto, mimo że jest tak lichem miastem, jak go przedstawił oponent, wodociąg kosztem 10.000 zł. (Głosy: Już są), na co się inne miasta dotąd mimo piekającej potrzeby zdobyć nie mogą...

Jeżeli więc proszę Panów cała okolica Czortkowa na siedzibę sądu obwodowego się domaga, jeżeli zważyć zechcecie, że jako w centrum położony Czortków będzie ogniskiem 10-ciu okalających go sądów powiatowych, a z drugiej strony domaganie się, aby czy to z Tarnopola sąd obwodowy do Zaleszczyk przeniesiono czy też drugi sąd obwodowy w Zaleszczykach utworzono nie da się z obiektywnego, bezstronnego — stanowiska żadną miarą bronić — to sądzę, że wobec tak wymownych dowodów, jak je przemówienie p. Jana Gnoińskiego, jako posła Czortkowskiego, tudzież hr. Borkowskiego jako prezesa Rady powiatowej Borszczowskiej dostarczyło, jak je sprawozdanie Wydziału krajowego i komisji prawniczej zawiera, (brawo! brawo!) w obec posuniętej w końcu godziny, zwolnicie mnie od dalszych wywodów, dlatego, że rzecz sama za sobą przemawia, jak za nią przemawia wyczerpujące sprawozdanie Wydziału krajowego, byłoby przeto niesprawiedliwym, gdybym dla czczych floskułów lub sarkastycznego odpierania słabych co najmniej zarzutów posła zaleszczyckiego, który sam przyznaje, że nie

może stawać przeciw sprawozdawcy, względnie komisji prawniczej, chciał przedłużać rzecz tak jasną i przeciągać niepotrzebnie sprawozdanie. Dlatego proszę, aby Wysoka Izba przyjęła raczyła wnioski Wydziału krajowego poparte przez komisję prawniczą tak jak je odczytać na wstępie miałem zaszczyt, a tem samem stać konsekwentnie przy zapatrywaniu jakie Sejm w poprzednich 5 uchwałach od Grudnia 1873. poczynawszy oświadczeniem się za Czortkowem tak stale uwydatnił i wypowiedział, (brawo! brawo!)

JW. hr. Marszałek. Ponieważ żadnego odmiennego wniosku nie ma, podaję pod głosowanie wniosek komisji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

#### Sprawozdanie

Komisji drogowej o wniosku p. Jaworskiego względem zmian ustawy o dojazdach kolejowych.

#### (Aleg. 142.)

Sprawozdawca p. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski. Zwracam uwagę Wysokiej Izby na myłkę druku, mianowicie w pierwszej rezolucyi ustęp d ma być zamiast „z zastosowaniem“ „z zastosowania“.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 142).

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie uchwał komisji.

Sprawozdawca p. Jaworski. (czyta):

Komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zniósł się z c. k. Rządem co do brzmienia, względnie co do zmiany §. 1. ustawy o dojazdach kolejowych z dnia 15. Kwietnia 1881. Dz. ust i rozp. Nr. 46., a mianowicie:

a) co do jasnego określenia pojęcia miasta lub miasteczka dojazdem kolejowym z dworcem lub stacją połączyć się mającego, w celu zapobie-

żenia sporom i niesłusznemu a duchowi ustawy przeciwnemu mniemaniu, jakoby granice gminy katastralnej stanowiły granice obrębu miasta lub miasteczka;

b) co do punktu końcowego takiego dojazdu kolejowego w razie, jeśli przez miasto lub miasteczko droga rządowa, krajowa lub powiatowa przechodzi, z wyraźnym wykluczeniem dróg gminnych;

c) co do wątpliwości podnoszonych i ztąd sporów powstałych względem współdziałania do kosztów budowy i utrzymania pewnych części dojazdów do publicznego użytku przeznaczonych a własność prywatną kolejową stanowiących, jak ramp, przejazdów i t. d.;

d) co do innych wątpliwości wpływających z zastosowania ustawy o dojazdach kolejowych.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by o wyniku tych rokowań zdał sprawę Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej, względnie wniósł projekt zmiany ustawy o dojazdach kolejowych z dnia 15. Kwietnia 1881.

III. Tą uchwałą załatwioną jest petycja Rady powiatowej Bóbrka do L. 122.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Dla poparcia wniosku odczytanego przez szanownego sprawozdawcę i dla ilustracji, co się dzieje z dojazdami kolejowymi, muszę opowiedzieć fakt, który zaszedł w moim powiecie. Jak wiadomo Wysokiej Izbie, została zbudowaną kolej Jarosławsko-Sokalska, przy której miałem zaszczyt zastępować Wydział krajowy przy komisji reambulacyjnej. Komisja ta złożoną była z reprezentantów Rządu, mianowicie z reprezentantów c. k. Namiestnictwa i c. k. Ministerstw handlu i wojny. Otóż przyszliśmy po drodze do Bełza. W Bełzie odbyły się z reprezentantami kolei Karola Ludwika długie pertraktacje, gdzie ma się kończyć droga dojazdowa, a mianowicie, jedni utrzymywali, że ma przejść przez rynek, podczas gdy reprezentanci kolei Karola Ludwika zgodnie z nami utrzymywali, że droga ma się skończyć na początku rynku, na co zgodziła się większość komisji. Przyszliśmy do Krystynopola, tam nie było kwestyi, bo tam dało się zastosować po-

stanowienie ustawy, że droga dojazdowa ma łączyć dworzec z drogą krajową. Kiedy wreszcie przyszliśmy do Sokala do punktu końcowego kolei Jarosławsko-Sokalskiej, wydało się nam ważnem, żeby tam na końcu tej linii był zbudowany dojazd do środka miasta Sokala.

Miasto Sokal od kolei jest oddzielone Bugiem i mostem. Otóż pełnomocnicy kolei Karola Ludwika oświadczyli, że nie mogą na to przystać, żeby ten most należał do drogi dojazdowej i żeby po za tym mostem budowała drogę, oraz oświadczyli się stanowczo, że uważają drogę dojazdową za taką, która połączy dworzec kolei z mostem.

Te oświadczenia zostały zeznane do protokołu. Gmina miasta Sokala nie chciała tylko przystać na to, aby most był subsumowany do drogi dojazdowej. Reprezentacja kolei Karola Ludwika udała się do Najwyższego Trybunału przeciw dłuższej drodze dojazdowej aż do rynku, na co Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem przystał. Trybunał wydał wiadome orzeczenie, które definiuje §, I. tem, że tam gdzie jest mowa o połączeniu dworca z miastem ma się rozumieć połączenie dworca z systemem gminnych dróg.

Kolej Karola Ludwika postawiwszy dworzec, nie mogła czekać na budowę drogi dojazdowej, lecz wyszutrowała plac przed dworcem i mały kawałek drogi około 160 metrów zbudowała, by się złączyć z drogą Sawczyńsko-Sokalską, pełną błota i bajur. Gdy przyszły pertraktacje po raz drugi, gdyśmy w Radzie powiatowej mieli się już porozumieć o budowę drogi od dworca do miasta, reprezentacja kolei Karola Ludwika oświadczyła, że po orzeczeniu Trybunału tak jasnym, które zwalnia ją od obowiązku budowania drogi dalej, jak to, co dotąd ona własnym kosztem zbudowała, nietylko nie przystała na to, by dalej budować drogę dojazdową do dworca, ale zażądała od konkurencji zwrócenia dwóch trzecich kosztów budowy tego kawałka, który ona dla swoich interesów musiała i tak zbudować bez ustawy o dojazdach. Otóż proszę panów jest sprawa bardzo ważną; upraszam Wydział krajowy i Wysoką Izbę, ażeby w porozumieniu z Rządem potrafiły znaleźć objaśnienie takie, jakie miała wówczas na myśli, kiedy ustawę uchwalała. Sejm uchwalając ustawę o dojazdach, nie myślał o tem, by ten kawałek,

który kolej w swoim interesie musiała zbudować w  $\frac{2}{3}$  częściach, przerzucić na innych. Sejm zamierzał, by dworce były połączone z szosami, albo z miastem jako takim.

Po zacytowaniu tego faktu, który ilustruje dostatecznie tak jak sprawa dziś stanęła w skutek orzeczenia Trybunału, ustawa o dojazdach zamiast korzyści, szkodęby przyniosła, niniejsze przedłożenie o drogi dojazdowe popieram i za nim głosować będę. (Brawo).

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski. Będę miał może sposobność czynienia uwag w dyskusyi szczegółowej, dlatego w ogólnej zrzekam się głosu.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. sprawozdawca ma głos.

P. sprawozdawca Jaworski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zniósł się z c. k. Rządem co do brzmienia, względnie co do zmiany §. 1. ustawy o dojazdach kolejowych z d. 15. Kwietnia 1881. Dz. ust. i rozp. Nr. 46, a mianowicie:

a) co do jasnego określenia pojęcia miasta lub miasteczka dojazdem kolejowym z dworcem lub stacją połączyć się mającego, w celu zapobieżenia sporom i niesłusznemu a duchowi ustawy przeciwnemu mniemaniu, jakoby granice gminy katastralnej stanowiły granice obrębu miasta lub miasteczka;

b) co do punktu końcowego takiego dojazdu kolejowego w razie, jeśli przez miasto lub miasteczko droga rządowa, krajowa lub powiatowa przechodzi, z wyraźnym wykluczeniem dróg gminnych;

c) co do wątpliwości podnoszonych i ztąd sporów powstałych względem współdziałania do kosztów budowy i utrzymania pewnych części dojazdów do publicznego użytku przeznaczonych a własność prywatną kolejową stanowiących, jak ramp, przejazdów i t. d.

d) co do innych wątpliwości wpływających z zastosowania ustawy o dojazdach kolejowych.

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JW. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos co do formalnego traktowania.

P. Adam Jędrzejowicz. Stawiam wniosek do przyjęcia pierwszej rezolucyi en bloc.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia pierwszych czterech punktów a) b) c) d) rezolucyi pierwszej en bloc.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Kto przyjmuje en bloc pierwsze cztery punkta a) b) c) d) rezolucyi pierwszej, zechce rękę podnieść (Większość). Ustęp I. wniosku komisji przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiej rezolucyi.

Sprawozdawca P. Jaworski (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by o wyniku tych rokowań zdał sprawę Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi sejmowej, względnie wniósł projekt zmiany ustawy o dojazdach kolejowych z dnia 15. Kwietnia 1881.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda — podaję pod głosowanie. Kto się z II. rezolucyą zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya II. przyjęta.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

Tą uchwałą załatwiona jest petycja Rady powiatowej Bóbrka do L. 122.

JW. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęta. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o szkołach Dublańskich i folwarku. (**Aleg. 143.**).

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu 143.).

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o uwolnienie od czytania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublinach i folwarku dublańskiego z dnia 18 Stycznia 1886 L. 74.381.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przemienił opróżnione budynki w Dublinach na mieszkania dla uczniów i odstępywał im takowe za umiarkowaną cenę.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku 1887 rozpoczął w Dublinach wyrabianie torfu prasowanego i otwiera mu na pokrycie kosztów urządzenia tej eksploatacji kredyt do wysokości 6.490 zł. w. a. na tenże rok.

4. Sejm uznając konieczność urządzenia gorzelnii przy kursie gorzelnianym, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w rokowania z c. k. Rządem w celu uzyskania subwencji na kurs gorzelniany oparty na urządzonej gospodarzej gorzelnii w Dublinach i na przyszłej sesji sejmowej przedłożył projekta takiej gorzelnii pod warunkiem, jeżeli c. k. Rząd przyczyni się w połowie do wynikłych z tego powodu rocznych obciążeń budżetu krajowego.

5. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na wydawnictwo rocznika szkół rolniczych kredyt do wysokości 300 zł. na rok 1887.

Wnioskiem ad 4) załatwioną zostaje petycja Towarzystwa gorzelników polskich w Galicyi wniesiona 11. Grudnia 1886 pod L. 84.

JW. hr. Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

C. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wielka to śmiałość nadużywać cierpliwości Wys. Izby w chwili tak późnej. Ale gdyby tak sprawozdanie komisji gospodarstwa, jakoteż w ślad za tem idące wnioski mówiły o rzeczy, zawierającej się w ciasnych granicach dzisiejszej debaty i ostatecznych jej wniosków, które mają być dziś załatwione, możebym głosu nie zabierał. Ale zaprawdę, i w sprawozdaniu są ustępy, których (przepraszam, że użyję tego wyrazu) milczeniem pominąć nie można a wnioski, które komisya gospodarstwa wywodzi, są tej natury, że choć późna godzina, na uwagę zasługują. Ja przepraszam, że z całą szczerością

i otwartością, ale w interesie kraju pozwolę sobie zwrócić uwagę na pewien ustęp w sprawozdaniu komisji.

Wiadomo Wysokiej Izbie, że kiedy przed dwoma laty rząd wniósł projekt do zmiany ustawy o podatku gorzelnianym, walczyliśmy przeciw tej reformie gorzelnianej, wychodząc z zapatrywania, że system podatkowy istniejący a pogorszony nową ustawą, jest głównym powodem upadku gorzelnictwa w Galicyi.

I tak jest w rzeczywistości. Przyznawano to w Sejmie, przyznawano w Radzie państwa, i jednomyślność w tym kierunku była zupełną. Oto, co czytamy w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego (czyta):

Mimo takiego związku z rozwojem rolnictwa przemysł ten znajduje się u nas w pieluszkach, albo raczej, żeby się właściwiej wyrazić, gorzej jak w pieluszkach, bo biedny, opuszczony, musi bieczać potrącany za postępem, który w ościenych krajach kroczy poparty wszystkimi zasobami nauki i bogactwa. Ustać mu nie wolno, spocząć taryfy, przepisy, nowe zarządzenia nie dadzą, ma ciągle ostrogi w boku a o dojściu do mety, u której insi szczęśliwsi już stoją, ani marzyć nie może, bo jest w rękach ludzi, którzy po większej części najpierwotniejszych warunków jego nie znają i tylko patrząc i podsłuchując drugich, stąpają za innymi.

Proszę Panów, gdyby p. Baumgarten ten ustęp sprawozdania komisji gospodarstwa miał przełożony na język niemiecki, to z pewnością, w chwili, kiedy przeciw reformie gorzelnianej oświadczyli byśmy się, powiedziałyby: Dajcie spokój, w sprawozdaniu komisji Sejmowej przyznajecie się do tego, że nie macie wiedzy, nie macie nauki, nie rozumiecie po prostu tej rzeczy, jesteście w tyle za wszystkimi krajami. To jest jasne przyznanie się do tego, co faktycznie nie istnieje, bo ja śmiem twierdzić, że przemysł gorzelniany u nas bardzo wysoko stoi. Przyznaję się, że przeciw temu uważam za mój obowiązek zaprotestować, aby kiedyś bronią, którą podajemy naszym przeciwnikom, nie walczone przeciw nam.

Kilka jeszcze słów o wnioskach. Doświadczenie dłuższe w tej Wysokiej Izbie nauczyło mię, że to co przez Wysoką Izbę przesunie się w niewinnej formie życzenia, na rok przyszły już występuje jako uchwała kategoryczna. Już wtedy ci mowcy, którzy bronili owego skromnego

życzenia zeszłego roku, powiadają: to jest uchwała Izby, Sejm się za tem oświadczył.

W ustępie 4. wniosków komisji jest niewinnie sformułowane życzenie co do gorzelń, bo powiada komisja: chcemy je budować jak nam Rząd da zapewnienie połowy kosztów zamierzonej budowy, ale jeżeli nam nadto zagwarantuje straty.

(Głosy: Tego tam nie ma).

Przepraszam, tu czytamy (czyta):

„Sejm uznaje konieczność“...

(Głosy: Tak jest, uznaje!).

Więc jeszcze gorzej, bo w takim razie już cały ciężar kosztów budowy gorzelń spadłby na fundusz krajowy. Jedno albo drugie, albo się domagamy od Rządu, ażeby dzielił wspólnie z nami koszta budowy gorzelń, albo jeżeli się tego nie domagamy, to sami chcemy koszta tej budowy ponosić. Wypowiedziano tu niejako prowokacye do rokowań z Rządem (czyta):

„Sejm uznaje konieczność urządzenia gorzelń i przy kursie gorzelnianym“.

(mówi): Co to ma znaczyć? To znaczy gorzelnię postawić, i jeżeli Wysoka Izba przyjmie ten ustęp czwarty, to niech Wysoka Izba będzie łaskawa przygotować się na preliminarz kosztów budowy gorzelń, które będą wynosiły 15.000 do 20.000 zł.

To jest jeszcze najmniejsza, ale w tych gorzelniach, przepraszam, że użyję tego wyrazu, zacierać się będzie nie dla wódki ale dla demonstracyi.

(Głosy: Ale wódka z demonstracyi będzie).

Proszę Panów. W tem się właśnie różnią nasze pojęcia, w tem się różnimy. Większość czy całość, tego nie umiem powiedzieć, komisji gospodarstwa krajowego jest tego mniemania, że we wszystkich możliwych gałęziach gospodarstwa krajowego winniśmy z całą intensywnością postępować. Ja w tej mierze mam inne przekonanie, i jeżeli pozwoliłem sobie zapisać się do głosu co do tej sprawy, to głównie, żeby zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że jej uchwały dzisiejsze w tym przedmiocie będą niejako obowiązujące na przyszłość.

(Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Co do torfu. Eksploatacya torfu jest niewątpliwie rzeczą bardzo potrzebną. Ale czy to

eksploatacya torfu już musi być w tej formie dokonywaną, jak ją projektuje komisja gospodarstwa krajowego, w Dublinach, by aż lokomobilę kupować, by aż dwa miészaki ogromne dawać, łódkami po łąkach jeździć. Być może; ja śmiem jednak twierdzić, że przypatrywałem się eksploatacyi torfu trochę może większej jak ta, która tak prędko dokonywaną będzie w Dublinach, bo w okolicach Bawaryi, w okolicach Augsburga, gdzie miészacze o sile jednego lub dwu koni bardzo dobrze potrzebom eksploatacyi czyniły zadość.

Przy eksploatacyi torfu pierwsza warstwa nie potrzebuje miészaczy, tylko wyjątkowo, gdzie torf niszczał przez wypadek ognia albo przez wymoknięcie: niższe zaś warstwy, które potrzebują miészaczy, to ażeby bardzo forsownie robić, potrzeba dla każdej cegiełki, która ma być osuszoną słońcem, nadzwyczajnie wielkich przestrzeni do rozkładania, więc dla takiego forsownego robienia za pomocą lokomobil braknie miejsca i terenu.

Bierzemy się proszę Panów do eksploatacyi torfu w sposób intensywny, i wyrażamy nadzieję, że rzecz ta będzie się rentować. Nie chcę temu przeczyć, ale wolałbym, ażeby z miejsca z kopyta nie iść tak wielkim nakładem, chciałbym iść za wzorem innym, t. j. za pomocą mniejszego nakładu, a wiercie mi Panowie do tego samego rezultatu dojdziemy.

Tych kilka uwag pozwoliłem sobie zrobić przy dyskusyi jeneralnej.

P. Adam ks. Sapięha. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Adam ks. Sapięha ma głos.

P. Adam ks. Sapięha. Jednego mam przeciwnika, więc każdy zrozumie, że do niego będę mówił, i zacznę od pierwszego inkryminowanego ustępu ze sprawozdania. A zaczynając od tego pozwolę sobie powiedzieć, że stylistyczne poprawki co do sprawozdań, jakieś tam rozmaite zapatrywania mniej lub więcej cieniowane, dotychczas nie bywały dyskutowane w tej Wysokiej Izbie, ale jeżeli szanowny mowca życzy sobie, to i co do tego odpowiem.

Mnie się zdaje, że walcząc z Rządem o podatki, nawiasem powiem, że dzisiaj już nie walczymy, mamy bardzo łatwy punkt wyjścia, który powinien sumienny Rząd przyjąć, t. j. uwzględnić stan rzeczy taki jaki jest. I tu był wielki

błąd ze strony Rządu popełniony wtedy, kiedy szło o ten podatek, że chciano nas uczyć, jakie powinno być nasze gorzelnictwo, a ponieważ według zdania tych Panów powinno być takim a takim, więc już dziś narzucono nam podatek taki a taki. To nie był sposób praktyczny, zdrowy, a zdaje mi się rezultaty pokazały, że zdrowym nie był.

Tak samo jak gorzelnictwo, a tu mogę się powołać na tych, którzy ze mną tę rzecz słyszeli, chciano i nasze gospodarstwo rolne krytykować. Kazano nam dzielić folwarki na mniejsze, a Panowie z Podola zrozumiecie, jak to jest praktyczne i jak to ministrowi łatwo powiedzieć: to a to zrób a dziś już będziesz płacił taki a taki podatek. Otóż powiadam, że to nas nie kompromituje i nie naraża, bo powiadam, że Rząd, który chce nie tylko mieć dzisiaj podatek, ale zapewnić sobie coraz bardziej wzmagające się podatki, przez coraz bardziej wzmagający się dobrobyt, za punkt wyjścia nie bierze teorii ale stan rzeczywisty taki jaki jest. (Brawo).

I nam tu w tej Wysokiej Izbie w każdym razie mówiąc o tym przemyśle nie wolno było ze względu jakiejś wódczanej wyższej polityki, zamykać oczy na to, co jest, i sądzić rzeczy inaczej jak ona jest. Ta Wysoka Izba odkąd ja w niej mam zaszczyt zasiadać, t. j. od czterech lat co roku zajmuje się kwestyą przemysłu, podnoszenia go, pchanie kraju na drogę rozwoju handlu etc. etc.

Bardzo to jest ładnie i bardzom rad, że na tej drodze jesteśmy. Ale zdaje mi się, że jak mam w jednej stajni dwadzieścia koni, a w drugiej chudą szkapinę, to przecież prędeż myślę o tamtych 20 koniach jak o tej jednej. Czyli jak mamy 600 gorzelnii w kraju, to odłóżmy inny przemysł na bok, a zajmijmy się tym, który jest jedynie w kraju rozwinięty, i tym, bez którego rolnictwo, które i tak dużo cierpi, dłużej w wielu częściach kraju istnieć nie może.

Owoż Panowie, jak ma kraj 600 gorzelnii, pytam się, czy nie jest po prostu dziwnem, jeżeli nie śmiesznem, żeby ten sam kraj nic nie robił dla tego przemysłu, nigdzie mu nie pomagał tam, gdzie dziś koniecznie potrzeba, żeby teoria szła za praktyką, i abyśmy dziś myśleli o szkołach koronkarskich, koszykarskich i snycerskich, i tylu innych, które chwala Bogu że są i niech będą, a dla 600 gorzelnii ani jednej szkoły nie

dali i żądali, ażeby wszyscy gorzelnicy tylko z książki i teorii się uczyli.

Niech szanowny mowca zechce zajrzeć do aktów Wydziału krajowego, a nietylko tam, ale także w aktach obu Towarzystw rolniczych znajdzie argumentów dosyć na to, że szkoła nasza Dublańska będzie zawsze stała na jednej nodze i zawsze chromać będzie, i nigdy odpowiedzieć interesom kraju nie potrafi, póki ten tak ważny dział wprowadzony nie będzie, a póki się będziemy ograniczali na książki, póty dla tego działu przemysłu nic nie zrobimy.

Mowca zarzuca komisji, że ona chce dzisiaj tę Wysoką Izbę wyciągnąć na słowo, z którego naturalnie zrobi użytek na przyszłość. Tak jest; komisya zapowiada, że zrobi użytek, a idzie do swojego celu bardzo jasno i prosto, i i powiada, że gorzelnia być musi. Jest rzeczą Wysokiego Sejmu powiedzieć, że nie; my się tu nie bawimy w żadne półsłówka, nie chcemy wcale ani na przyszły rok warować sobie punktów wyjścia; my dziś prosimy tego, który się zna na interesach rolnictwa, który pojmuje znaczenie i wartość tego przemysłu, niech nam raczy powiedzieć, że nie potrzeba gorzelnii w Dublanach, że szkoła ta bez nich obejść się może, ta szkoła, która nam ma dawać zarządców naszych dóbr, która ma naszych synów kształcić na rolników, boć nie wszystkich tu nas stać na to, żeby ich posyłać za granicę, żeby się uczyli tego, czego ich kraj uczyć ma obowiązek. (Brawo).

Jeżeli stawiamy we wniosku pokrycie połowy wynikających z tego powodu rocznych obciążeń to ja myślę, że kto się raczy zastanowić nad tą sprawą, przyzna nam, że daleko jest łatwiej powierzyć krajowi ten fundusz. Ale co może się stać trudnem? Oto ponieważ ta gorzelnia będzie musiała być zarazem i doświadczalną i nie będzie się mogła opłacać a zatem pewne straty będą musiały być poniesione, więc potrzeba tu krajowi pomocy od Rządu i tu ma komisya zupełne prawo i zupełną słusność żądania częściowego pokrycia strat. I tu nic znowu nie ma ukrytego. Tu więc znowu jasno i kategorycznie komisya przed Wysoką Izbą staje ze silnem przekonaniem, że ta potrzeba pokryta być winna.

Co do torfu porozumiałem się z kolegą moim z komisji szanownym p. sprawozdawcą, który tę sprawę bierze na siebie, dlatego ja bliżej o tem rozprawiać nie będę.



Wice-Marszałek ks. Metropolita S e m b r a t o w i c z. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Edward J ę d r z e j o w i c z. Mowca poprzedni odparł już zarzuty czynione komisji gospodarstwa krajowego. Niech mi wolno będzie powiedzieć parę słów w obronie sprawozdania, przeciwko któremu szanowny oponent stanął. Nie rozumiem zarzutu, który był uczyniony, dlaczego przyznanie się do tego, że mamy złych gorzelników, że mamy pomniejsze gorzelnie, przy których niedostatek właścicieli jest powodem tego, że one nie są w stanie utrzymać drogiego gorzelnika, ma nam szkodzić w czemkolwiek w obec Ministerium; ma nam szkodzić w przeprowadzeniu czegokolwiek, że się domagamy, ażeby były szkoły dla gorzelników.

Mnie się zdaje, że te rzeczy w żadnym związku ze sobą nie stoją i że to nie stoi w związku z kwestyą podatkową, jeżeli powiemy, że mamy 500 gorzelników w kraju samych prawie empiryków, którzy nie mają nauki, którzy tylko tam, gdzie słyszą cokolwiek o postępie, próbują go zastosować i narażają właścicieli na straty. Mógłbym takich przykładów mnóstwo przytoczyć, ale ich wymieniać nie będę. To sami gorzelnicy w petycji, którą wnieśli do Wysokiej Izby, przyznają, że obecny kurs nie wystarcza, że muszą wiedzę swoją uzupełniać często długo trwającymi i nie zawsze skutecznymi doświadczeniami.

Oczywista, że te doświadczenia muszą się odbijać na skórze właścicieli. Ochronić właścicieli od strat jest obowiązkiem kraju, osobliwie, tam gdzie straty nie w tysiące, ale w krocie idą, i gdzie wartość przerobionego produktu wynosi kilka milionów, a straty najmniej kilkakrotnie sto tysięcy, gdzie export i sprzedaż na miliony wychodzi. My, którzy dajemy na szkoły w innych gałęziach przemysłu, gdzie produkt może kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych wynosi, tu, gdzie o miliony chodzi, przemysł ten wspierać powinniśmy. Pozwolę sobie jeszcze jedną uwagę zrobić, mówimy ciągle o potrzebie szkół praktycznych, gdzieby się młodzież do zawodu kształcić mogła, ażeby usunąć ją od ogólnego humanitarnego kierunku, skarżymy się, że potem ludzie wykształceni jako dyurniści marnują życie, a tutaj jest tyle miejsc do dobrego utrzy-

mania a tak mało jest między tymi, którzy je zajmują, ludzi wykształconych, gdyż po większej części zajmują te miejsca ludzie niewykształceni, którzy od roku do roku miejsca swe zmieniają, bo ich nikt użyć nie może, bo są nie odpowiedni. Muszę tu jeszcze wspomnieć, o czem p. ks. Sapieha nie nadmienił, a co w sprawozdaniu komisji jest jasno przedstawionem, że gorzelnia będzie mogła być postawioną z pożyczki, która da się zaciągnąć na folwark Dublański, jako kwota nie obciążając budżetu krajowego, tylko jej amortyzacja i oprocentowanie, które w rachunku obrotu są przyjęte, może go obciążyć. Co do zarzutu, jaki mowca uczynił, co do torfu, muszę zauważyć, że zapomniał o dyskusji przeszłorocznej i wnioskach w sprawozdaniu komisji gosp. kraj.

Komisja gospodarstwa krajowego była zdania, że póki doświadczenia z torfem nie będą zrobione i póki się nie przekonano, że ten torf jest produktem użytecznym handlowym, że jest jego tyle, co potrzeba, i że produkt ten przyniesie znakomitą ulgę funduszowi krajowemu i że odpowie wszelkim wymaganiom, nie może tak doniosłego wniosku, jak go proponował Wydział krajowy, Wysokiemu Sejmowi przedstawić.

Jednakowoż gdy się udało doświadczenia porobić, gdy rachunek przekonał, że zaprowadzenie eksploatacyi torfu przyniesie ulgę funduszowi krajowemu i że wszelki nakład opłaci się, więc komisja gospodarstwa krajowego uważała za swój obowiązek ten projekt postawić jako wniosek przed Wysoką Izbę.

Jeżeli ta rzecz przyjdzie przy specjalnej dyskusji, to jeszcze będę miał zaszczyt o tém mówić.

Wicemarszałek ks. Metropolita S e m b r a t o w i c z. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pojedynczych wniosków.

Sprawozdawca p. Edward J ę d r z e j o w i c z (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych szkół w Dublinach i folwarku dublańskiego z dnia 18. Grudnia 1886. L. 74.381.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Niema już kompletu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę pp. sekretarzy o obliczenie ilości obecnych w sali posłów. (Po obliczeniu). Jest dostateczna ilość posłów do kompletu. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszych wniosków.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przemienił opróżnione budynki w Dublanach na mieszkania dla uczniów i odstępywał im takowe za umiarkowaną cenę.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku 1887. rozpoczął w Dublanach wyrabianie torfu prasowanego i otwiera mu na pokrycie kosztów urządzenia tej eksploatacji kredyt do wysokości 6.490 zł. na tenże rok.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

4. Sejm uznając konieczność urządzenia gorzelni przy kursie gorzelnianym, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w rokowania z c. k. Rządem w celu uzyskania subwencji na kurs gorzelniany oparty na urządzonej gospodarczej gorzelni w Dublanach i na przyszłej sesji sejmowej przedłożył projekta takiej gorzelni pod warunkiem, jeżeli c. k. Rząd przychylni się w połowie do wynikłych z tego powodu rocznych obciążeń budżetu krajowego.

Wice Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przy dyskusji jeneralnej pozwoliłem sobie w ogólnym zarysie wystąpić co do budowy gorzelni w Dublanach. Wybaczy mi już Wysoka Izba, że zastanowię się nad tą sprawą ze stanowiska nauki i użyteczności tej gorzelni w Dublanach. Przedewszystkiem niech mi wolno będzie powiedzieć, że grono profesorów Dublańskich brało tę sprawę pod ścisłą rozważę i bardzo wiele miało wątpliwości i tylko kierując się wolą Wysokiego Sejmu, względnie wolą wyrażoną w komisji gospodarstwa krajowego, powiedzieli: „a! jeżeli Sejm pragnie mieć taką szkołę, my oponować nie będziemy“. Mieli więc oni bardzo wielką wątpliwość, lecz idąc za wolą Sejmu, nie mogli powiedzieć „nie“.

Przejdźmy do praktycznego rezultatu, jaki będzie z chwilą, kiedy gorzelnie będą w Dublanach. Kto ma się uczyć gorzelnictwa, czy uczniowie wyższej szkoły?

(Głosy: Tak jest).

Wszak nie raz, nie dwa w tej Izbie toczył się spór, jakie są zadania tej wyższej szkoły, a kiedy ja stałem na stanowisku połączenia nauki teoretycznej z praktyczną, otrzymywałem zwykle odpowiedź, że przedewszystkiem w szkole wyższej musi być teoria kultywowana. Ten kierunek dzisiaj przyjęty, w tym kierunku się dzisiaj idzie. Praktyka bardzo nie wiele się w tych naukach uwzględnia. Weźcie Panowie na uwagę okoliczność następującą. Skończony maturzysta wchodzi do wyższej szkoły rolniczej, ma przed sobą dwuletni kurs nauki; on w dwuletnim kursie ma się nauczyć wszystkich działów nauki, które w związku z gospodarstwem wiejskiem i rolnictwem stoją, mianowicie: hodowlę bydła, weterynaryę, botanikę, zoologię, fizykę, chemię i dlatego jedynie, że ma tyle przedmiotów do pokonania, nie jest nawet używany do praktycznych prac na polu, bo po prostu nie ma czasu, a demonstracjami w gabinecie zastępuje się to, co praktycznie powinno być przeprowadzonym. Więc ten uczeń, z pretensją na przyszłego Dyrektora, może wielkiego rządcy, albo właściciela dóbr, ma iść do gorzelni małej,

tam uczyć się gorzelnictwa praktycznie jako gorzelnik.

Powiecie Panowie nie dla uczniów, to jest dla gorzelników z profesyi, powiecie nawet ze szkoły parobków.

(Głosy: „Nie“).

Więc dla gorzelników. Gdzie więc taki więcej się nauczy, czy w dobrze urządzonej gorzelni p. Polanowskiego, albo Jędrzejowicza, czy na małym warstaciku w Dublanach, gdzie, aby nauczyć się gorzelnictwa praktycznego, nauczać go muszą co najmniej rok lub dwa lata przedtem teoretycznie, ażeby praktycznie podać to do czego teoretycznie został przygotowany. Kurs gorzelniczy jest dla obeznanych teoretycznie i praktycznie z budową i kształtem urządzeń gorzelnianych, a korzyść z tego jest bardzo mała, albo żadna. Ale niech się kraj na to przygotowuje, że włoży około kilkanaście, albo kilkadziesiąt tysięcy w budowę gorzelni i że prowadząc te gorzelnie co roku do kosztów utrzymania tych gorzelni będzie dokładał, a cel zamierzony nie będzie osiągnięty.

(Głosy: „To jest kwestyą“).

Proszę mi wierzyć!

Czyż istnieje szkoła rolnicza, przy którejby dziś budowano gorzelnię lub naukę gorzelnictwa w tem zrozumieniu wykładano, w jakim ją Panowie mieć chcecie.

(Głosy: „Obok Pragi, obok Berlina, obok Koszyc“).

Przepraszam, muszę temu zaprzeczyć.

Proszę o wymienienie miejscowości obok Pragi, chcę poznać tę miejscowość, gdzie szkoła rolnicza z gorzelnią jest połączona. Są tylko gorzelnie, w których odbywają się kursa gorzelnicze.

Wiem, że jest tu w tej Wysokiej Izbie prąd wydatkowania pod hasłem postępu, pod hasłem popierania rozmaitych gałęzi przemysłu, czy tego zachodzi potrzeba, czy nie. Sprawa gorzelniana miała ogromną opozycję przed dwoma laty w tej Wysokiej Izbie, utarła się jednak, gorzelnia będzie i kraj będzie ofiary ponosić.

Mam sobie jednak za obowiązek dziś to zaznaczyć i pragnąłbym, ażebym się mylił, że w tej mierze nie mam wątpliwości, że za kilka lat zobaczymy się z rachunkiem i korzyściami, jakie te szkoły przynoszą. Jeszcze raz powtarzam, że grono profesorów miało wielkie wątpliwości i powiedziano mi jako członkowi kuratorji tej

szkoły, obawy, jakie na wypadek urządzenia takiej szkoły w nich powstać by mogły, „ale w obec tego, że Sejm sobie życzy, odmawiać temu nie będziemy“. Ja tedy osobiście głosować będę przeciw propozycji.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Żałuję bardzo, że muszę wprost zaprzeczyć szanownemu p. Abrahamowiczowi, by profesorowie szkoły Dublańskiej mieli jakiegokolwiek wątpliwości, by nie pragnęli widzieć gorzelni w Dublanach. Ja tą sprawą żywo się zajmując równie jak p. sprawozdawca, mieliśmy styczność ciągłą i żywą z profesorami szkoły Dublańskiej, odbyliśmy nawet kilka posiedzeń podczas sesji tegorocznej z nimi i mogę tylko powiedzieć, że pragną gorzelni jeszcze goręcej, jak szanowny sprawozdawca i ja. Ja muszę twierdzić, że pomiędzy profesorami w Dublanach rozbudziło się już prawdziwe zamiłowanie do tego, co kraj potrzebuje; muszę stwierdzić, że pomiędzy nimi jest p. Wawnikiewicz, który z prawdziwą gorliwością bada kwestyę podniesienia gorzelni w kraju i podniesieniem gorzelnictwa szczerze się zajmuje. On to poruszył tę kwestyę, a wraz ze stowarzyszeniem gorzelników polskich usilnie popierają tę kwestyę, tak jak my z naszego stanowiska ją poruszyli, poruszamy i poruszać będziemy. Szanowny p. Abrahamowicz pyta, „kto tam uczyć się będzie“. Uczniowie — odpowiem — nikt inny; ci co mają być gorzelnikami.

(JW. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Nie widzę zarazem żadnej szkody, a raczej widzę wielką korzyść, jeżeli uczniowie szkoły wyższej mają daną sposobność na tym samym dziedzińcu zwiedzać gorzelnię, którą będą musieli administrować kiedyś jako praktyczni gospodarze, nie widzę dalej żadnej szkody, ale korzyść w tem, że uczniowie szkoły niższej tak zwanej niestósownie szkoły parobków, właściwie szkoły dozorców, będą mieli sposobność oglądać gorzelnię, którą będą zmuszeni dozorować, jeżeli będą w Galicyi dozorcami, że będą mieli sposobność przypatrzeć się składowi maszyn, obsłudze maszyny parowej, zamurowaniu kotłó, że będą mieli sposobność poznania, co

to jest ferment, jak się robi dobry sól, jaki jest system zacierów lepszy, a który gorszy. Ja w tem wszystkim widzę korzyść, a żadnej szkody. Proszę Panów! p. Abrahamowicz powiedział: „pokażcie nam zakład, w którymby taka szkoła rolnicza była z gorzelnią. Otóż żałuję, że nie mam przy sobie artykułu wstępnego „Brenneri-Zeitung“, wychodzącej w Pradze, w którym dyrektor szkoły p. Kunis ubolewa, że nie ma gorzelni obok szkoły gorzelników w Pradze i wzywa kraj, żeby tak, jak postanowiono w Sejmie galicyjskim, Czechy zdziałały by i tam choćby najmniejsza gorzelnia na placu koło szkoły gorzelników stanęła.

Ja tedy jestem głęboko przekonany, że tak, jak nie zaszkodzi, że w Dublanach będzie lokomobila do wydobywania torfu, tak i gorzelnie niewątpliwie nie zaszkodzą, ale przyniosą korzyść krajowi, skoro uczniowie szkoły gorzelników w Dublanach będą mieli sposobność przypatrzeć się całemu procederowi gorzelnictwa, owszem oświeca, nadto i oswaja z praktyką w gorzelnii uczniów w wyższej szkole i w szkole rolniczej dozorców. Jeden pocieszający fakt stwierdził p. Abrahamowicz mówiąc, że ta Wysoka Izba dawniej oporna, powoli oswoiła się z tą myślą i niewątpliwie gorzelnia będzie. Ja w tej nadziei kończę jego słowa: „gorzelnia będzie“ i polecam wniosek komisji gospodarstwa krajowego.

JW. hr. Marszałek. Ponieważ nikt nie jest do głosu zapisany, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Wobec spóźnionej pory nie będę długo panów nudził, tylko punkta niektóre chcę wyjaśnić, które szan. poprzedni mówca pominął. Nie potrzebuję nawet zwracać uwagi na to, co szanowny oponent mówił, że gorzelnictwa może się nauczyć każdy uczeń w gorzelnii p. Polanowskiego lub u kogoś innego, gdzie gorzelnia jest dobrze urządzona. Gorzelnia taka jak u p. Polanowskiego nie od dziś istnieje, istniała ona od lat 10 — 15 — 20, jednakowoż mimo tego jest brak gorzelników w kraju, i stanowi temu złemu, jaki jest dziś, a któremu zaradzić pragniemy, nie zaradzimy inaczej, jak przez utworzenie zupełnie dobrej szkoły gorzelnictwa.

W takiej gorzelnii prywatnej może być jeden praktykant, najwięcej dwóch a tu trzeba 500 do 600, którzyby zajmowali stanowisko w gorzelnii. Temu tylko szkoła i rozszerzony kurs

gorzelniany zaradzić mogą. Że takie gorzelnie przy szkołach są, śmiało mogę zacytować, bo jest w Koszycach, przy szkole w Berlinie, a jak już wspomniał szan. p. Polanowski, że w Pradze bardzo gorąco tego się domagają.

To co p. Abrahamowicz mówił, że wydatki i straty coraz bardziej wzrastać będą, pod tym względem o tyle Sejm zaspokoić mogę, żeśmy kilka razy rachowali wszystkie możliwe wydatki i wszystkie możliwe obciążenia, które wyniknąć by mogły. Otóż najwyższe rachunki, gdzieśmy przyjmowali najdroższe ceny za produkta a najniższe wydatki, gdyśmy przyjmowali szkody mogące wyniknąć z zrobionych prób, ażeby się uczniowie przy tem czegoś nauczyć mogli, otóż powtarzam: te wszystkie rachunki wykazują, że największe straty wyniosą 6.000 zł. a. w.; gorzelnia ma być założoną pod warunkiem, że Rząd pół tej straty przyjmie, więc tylko połowa tej straty na fundusz krajowy wypada, t. j. 3.000 zł.

Ja żywię to przekonanie, że w kilka lat straty się o wiele pomniejszą i dlatego proszę Wysoką Izbę, ażeby raczyła przyjąć wnioski komisji gospodarstwa krajowego, tak, jak zostały jej przedstawione.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje uchwałę czwartą według wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

5. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na wydawnictwo rocznika szkół rolniczych kredyt do wysokości 300 złr. na rok 1887.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje uchwałę piątą według wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wnioskiem ad 4) załatwioną zostaje petycja Towarzystwa gorzelników polskich w Galicyi wniesiona 11. Grudnia 1886. pod l. 84.

JW. hr. Marszałek. Z kolei następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku p. Langiego, petycji Towarzystwa rybackiego i petycji Towarzystwa rolniczego kra-

kowskiego. (**Aleg. 144.**) Sprawozdawca p. Langie ma głos.

P. Rybicki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Rybicki ma głos.

P. Rybicki. Pónieważ północ już blisko, a sprawy będące na porządku dziennym zbyt są ważne, wnoszę, aby p. Marszałek raczył zamknąć posiedzenie.

JW. hr. Marszałek. Wobec tego, iż dają się słyszeć głosy za zamknięciem posiedzenia, poddaję pod głosowanie wniosek żądający zamknięcia posiedzenia.

Kto jest za zamknięciem posiedzenia, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) (Gwar.) Wniosek upadł; posiedzenie trwa dalej.

Następuje tedy sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku p. Langiego, petycji Towarzystwa rybackiego i petycji Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Sprawozdawca p. Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 144.)

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie uchwał według wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Langie (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku bieżącym kazał urządzić stawki demonstracyjne dla nauki rybactwa potrzebne w Dublanach i Czernichowie.

Na ten cel przeznaczają Sejm z funduszków roku bieżącego: dla krajowej szkoły rolniczej w Dublanach 400 zł., dla krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie 300 zł.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby udzielił odpowiednie stypendya dwom kandydatom na nauczycieli rybactwa stawowego i przeznaczają na ten cel 1.300 zł. z funduszków krajowych bieżącego roku.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. dr. Bobrzyński. Proszę p. sprawozdawcę o informację w tym kierunku, byśmy byli świadomi, że uchwalając kwoty znajdują się kandydaci, którzy będą mogli wykładać rybactwo?

JW. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Z tych stypendystów mają być profesorowie.

P. dr. Bobrzyński. Czy będą profesorowie?

Sprawozdawca p. Langie. Właśnie chodzi o to, że nauczycieli nie ma, a są nam potrzebni. Zwracam uwagę szanownego posła, że póki się nie uchwali kredytu dla stypendystów, póty nie można ogłaszać konkursu na stypendya.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Langie czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku bieżącym kazał urządzić stawki demonstracyjne dla nauki rybactwa potrzebne w Dublanach i w Czernichowie.

Na ten cel przeznaczają Sejm z funduszków roku bieżącego:

dla krajowej szkoły rolniczej w Dublanach 400 zł.

dla krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie 300 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje uchwałę pierwszą według wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Langie (czyta).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby udzielił odpowiednie stypendya dwom kandydatom na nauczycieli rybactwa stawowego i przeznaczają na ten cel 1.300 zł. z funduszków krajowych bieżącego roku.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje drugą uchwałę komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przed-

miocie krajowej średniej szkoły rolniczej, krajowej szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie. (**Aleg. 145**).

Sprawozdawca poseł Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 145).

(Głosy: Prosimy uwolnić pana sprawozdawcę od czytania sprawozdania).

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie uchwał według wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Langie (czyta).

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zarządzić wykonanie potrzebnych robót rekonstrukcyjnych w budynku szkolnym krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, tudzież przebudowanie piętrowego domu mieszkalnego dla nauczycieli tej szkoły i otwiera mu na cel powyższy kredyt do wysokości 7.700 zł. w. a. na rok 1887.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił starania o uzyskanie od Wys. c. k. Rządu większej niż dotąd subwencji na powiększenie i utrzymanie kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie z funduszków państwowych.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby Zarząd gospodarstwa w folwarku czernichowskim bezzwłocznie oddał w ręce zdolnego a praktycznego gospodarza.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby bez straty dotychczasowej subwencji rządowej przeniósł w roku 1887. krajową szkołę ogrodniczą z Czernichowa w inne miejsce.

Zarazem uchyla się wniosek Wydziału krajowego w sprawie reorganizacji szkoły ogrodniczej w Czernichowie.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Pora jest bardzo spóźnioną, już godzina dwunasta, jednakowoż sprawę zakładu Czernichowa uważam za tak ważną, iż mimo tego zmuszony jestem upraszać Wysoką Izbę, ażeby raczyła kilka chwil sprawie tej poświęcić.

Nie dziw zupełnie, iż sprawy szkół rolniczych muszą budzić większy interes, gdyż w kraju przeważnie rolniczym z tych to szkół wychodzą następcy, zastępcy i pomocnicy nasi w pracy zawodowej.

Relacje co do zakładów w Czernichowie wychodzą z 2ch komisji, jedne z komisji budżetowej, a drugie z komisji gospodarstwa krajowego. I z tego to powodu, iż w dwóch komisjach sprawa ta jest traktowaną, wychodzą sprawozdania, które omawiając jeden i ten sam przedmiot, ale całości rzeczy nie obejmują tak, iż zorientować się dla posła jest trudne i nie wiedzieć, w której chwili i nad jakim sprawozdaniem należy poczynić uwagi ogólniejszej natury. Korzystam jednak ze sprawozdania, jakie komisja gospodarstwa krajowego przedłożyła i zdaje mi się, iż to jest chwilą odpowiednią, aby objąć okiem całość sprawy zakładów w Czernichowie i z trochę ogólniejszego stanowiska nad nimi się zastanowić. Cieszę się niezmiernie, iż komisja gospodarstwa krajowego stwierdza, że szkoła rolnicza w Czernichowie coraz więcej się podnosi, iż frekwencja się wzmaga i że szkoła ta wskutek tego niewątpliwie oddaje krajowi coraz większe usługi i spełnia swoje zadanie.

Ponieważ spóźniona pora, a więc tylko pójdę śladem za komisją gospodarstwa krajowego, aby kilku słowami zastanowić się nad planem nauki, jaki obowiązuje w szkole rolniczej w Czernichowie, chociażby dokładniejszy rozbiór ten niezawodnie był bardzo ponętny a może i pożyteczny.

Słusznem jest, że komisja z uznaniem podnosi, powiększenie godzin nauki rolnictwa, bo jeżeli jaka nauka to ta jest wskazaną i niezbędną. Słusznem jest również życzenie komisji, żeby uczniowie tej szkoły wprawiali się w prowadzeniu ksiąg administracyjnych, i prowadzili rachunki szczegółowe i układali bilanse gospodarcze dochodów i wydatków. Życzę im tylko dla ich przyszłości zawodowej, żeby nie prowadzili takich rachunków, i nie układali takich preliminarzy, jakie widzimy w preliminarzu wy-

datków folwarku czernichowskiego i jego zamknięć rachunkowych.

Jednym jeszcze dodać. Rozpatrując się w programie nauk w tej szkole, nasuwa się pewne a może nawet usprawiedliwione przypuszczenie, iż ta szkoła rolnicza średnia ma pewną dążność do wyjścia z swego zakresu, jest to rzecz wprawdzie nie nowa, gdyż jest to nie łatwym do rozwiązania pedagogicznem zagadnieniem, jak stanowczo zakreślić granicę tych potrzeb i wymogów i jak szkołę w tych zakresłonych granicach zatrzymać. W programie tym jest pewne dążenie, aby ta szkoła średnia rozszerzała zakres swój w kierunku szkoły rolniczej wyższej, a ta cała nomenklatura wykładanych nauk, o jakiej wspomina w sprawozdaniu dyrektora, wskazuje na to. Są tam przedmioty, które zdaje mi się niezupełnie są niezbędne, a nawet potrzebne dla szkoły rolniczej średniej, ale sądzę, że to muszą być przedmioty bardzo pobieżnie wykładane, gdyż byłoby rzeczą niemożliwą, aby w trzechletnim kursie gruntownie i wyczerpująco nauczane były.

Zwróć jeszcze na jedno uwagę t. j., iż zdaje mi się, iż tam trochę teoria górę bierze nad praktyką, widać to z stosunku liczby godzin poświęconych teorii i praktyce, jest ta sama dążność uwzględniająca przedewszystkiem teorię bez odpowiedniego uwzględnienia praktyki. A nie zapominajmy, że ztamtąd mają wychodzić przedewszystkiem zarządcy mniejszych majątków, ekonomowie albo właściciele mniejszej własności, dla których dobra praktyka stwierdzona nauką jest rzeczą prawie najwięcej potrzebną, ale przechodzę teraz do innego ustępu sprawozdania komisji, dotknę stosunków nie drażliwych, bo to nie jest słowo odpowiednie, ale nie zupełnie jasnych, a dotyczących wewnętrznej administracji szkoły i folwarku. Jak wiadomo panom Sejm uchwalił przeszłego roku rezolucję, która brzmi: „Dyrektorem szkoły rolniczej ma być jeden z sześciu nauczycieli stałych“.

A ustęp ten nie jest niczem innym, jak tylko powtórzeniem etatu, jaki w roku 1881. uchwalony był w tej Wys. Izbie. Otóż jak wiadomo od lat kilku warunek ten nie jest wypełniony.

Wiadomo jest, że nie ma stałego dyrektora w Czernichowie, jest tylko jego zastępca, z uznaniem wspomnieć należy, iż Wydział krajowy chcąc wypełnić polecenie Wysokiej Izby, zwracał się

kilkakrotnie do kuratorji szkoły Czernichowskiej w Krakowie, żądając wskazania odpowiedniego dyrektora.

Od lat kilku jednak zawsze otrzymuje odpowiedź, że takiego dyrektora wynaleźć nie można. Z tej odpowiedzi kuratorji jasno się okazuje, że z tych pięciu nauczycieli stałych, którzy się znajdują w szkole Czernichowskiej, żaden nie posiada odpowiednich i wymaganych kwalifikacji dla zajęcia stanowiska dyrektora tej szkoły. W skutek tego pan doktor Jakubowski jest zastępcą dyrektora od lat kilku, nie wykładając żadnego przedmiotu. Zarządzenia tego krytykować trudno i przypuszczam, że w pierwszej chwili było niezbędne dla zaprowadzenia ładu i porządku w szkole. Ale od tego czasu jednak upłynęło już lat kilka i należałoby wypełnić i postanowienia etatu służby i uchwały Wysokiej Izby a to tem więcej, iż przeszłego roku kuratorja w imieniu p. dr. Jakubowskiego oświadczyła, że tenże będzie wykładał weterynaryę w szkole Czernichowskiej wskutek więc tego p. dr. Jakubowski mógłby się stać stałym profesorem w szkole Czernichowskiej i mieć wszelkie prawo objęcia dyrekcyi podług wszelkich przepisów. Tymczasem na początku bieżącego roku szkolnego kuratorja uwiadomiam Wydział krajowy, że wprawdzie p. dr. Jakubowski jest przygotowany do nauki weterynaryi, lecz gdyby ten przedmiot wykładał, zajęłoby to mu bardzo wiele czasu i odrywał od innych prac i obowiązków, jakie ma do spełnienia, jak niemniej, że jest profesor weterynaryi niemałych zdolności na Uniwersytecie krakowskim, a który dotąd naukę tę w szkole Czernichowskiej wykłada z wielką dla uczniów korzyścią — przeto zmiana profesora byłaby tylko nie małą dla szkoły stratą. Ten przebieg sprawy znajduje się w sprawozdaniu Wydziału krajowego o szkole Czernichowskiej bardzo dokładnie podany. Ale komisya gospodarstwa krajowego nad całym tym przebiegiem sprawy nie wydaje żadnego sądu — przechodzi go milczeniem i tylko w pierwszym ustępie swego sprawozdania oświadcza, że p. dr. Jakubowski jest znakomitym administratorem szkoły i kierownikiem internatu, że umiał pozyskać posłuch i poszanowanie pośród nauczycieli i uczniów i że w szkole zapanował ład i porządek.

Oświadczam, że ustęp ten ucieszył mnie wielce. Jednak pomimo tego nie rozumiem, dla czego wykładowi weterynaryi niepowierzono dotąd

p. Jakubowskiemu, który wykładów tych chciał się podjąć? Nie znam p. Walentowicza i nie wątpię, iż musi być w swym fachu człowiekiem wielce zdolnym, skoro Wydział krajowy tak się o nim wyraża: „W razie ustąpienia dojeżdżającego docent weterynaryi pan dr. Walentowicza, szkoła straciłaby nauczyciela, którego działalność przyniosła jej wielki pożytek“.

Jednak w tym względzie zdaje mi się, iż wykład bardzo zdolnego profesora jeżeli jest niezawodnie pożądanym — to zważywszy, iż szkoła ta nie jest szkołą specjalną dla weterynarzy — lecz szkołą rolniczą, może i dobrym tylko profesorem zadowolić się

A takim niezawodnie mógłby być p. Jakubowski — a wskutek tego dopełniło by się postanowienie i uchwały Sejmu.

Co zaś do uwagi, iż wykłady takie bardzo wiele czasu zajmowałyby p. dyrektorowi, zgodzić się nie mogę, gdyż wykłady weterynaryi odbywają się tylko 4 godziny tygodniowo, więc nie zdaje mi się, aby te 4 godziny już nie dozwalały oddać się innym zajęciom a to tembardziej, że jak tego domyśleć się można, jest to człowiek energiczny, sumienny i bardzo obowiązkowy. Z tego więc co wypowiedziałem, mnie się zdaje wynika, że tu jest jakiś brak decyzji czy energii, jakies nieporozumienie czy niejasne dla mnie porozumienie — dlaczego nie oddano dotąd wykładów weterynaryi p. Jakubowskiemu, który jest doktorem medycyny a powoływany jest dalej do wykładów p. Walentowicz, dojeżdżający aż z Krakowa i w skutek tego widocznie przedmiot ten stałego nieposiada w Czernichowie nauczyciela. Wspomniałem, iż p. Jakubowski jest doktorem medycyny — a więc jest to do pewnego stopnia z weterynaryą jeden i ten sam zawód — tylko z tą wielką różnicą, iż medycyna wymaga więcej nauki, większych studyów, większego doświadczenia i większej przeczności, a więc niewątpliwie pan doktor Jakubowski jako doktor medycyny mając to wszystko za sobą — jeżeli się chciał podjąć wykładów weterynaryi, to niezawodnie i odpowiednio jest do nich przygotowany. Dlatego też w tej sprawie stawiam wniosek do następującej uchwały (czyta):

#### Uchwała

„Sejm pozostając przy swej uchwale z dnia 23. Stycznia 1886., iż dyrektorem krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie ma być jeden z sześciu nauczycieli stałych, wzywa Wydział krajowy, aby

istniejące obecnie przy tej szkole prowizoryum starał się jak najprędzej uchylić“.

Wspomniałem już zdaje mi się o internacie. Należę do tych, którym nie wystarcza, aby człowiek był tylko odpowiednio wykształcony ale aby zarazem był człowiekiem z odpowiednim charakterem i ze silnymi i stałymi zasadami życia. Jeśli pragnę bardzo, żeby szkoła w Czernichowie nauczała jak najlepiej, to pragnę również, żeby wyrabiała dzielne charaktery. Zadowolili mnie wielce wiadomość, iż obecnie internat jest pod energiczną i sprawiedliwą ręką, że wszystkie te wybryki, o których słyszeliśmy dawniej, że nieład, nieporządek, krnąbrność ustały, że te zajścia, które smutny miały rozgłos, już się nie powtarzają.

Wszystko to jest wielce pociesającym objawem i niezawodnie jest zasługą pana Jakubowskiego, ale ja chcę iść dalej jak komisya, ja pragnę, aby stan ten niebył stanem tylko chwilowym, dorywczym, zależnym tylko od chwilowych warunków, ja pragnę, aby internat ten tak jakim jest dzisiaj pozostał, pragnę więc, aby był ustanowiony stały nadzorca, stały opiekun tego internatu, pragnę więc, aby Wydział krajowy zastanowił się nad tem, czy i o ile ustanowienie takiej opieki byłoby wskazane i potrzebne. Dłużej się nie rozwodzę, gdyż godzina coraz więcej spóźniona. Proponuję tylko następującą rezolucję:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ściśle zbadał, czy ustanowienie stałej posady nadzorcy internatu przy szkole rolniczej w Czernichowie nie byłoby dla dobra tej szkoły potrzebnem.

Nie mogę pominąć z uwagi znużenia panów, ale tyle myśli nasuwa się jeszcze, nie podobna mi niewspomnieć jeszcze o zarządzie folwarku w Czernichowie. Proszę Panów przegłądać zamknięcia budżetowe tego folwarku z lat kilku. Proszę przypatrzeć się zamknięciu z roku 1885, zbadać wszystkie przekroczenia, jakie nastąpiły, jak niemniej odczytać sprawozdanie, które dyrekcyja szkoły czernichowskiej nadesłała. A przedstawi się tam stan gospodarstwa bardzo smutny, bo silniejszego wyrazu nie chcę użyć, smutno gdyż uczniowie tej szkoły taki przykład mają przed oczami i na takim wzorze jeżeli nie kształcić się ale przynajmniej pouczać się się muszą. Jakie tam zaniedbanie, jaki braki tej niezbędnej gospodarskiej przeczności i troskliwości wszędy; jest tam pole, przed laty dokładnie zdrenowane, a obecnie jak o tem wspomina



sprawozdanie dyrekcyi na polu tem potworzyły się bagna, gdyż czyszczenie drenów oddawna zaniedbane, a rowy zamulone. Co więcej jest tam pole, które jest już latami wyjałowione i to jest stan pól w gospodarstwie kilkudziesięciu morgowym przy szkole rolniczej. Zastanawiając się nad tem naturalnie, iż pragnie się szukać winnego, kto temu stanowi zaniedbań winien? Zdaje mi się, że niema tu winnego ale są winni a rzeczywiście może trudno zbadać na kim wina główna ciąży, jest tam bowiem dwóch zarząd zajmujących, a w takim wypadku szczególnie w gospodarstwie, wiemy z praktyki jak winę wysledzić trudno. Jest tam podług etatu dyrektor zakładu, który równocześnie w zastępstwie Wydziału kraj. administruje folwarkiem i jest delegat Wydziału krajowego, który stosownie do §. 3 Instrukcyi ma wiele prerogatyw ważnych administracyjnych, choćbym wspomniał tylko sprzedażę produktów, zawieranie kontraktów itp.

Z drugiej strony jest także administratorem dyrektor szkół w granicach wprowadzie mniej ściśle określonych. Pytam się więc, jak tutaj w obec tego bezwzględnie wskazać winnego, to nie jest podobnem. W sprawozdaniu komisji gospodar. jest ustęp dający do myślenia, iż do pewnego stopnia wina złego zarządu folwarku i jego zaniedbania spoczywa na ciągłej zmianie w ostatnich latach dyrekcyi, co ma znaczyć administracyi, ja jednak podzielając to zdanie w zupełności idę dalej i sądzę, iż wina leży jeszcze i w podziale prawa zarządu tego folwarku, jak to wykazałem. Tutaj potrzeba koniecznie zarząd folwarku w jedne powierzyć ręce, i jasno zakreślić stosunek tego zarządu do władz wyższych, oznaczyć kontrolę nad tym zarządem, i jego odpowiedzialność i skutek tego stawiam następującą drugą rezolucyę (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu aby dokładnymi normami określił stosunek zarządu folwarku w Czernichowie do władz wyższych. Jeżeli raz ta norma będzie określona, wówczas ten stan dwoistego zarządu zły, jaki obecnie istnieje, zostanie usunięty.

Kończąc oświadczam, że nie za wszystkiemi rezolucyami, jakie komisya gospodarstwa krajowego proponuje, głosować będę. Co do trzeciej bowiem rezolucyi oświadczam, iż uważam ją za zbytęcną w obec rezolucyi, jakąśmy już w sprawie zarządu folwarku w Czernichowie przed tygodniem uchwalili, przy sprawozdaniu komisji

budżetowej o zamknięciach rachunkowych za rok 1885. i na tem kończę.

JW. hr. Marszałek. Podam te rezolucye p. Koziobrodzkiego pod głosowanie. Kto je popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Są dostatecznie poparte.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie posiedzenia dla spóźnionej pory.)

JW. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dziś o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny

15. posiedzenia, 4. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek 20. Stycznia 1887. o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego:

a) z petycyi Reprezentacyi gminy miasta powiatowego Białej w sprawie zezwolenia na dalszy pobór 4% opłaty czynszowej;

b) z petycyi gminy miasteczka powiatowego Mielca w sprawie zezwolenia na pobór opłaty od napojów słodzonych i araku.

Sprawozdawca p. Smolka.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej średniej szkoły rolniczej, krajowej szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca p. Langie.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej z preliminarza krajowej szkoły rolniczej i szkoły ogrodniczej w Czernichowie na rok 1887.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej z preliminarza folwarku Czernichowskiego na rok 1887.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycyi Dra Stanisława Smolki, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w sprawie subwencyi na wyprawę naukową w celu studyów w archiwach Watykańskich.

Sprawozdawca p. Chrzanowski.

6. Sprawozdanie komisji gminnej z petycyi domagającej się uchwalenia ustawy o przymusowym ubezpieczeniu od ognia budynków włościańskich, tudzież zakupywania sikałek

i narzędzi ratunkowych przez gminy i obszary dworskie.

Sprawozdawca p. Męciński.

7. Sprawozdanie komisji gminnej z wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego z projektem do ustawy o zarządzie kas pożyczkowych gminnych.

Sprawozdawca p. W. Koziebrodzki.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej z wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Sejmu i do Rad powiatowych, tudzież na ustrój obszarów dworskich.

Sprawozdawca p. Pilat.

9. Sprawozdanie komisji kolejowej z wniosku posła Struszkiewicza w przedmiocie oddania kolei państwowych w kraju istniejących pod zarząd przedsiębiorstwu kolei Karola Ludwika i niżenia na teże opłat przewozowych.

Sprawozdawca p. Gross.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydym piaszczystych i nieużytków.

Sprawozdawca p. Zamojski.

11. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za rok 1885.

Sprawozdawcy pp. K. Badeni i Bobrzyński.

12. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu funduszu propinacyjnego za r. 1885.

Sprawozdawca p. Skalkowski.

13. Sprawozdanie komisji budżetowej z preliminarza krajowej szkoły leśnej we Lwowie na rok 1887.

Sprawozdawca p. Skalkowski.

14. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji Dra Tatarczucha imieniem Towarzystwa lecznicy lwowskiej wniesionej.

Sprawozdawca p. Hausner.

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Zarządu kółek rolniczych o przyznanie subwencji z funduszków krajowych w kwocie 4.000 złr. w. a.

Sprawozdawca p. J. Gnoiński.

16. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bolożynów, Przewołoczna z Kobylem czyli Baj-

makami i Sokołówką z okręgu Sądu powiatowego w Olesku i c. k. Starostwa, a ewentualnie Rady powiatowej w Złoczowie, a przydzielenia ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego, Starostwa i Rady powiatowej w Brodach.

Sprawozdawca p. Weigel.

17. Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia miejscowości na siedzibę trzeciego Sądu powiatowego w granicach c. k. Starostwa Rohatyńskiego.

Sprawozdawca p. Fruchtman.

18. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Izby adwokatów we Lwowie w sprawie utworzenia urzędu depozytowego we Lwowie.

Sprawozdawca p. Fruchtman.

19. Sprawozdanie komisji prawniczej:  
a) z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia terytorium dla ustanowić się mającego nowego c. k. Sądu powiatowego w Podwołoczyskach.

b) z petycji Reprezentacji powiatowej Zbarskiej w tej samej sprawie.

Sprawozdawca p. Rybicki.

20. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy miasta Czchowa o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Czchowie

Sprawozdawca p. Rybicki.

21. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji wielu Rad miejscowych szkolnych, gmin, nauczycieli i nauczycielek w sprawie podwyższenia płac nauczycielom względnie nauczycielkom w odnośnych szkołach ludowych.

Sprawozdawca p. Zoll.

22. Dodatkowe sprawozdanie komisji szkolnej w tej samej sprawie.

Sprawozdawca p. Zoll.

23. Sprawozdanie komisji szkolnej:  
a) z petycji Stanisława Zarańskiego, w której dzieło swoje „Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju“, ofiaruje dla biblioteki Wydziału krajowego i prosi o przyjęcie tego do wiadomości.

b) z petycji gminy Szczawnik o zamienienie tamtejszej szkoły filialnej na szkołę etatową.

Sprawozdawca p. Zoll.

- c) z petycyi praktykantów wyznania mojżeszowego w szkole imienia Czackiego we Lwowie o uwzględnianie kandydatów wyznania mojżeszowego przy zatwierdzeniu posad nauczycielskich.
- d) z petycyi Eustachego Jachimowskiego o zmianę art. 20. ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873., tudzież zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego o zmianę licznych postanowień tejże ustawy.  
Sprawozdawca p. Romanowicz.
24. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycyj Zwierzchności gminnych i obszarów dworskich o wyjednanie utworzenia c. k. urzędów podatkowych w Żurawnie, Strzyżowie, Dynowie, Obertynie i Ustrzykach.  
Sprawozdawca p. Chamiec.
25. Sprawozdanie komisji petycyjnej:  
a) z petycyi p. Marcelego Białobrzeskiego o uwolnienie od obowiązku wykazania studentów prawniczych w celu uzyskania posady urzędnika konceptowego przy Wydziale krajowym;
- b) z petycyi Tomasza Gamskiego i Eugeniusza Pfeifra o dodatek w drodze łaski do cen kontraktowych w przedsiębiorstwie budowy krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.  
Sprawozdawca p. Merunowicz.
26. Sprawozdanie komisji budżetowej z preliminarza funduszu krajowego na r. 1887.  
Sprawozdawca p. Smarzewski.
- Sprawozdawcy pojedynczych działów:  
Pp. Badeni Kazimierz, Hausner, Goldman, Stądnicki Stanisław, Sapięha Władysław, Madejski, Badeni Stanisław, Potocki Artur, Jędrzejowicz Stanisław, Skalkowski, Abrahamowicz, Bobrzyński.
- Posiedzenie zamknięte.
- Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 20. po północy.

